Cena egz. 20 groszy. **Witamy wojsko wracające z manewrów!** 24 strony.

DZIENNIK BYDGOSKI

Do „Dziennika“ dołączamy co tydzień: Tygodnik Sportowy i Dodatek powieściowy. Redakcja otwarta od godziny 8—12 przed południem i od 4—7 po południu. Oddział w Bydgoszczy, ul. Dworcowa 5. Przedstawicielstwa: w Toruniu, ul. Mostowa 17 — w Grudziądzu, ul. Toruńska 22 w Inowrocławiu, ul. Toruńska 2 w Gdyni, Skwer Kościuszki 24, I ptr.

Przedpłata wynosi w ekspedycji i agenturach 2.95 zł. miesięcznie, 8.85 zł. kwartalnie; przez pocztę w dom 3.34 zł. miesięcznie, 10.00 zł. kwartalnie. Pod opaską: w Polsce 6.95 zł., zagranicę 9.25 zł. miesięcznie. Redakcja i Administracja w Bydgoszczy, ulica Poznańska 12/14. Rękopisów niezamówionych nie zwraca się.

Telefony: Redakcja 3316, 3326, Administracja 3315 — Oddział w Bydgoszczy 1299. | Założyciel Jan Teska. | Telefony Przedstaw.: Toruń 1546, Grudziądz 1294, Gdynia 1460, Inowrocław 420.

Numer 213. | BYDGOSZCZ, niedziela dnia 13 września 1936 r. | Rok XXX.

Już się pchają.

Po rozwiązaniu BBWR całe sanacyjne „bractwo wzajemnej adoracji i pomocy“ rozlazło się. Blok, rzekomo tak silny i zwarty, **rozpadł się na liczne grupy „ideowe“.** Poszczególne grupy wróciły do swoich starych „ideologii“ i nawyków. A że jedna nie chciała być gorsza od drugiej, zaczęły się między nimi **licytacje, kłótnie i swary.** W niektórych, jak „Legion Młodych“ i „ZZZ“ silnie zabarwionych na czerwono, rozwinął się znów hamowany w BB ręką p. płk. Sławka **radykalizm,** pachnący — jeżeli chodzi o zagadnienia kulturalne — bardzo silnie moskiewskim bolszewizmem. Inne grupy „ideowe“, które w imię „współpracy“ z rządem odczepiły się od stronnictw opozycyjnych **znikły niemal bez śladu,** chociaż nie brak było wysiłków, aby je utrzymać. Obóz „młodych narodowców“ nie daje znaku życia o sobie; „Frakcja rewolucyjna PPS“ jest firmą nie znajdującą w masach żadnego oddźwięku; secesjoniści ze Stronnictwa Ludowego pozostali dowódcami bez żołnierzy. Tu i owdzie w radach miejskich i gminnych trzyma się jeszcze jakiś blok sancyjny, ale i ten robi bokami i nie ulega wątpliwości, że pierwsze wybory w samorządzie zdmuchną go z powierzchni życia publicznego.

Tak wygląda pobojowisko, z którego sztucznie sklejony obóz sanacyjny pod naporem życia musiał ustąpić.

Ale sytuacja zaczyna się zmieniać. Gdy tylko wiadomym się stało, że płk Koc z polecenia naczelnego wodza armii opracowuje ramy organizacyjne nowego obozu prorządowego, dla którego szuka się jeszcze „ideologii“, **w kłębowisku sanacyjnych kalek zawrzało.** I czem bardziej zbliża się termin ogłoszenia manifestu płka Koca, tem bardziej rośnie **nerwowość w rozbitej sanacyjnej trzodzie,** tęskniącej za odsuniętym od roku wspólnym korytem. Wprawdzie skąpe wiadomości, docierające z kuźni płk. Koca, nie dają najmniejszego obrazu wyglądu nowego obozu. Ale to zdaje się jest już pewne, że nowy obóz ma stanowić **jednolitą bryłę,** nie blok, sklejony sztucznie z różnych grup. Wszystkie więc „związki naprawy“, „partie radykalne“, „kadry działaczy chłopskich“, do których w opinii publicznej przyczepiła się zabójcza nazwa „kadzichłopów“, „koła rolników“, „stronnictwa chłopskie‘ i jak się tam wszystkie prosanacyjne grupki nazywają, będą musiały zniknąć. Legioniści, przygotowujący powstanie nowego obozu, który podobno niczem, ani konstrukcją ani ideologią, nie ma przypominać dawniejszego BB, po ogłoszeniu manifestu płk. Koca otworzą poprostu bramę i będą wpuszczać zwolenników **w pojedynkę,** przyglądając się — jak zapewniają w kołach stojących płk. Kocowi blisko — każdej zgłaszającej się jednostce bardzo uważnie.

Prowodyrom poszczególnych grup to zapowiadane „przepuszczenie wszystkich przez sito“ nie bardzo się podoba. Chcąc sobie więc już teraz w nowym obozie zapewnić najlepsze miejsce, urządzają różni Polakiewicze, Waleronowie, Morawscy i poznańscy naprawiacze zjazdy, na których pod adresem wodza naczelnego wołają, ile im tchu starczy: „Przy Tobie stoimy, o Panie!“

Pcha się całe to bractwo do zamkniętych jeszcze drzwi i okien nowego obozu, chociaż nie wie, jaki w obozie

(Ciąg dalszy na stronie 2-ej).

Wiadomość o odnalezieniu lotników

wywołała w całym kraju żywą radość.



Warszawa, 12. 9. (Tel. wł.) Pierwszą wiadomość o odnalezieniu lotników naszych przyniosło radio moskiewskie. Podało ono lakoniczną wiadomość, że **lotnicy żyją.** Po kilku godzinach nadeszły do Warszawy dalsze wiadomości, które potwierdzały pierwszą wiadomość radiową. Wtedy to kilka pism wydało nadzwyczajne dodatki.

Cały kraj niesłychanie interesował się losem dzielnych lotników, sercu naszemu tak bardzo bliskich. To też **wszyscy odetchnęli z ulgą.**

Dobrze się spisał znany **jasnowidz warszawski inż. Ossowiecki,** który przepowiedział, że lotnicy żyją i znajdują się w pobliżu lub za morzem Białym.

Świetnym fachowcem okazał się też **lotnik belgijski Demuyter,** który kategorycznie twierdził, że załoga balonu LOPP lądowała na zachód od niego i nawet wskazywał na rejon Oneski, jako na najbardziej prawdopodobny teren lądowania. Twierdzenie takie opierał on na kierunku wiatrów, które w tym czasie wiały na północy.

Wielka też radość zapanowała w aeroklubie Rzplitej. Natychmiast **depeszowano do rodzin lotników z radosną wiadomością.** Redakcje były w oblężeniu przez wszystkich ciekawych, którym **bardzo zależało na dalszych szczegółach lądowania LOPP'u.** Żona por. Brenka przybyła już do Warszawy. Przed niespełna rokiem pobrali się i obecnie młoda żona przez kilka dni tonęła w głębokim, strasznym niepokoju o losy męża. Brat lotnika Janusza, który jest proboszczem w Strzelcach pod Inowrocławiem, **odprawił dziękczynne nabożeństwo.** Jak wiadomo, kpt. Janusz jest kawalerem.

Warszawa już teraz rozpoczęła **przygotowania na powitanie lotników.** Należy ich oczekiwać dopiero za 20 dni, gdyż tyle czasu potrzeba będzie na przetransportowanie z dalekiej tundry mocno uszkodzonej powłoki balonu.

Kapitan Janusz i por. Brenk już są w Onedze.

Moskwa, 12. 9. (PAT.) Według nadeszłych tu wiadomości kpt. Janusz i por. Brenk błądzili podobno w lesie. Minąwszy wieś Nosowszczyznę i Kałgaczychę, dnia 10 bm. dotarli do wsi Małoszujka, niedaleko od brzegów morza Białego. W obecnej chwili aeronauci polscy znajdują się już w Onedze. Powłoka balonu podczas lądowania rozerwała się. Z Archangielska wyleciał już samolot po aeronautów.

Nieprzespane noce i łzy matki kpt. Janusza.

Modły u stóp NMP w Częstochowie.

Nasz przedstawiciel inowrocławski, który jest kuzynem kpt. Janusza — przesłał nam garść wiadomości z Jarocina, otrzymanych listownie od swej rodziny. Pp. Januszowie, zamieszkali od szeregu lat w Jarocinie, mają 5 dzieci, 3 synów i 2 córki. Najmłodszy z dzieci to kpt. Janusz, najstarszy — proboszcz w Strzelcach pod Inowrocławiem. Kapitan jest ulubieńcem całej rodziny. Do dziś dnia nazywają go w domu „synkiem“. Nic też dziwnego, że w czasie ostatnich dni, dokąd nie było konkretnych wiadomości o losach balonu LOPP, rodzina przeżywała ciężkie chwile. Szczególnie matka kapitana, 76-letnia staruszka, była poprostu zrozpaczona. Po nocach nie sypiała, a w dzień zalewała się łzami, wyczekując jakiejkolwiek wiadomości.

Dnia 8 bm. przypadały imieniny matki kpt. Janusza. Zjechały się jej dzieci. Tymczasem p. Januszowa wczesnym rankiem wyjechała niespodziewanie **do Częstochowy, by oddać syna swego Antoniego opiece Najśw. Marii Panny.** Dziś nie mniej śle gorące modły do Matki Bożej za wysłuchanie jej prośb.

Szofer zwiastunem ocalenia.

W piątek rano o godz. 9,15 przechodził ul. Król. Jadwigi brat kapitana ks. prob. Zygmunt Janusz ze Strzelec pod Inowrocławiem. Proboszcz nie wiedział jeszcze o radosnej nowinie, że nasi lotnicy odnaleźli się. Jeden z szoferów, stojących na ul. Toruńskiej, który odwoził proboszcza kilka razy do Strzelec, poznał go i pośpieszył z wiadomością. W oczach kapłana zabłysły łzy radości.

Premier gen. Składkowski przeciwko tworzeniu kadr młodych emerytów.

Rzekomi 95 proc. inwalidzi pracy zatrudnieni na nowych stanowiskach.

Warszawa, 12. 9. (Tel. wł.) Prezes rady ministrów, gen Sławoj-Składkowski zainteresował się sprawą przeniesienia w stan spoczynku urzędników państwowych z powodu złego stanu zdrowia. Jeszcze przed laty zwrócono uwagę na **niewspółmierny wzrost liczby emerytów państwowych.** Wzrost ten nie ustaje, obciążając poważnie wydatki skarbu państwa. Pan premier w specjalnym okólniku do właściwych urzędów podnosi, że zdarzają się wypadki przenoszenia w stan spoczynku osób, uznanych nawet w 95% niezdolnych do wykonywania pracy a w następstwie emerytowani pracują na innych stanowiskach bez żadnego uszczerbku dla swego zdrowia, otrzymując poza tym zaopatrzenia ze skarbu państwa. Fakt ten dowodzi zbytniego liberalizmu lub też **powierzchownej oceny stanu zdrowia** przez komisje lekarskie, powołane do badania przechodzących na emeryturę. W przyszłości pan premier zaleca komisjom lekarskim jak najdalej idącą ostrożność. (r)

Już się pchają.

(Ciąg dalszy.)

ustalono porządek i jaką strawą ideową „komendant obozu" swoich „żołnierzy" karmić będzie.

Zaiste pocieszne widowisko. Ale najpocieszniejsze to stanowisko **organów dawnego BBWR**, szczególnie tych, które wyrosły na subwencjach i dzisiaj jeszcze utrzymują się tylko dzięki ogłoszeniom urzędowym. Pisma te szermują różnymi hasłami tak, jakby ich sam naczelny wódz inspirował. Mówią **o konieczności pracy ideowej**, zastrzegają się **przeciw kame-leonom politycznym**, którzy zmieniają sztandary jak koszule (choć wśród nielicznych zwolenników tych pism linoskoczków jest najwięcej), **grzmią na pochlebców i karierowiczów**, dla których w nowym obozie rzekomo nie będzie miejsca, a równocześnie całe stronice poświęcają bałwochwalczym hymnom pod adresem „nowego wodza", ażeby tylko na siebie zwrócić uwagę i utorować sobie drogę do domniemanego koryta.

Aż strach bierze, żeby się tylko „ludziom u góry", którzy mają najlepszą wolę, w obłokach tego kadzidła nie zamącił **trzeźwy zwrok na polską rzeczywistość**. Dalibóg, gdyby pod wpływem tych ofert i tych pochwał i zapewnień o lojalności, kierujące czynniki miały dojść do przekonania, że starczy tylko skupić tych, którzy się teraz tak pchają do nowego obozu, aby skupić naród, o co — jak wierzymy — szczerze im chodzi, **szkoda byłoby trudu i zachodu**. Nigdy i nigdzie bowiem nie powstał potężny ruch, ogarniający cały naród, tworzony od góry i otwierający bramy dla ludzi, szukających ciepłego miejsca przy rządowym przypiecku. **Potężny ruch ogólno-narodowy może wyjść tylko z dołów na podstawie idei, porywającej cały naród.** Widzimy to u naszych najbliższych sąsiadów z zachodu. Widzimy to zresztą i u nas. Dlaczegoż to witano wodza armii po powrocie do kraju tak spontanicznie i tak serdecznie? **Bo w społeczeństwie utrwaliło się na podstawie depesz z Francji przekonanie, że generał Rydz-Śmigły zrozumiał niepokój narodu o zewnętrzno-polityczne położenie Polski i sprowadził stosunek Polski do Francji do formy, odpowiadającej żywotnym interesom narodu.** Oto jedno tylko wydarzenie na jednym odcinku naszego państwowego życia, ale jakże wymowne i pouczające. Nadaje ono nowej siły przekonywującej twierdzeniu, że potężny ruch, **ogarniający wszystkich, zrodzi się tylko wtenczas, jeżeli jego założenia, cele i drogi odpowiadać będą pragnieniom i przekonaniom większości narodu.**

Opierając się na tych przekonaniach i czyniąc zadość pragnieniom narodu, będzie można pobudzić naród do wypełnienia najtrudniejszych zadań.

Oto droga, która leży przed decydującymi czynnikami. Oczywiście nie mówią o niej ci, którzy się już teraz pchają do drzwi i okien nowego obozu i kadzidłem pochlebstw zwracają na siebie uwagę. Ale też tym pochlebcom, ofiarującym swoje osobiste usługi, chodzi nie tyle o naród i państwo jak o swoje osobiste powodzenie. Wykazuje to dobitnie krótka i niechlubna historia sanacji. Przestrogi tej historii należy przypominać. (b)

Premier Jugosławii w Bukareszcie.



Premier jugosłowiański Stojadinowicz wyjechał do Bukaresztu. Na zdjęciu: Premier Stojadinowicz w rozmowie z rumuńskim ministrem spraw zagr. Tatarescu.

Z wojny domowej w Hiszpanii.

Rozpaczliwa sytuacja w San Sebastian.

San Sebastian, 12. 9. (PAT). Wczoraj rano nad San Sebastian ukazały się trzy samoloty powstańcze, które zrzuciły ulotki, **dające 48 godzin czasu na poddanie się miasta.** Termin ten upływa w niedzielę rano. Ulotki wzywają cudzoziemców i ludność cywilną do ewakuacji. Na mocy zarządzenia ambasadora francuskiego, personel konsulatu i obywatele francuscy wezwani zostali do opuszczenia w godzinach po południowych San Sebastian na pokładzie kontrtorpedowca, który przybył o godz. 22 do Stanu Jean de Luz. Około 100 Francuzów odmówiło jednak wyjazdu z San Sebastian.

Większość ludności cywilnej przygotowuje się do ucieczki. Samochody ciężarowe przewożą ciągle ludność w stronę Bilbao. Na pokłady statków przybywają wciąż nowi pasażerowie. **W mieście grasują w dalszym ciągu ekstremiści.** Odwiedzają oni często magazyny i rekwirują towary. Kupcy obowiązani są wnosić co trzy dni sumy, uzyskane w handlu **do banku, który przesyła pieniądze do Bilbao.** Wszystkie zapasy amunicji i nafta, znajdujące się w porcie Pasajez, przewiezione zostały do Bilbao. Anarchiści wznowili również swą działalność. Niezadowoleni z rządów gubernatora Ortegi organizują **napady na domy burżuazji zabierając zakładników i grożą poważnymi zajściami.**

Małe miasteczko Hernani zostało niemal całkowicie ewakuowane, a kobiety i dzieci przybywają do San Sebastian. Hernani było bombardowane w dniu wczorajszym. Wojska powstańcze **otoczyły ze wszystkich stron San Sebastian,** opóźniają jednak swą akcję chcąc umożliwić ludności cywilnej **ucieczkę do Bilbao jakkolwiek droga z San Sebastian do Bilbao jest pod obstrzałem.**

Madryt został otoczony.

Sevilla, 12. 9. (PAT). Radiostacja powstańcza komunikuje: **Wojska** gen. Franco zajęły dolinę Tielard, ustalając nową łączność z wojskami **gen.** Mola w San Martin de Valdeiglesiaz (około 50 km od Madrytu). W ten sposób **Madryt został otoczony ze wszystkich stron i odcięty od najważniejszych źródeł zaopatrzenia.** Na froncie północnym wojska gen. Mola **atakowały San Sebastian,** którego obrońcy okazują **brak aktywności i zdecydowania oraz bombardowały górę Ingueldo.**

Na południu wojska narodowe **posuwają się w kierunku Sierra Murano.**

Doniesienia madryckie o odcięciu Oviedo, Huesca i Teruel są fałszywe. Miasta te nie tylko nie są bliskie poddania się, lecz **ich załogi częstymi kontratakami demoralizują przeciwnika, zmuszając go do ucieczki.**

Katolicyzm jest siłą państwa.

Ks. Piotr Skarga patronem ofensywy katolickiej w Polsce.

(Telefonem od specjalnego wysłannika „Dziennika Bydgoskiego").

Warszawa, 12 września.

W Warszawie dokonywuje się wielka rzecz. Uroczystości z okazji 400-lecia urodzin ks. Piotra Skargi nie są wcale wspomnieniem historycznym. Przeciwnie: są one — powiedzmy szczerze i śmiele — **aktualną i potężną manifestacją żywotnych sił katolicyzmu polskiego — manifestacją o wymowie przede wszystkim społecznej i politycznej.**

Ksiądz nie może i nie powinien stać zdala od polityki — te słowa Skargi przypomniał w swym przemówieniu powitalnym na kongresie publicystów i działaczów katolickich jeden z najwyższych dostojników Kościoła w Polsce J. E. ks. kardynał Kakowski. **Ksiądz nie może stać zdala od polityki, nie może od niej stać zdala żaden świadomy swoich obowiązków katolik.** I stąd wielkie znaczenie uroczystości skargowskich, że w czasie ich trwania padły słowa o konieczności konkretnej, politycznej ofensywy katolickiej.

Katolicyzm polski nie może dłużej trwać w defensywie. Gdy wrogowie Kościoła idą do ataku, trzeba im przeciwstawić również atak zdecydowany i planowy.

Ofensywę katolicką poprowadzić musi sztab świadomych publicystów i działaczy katolickich, zgodnych między sobą. Na zgodę między katolikami, jako na

fundament zgody w Polsce w ogóle

wskazywał znakomity uczony prof. Oskar Halecki, marszałek kongresu. Katolicy w Polsce zgodnie muszą budować nową, pozytywną rzeczywistość polską. Silna wola polskiego katolicyzmu przeciwstawi się niebezpieczeństwom rozkładowym, które zagrażają Europie.

Kongres publicystów i działaczy katolickich nie podobna przecenić. Jest on mobilizacją polskiej opinii katolickiej. Opinii, która musi zwyciężyć.

W ogromnej sali nowego Domu Katolickiego przy ul. Nowogrodzkiej staje się ta wielka dla Polski rzecz, jaką jest niewątpliwie kongres. **Otwarcie jego wypadło bardzo uroczyście.** Po nabożeństwie, odprawionym przez ks. arcybiskupa Galla w kościele św. Piotra i Pawła, zapełniła się sala, nad którą panowała z obrazu Matejki natchniona postać ks. Piotra Skargi. Poczty sztandarowe organizacyj katolickich i — co najbardziej krzepiące — młodzieży otoczyły salę. W pierwszych rzędach fiolety dostojników Kościoła, przedstawiciele władz. **Działacze katoliccy ze stolicy i z całego kraju, szereg wybitnych pisarzy, którzy w swojej twórczości głoszą zasady katolickie, dodają znaczenia zgromadzeniu.**

Katolicyzm polski reprezentuje już nie tylko duchowieństwo. Świadczy o tem choćby to, że **przewodnictwo i organizacja kongresu spoczywa całkowicie w rękach przedstawicieli apostolstwa świeckich.** Marszałkiem zjazdu jest świetny historyk, profesor Uniwersytetu J. Piłsudskiego dr. O. Halecki, jego zastępcami szambelan Konrad Olchowicz i prof. Glaser z Wilna.

O znaczeniu kongresu

wymownie mówił J. Em. ks. kardynał Kakowski, który, witając przedstawiciela rządu, zapewnił go, że **na elemencie katolickim może się zawsze wspierać siła państwa.** Ks. kardynał podkreślił też znaczenie prasy katolickiej, przypominając zdanie, że gdyby święty Paweł żył dzisiaj, byłby dziennikarzem. A czym święty Paweł był dla chrześcijaństwa, tym właśnie był ks. Piotr Skarga dla Polski. O ks. Piotrze Skardze i jego aktualności poświęcił ks. kardynał wiele interesujących uwag, wzywając do **wzmożenia akcji za beatyfikacją tego wielkiego Polaka i męża świątobliwego.**

Kapłana-bohatera

uczcił w swym przemówieniu przedstawiciel rządu p. wiceminister w. r. i o. p. pułk. Ferek-Błeszyński, stwierdzając, że **władze Rzeczypospolitej swym udziałem w uroczystościach chcą uwydatnić znaczenie postaci i ideałów Skargi w rządach obecnych.**

Kongres wywołał szeroki odgłos za granicą. Świadczyły o tym słowa przedstawiciela katolicyzmu francuskiego i liczne telegramy znakomitych pisarzy, m. in. Paul Claudela i Maritaina.

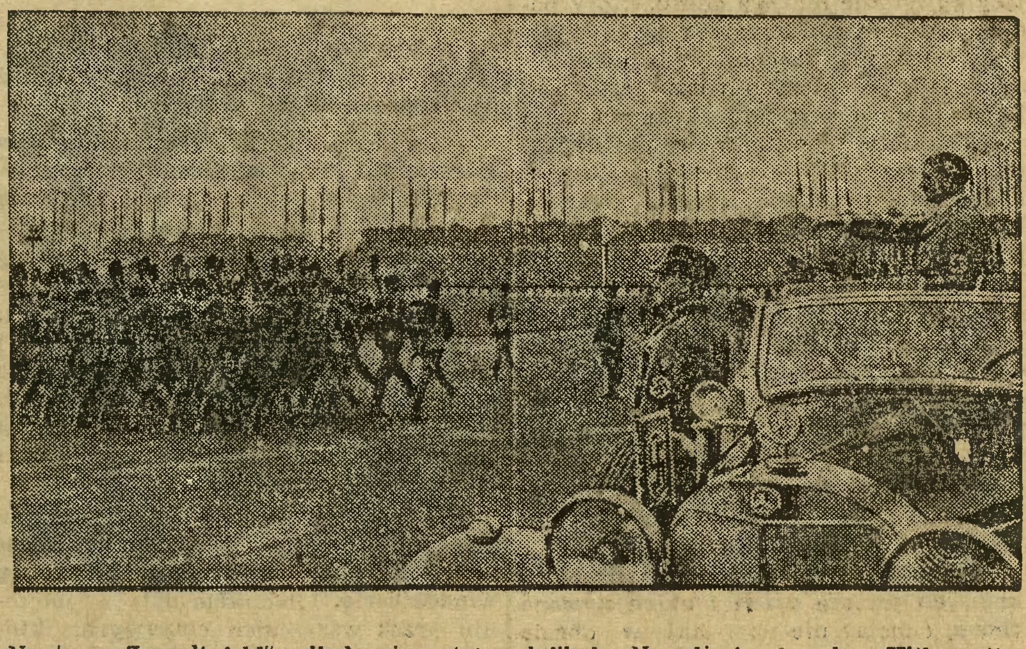
Program kongresu jest wspaniałą rewią współczesnej, katolickiej myśli historycznej i społecznej. Referaty, wygłaszane przez najwybitniejszych mężów nauki i słowa, stoją bez wyjątku na bardzo wysokim poziomie i dają bardzo dużo materiału do dyskusji i przemyślenia. Naprawdę ten pierwszy kongres publicystów i działaczy katolickich stanie się **fundamentem ofensywy katolickiej.**

W pierwszym dniu wysłuchaliśmy referatów: złotoustego **ks. prałata Marcelego Nowakowskiego** („Jedność Polski z katolicyzmem, jako główna zasługa Skargi"), **dyr. T. Błażejewicz** („Rola dzisiejszych katolickich działaczy i publicystów w świetle zasad i ducha Skargi"), **dr. K. M. Morawskiego** („Upadek Polski a Skarga"), **prof. O. Haleckiego** („Skarga a kultura polska"), **Cz. Polkowskiego** („Młodzież polska a duch Skargi"). Dziś w sobotę przemawiają: **A. Romer, ks. biskup polowy Gawlina, Adam Grzymała-Siedlecki, Zofia Kossak-Szczucka, O. Jan Rostworowski.**

W niedzielę odbędzie się wspaniała **manifestacja masowa ku czci ks. Piotra Skargi** na zamku królewskim w Warszawie.

H. Kuminek.

Z kongresu partyjnego hitlerowców w Norymbergii.



Na tzw. „Zeppelinfeld" odbyła się potężna defilada. Na zdjęciu: kanclerz Hitler wita defilujące oddziały „służby pracy", uzbrojone w łopaty.

Z tygodnia.

„Parteitag“ w Norymbergii.

Kłopoty pana Bluma. — Bunt floty portugalskiej. Pan Beck, czy pan Zaleski?

Norymberski „Parteitag“ w roku 1934 nosił tytuł: **„Triumf woli“.** Następny był nazwany: **„Triumf pokoju“.** Obecny zwie się: **„Triumf honoru“.** Trzeci Reich miał wolę, podnosił swą pokojowość i, gdy się dozbroił, uznał się za równie honorowego, jak wszyscy inni. Jaki nowy tytuł wymyśli Goebbels dla „Parteitagu“ w roku 1937?....

Przed czterema laty Hitler zapowiadał **zwalczenie bezrobocia.** Budził tym uśmiech wszystkich sceptyków. Ale dzieło to **zostało dokonane** i obecnie „Führer“ planuje taką przebudowę gospodarki, którаby **uniezależniła Niemcy od dowozu obcych surowców.** Aby tego dokonać prawdopodobnie zostaną wydane ustawy, sprowadzające posiadaczy wszystkich warsztatów wytwórczych **do roli użytkowników z woli państwa.** Kto — rolnik, przemysłowiec, kupiec, czy nawet rzemieślnik — nie będzie pracował tak, jak życzy sobie państwo — **temu będzie można jego własność odebrać.** Prawdopodobnie winny „przestępstwa gospodarczego“ otrzyma odszkodowanie i nie państwo będzie zarządzało jego warsztatem tylko nowonabywca, ale nie zmieni to faktu, że przedsiębiorca, czy posiadacz nieruchomości stałby się jakby urzędnikiem, podległym woli narodu, jakby dobrze płatnym... **sowieckim dyrektorem niby na swoim, a jednak na wspólnym dobrze.** Nie można przeczyć, że byłoby to **arcyciekawe połączenie zasad gospodarki kapitalistycznej z socjalizmem.** Jeszcze nie wiadomo, gdy piszemy te słowa, czy plany te zostaną urzeczywistnione, ale cały rozwój obecnych Niemiec idzie w tym kierunku.

W odniesieniu do zagranicy należy zanotować **ostre słowa przeciw żydom i bolszewikom.** Nie ulega wątpliwości, że nowe ustawy gospodarcze siłą rzeczy

zwrócą się przeciw żydom i będą stanowiły wspaniałą broń do wywłaszczenia kapitalistów żydowskich z ich stanu posiadania.

Inaczej przedstawia się sprawa walki z bolszewizmem. Trzecia Rzesza, obejmując prowadzenie w tych zmaganiach, napotyka na nieprzezwyciężoną trudność pod postacią braku wspólnej granicy. Trudno więc zrozumieć, **w jaki sposób Hitler chce urządzić krucjatę na Moskwę, jeśli jego podkomendni zamiast myśleć o Sowietach organizują tajne oddziały na Górnym Śląsku lub też wyprawiają awantury w Gdańsku?**

Dotychczas w Norymbergii padły ostre słowa przeciw Rosji, niemniej cierpkie przeciw Francji, dającej się wodzić komunistom za nos **i całkiem niemiłe dla Anglii, dzięki wysunięciu żądań kolonialnych.** Jest więc bardzo ciekawe, **do kogo Niemcy wyciągną rękę o współpracę.** Paru komplementów pod adresem faszystów nie można liczyć i trudno przecież sobie wyobrazić, aby chcieli **wojny ze wszystkimi międzynarodówkami i całym światem na dodatek.**

* * *

Pan Blum ma nielada kłopoty z komunistami tak na terenie polityki wewnętrznej jak i zagranicznej.

Robotnicy, raz nauczeni strajków okupacyjnych, stosują je nadal. Jakim to grozi państwu zanarchizowaniem, tłumaczyć nie potrzeba. Poza tym mają „powód“ do strajku, leżący całkowicie w nadmiernym powodzeniu strajków czerwonych! Już wówczas twierdziliśmy, że podwyższenie płac o blisko 30% musi wywołać falę drożyzny. Zjawisko to już wystąpiło (ostatnio podwyższono np. ceny chleba o 10—15%) i robotnicy pragną nowego wyrównania. Taka zabawa może trwać teoretycznie w nieskończoność. Podwyżka płac nie ma przecież nic wspólnego ze zwiększeniem się wydajności pracy i co za tym idzie ilości produktów znajdujących się na rynku wewnętrznym do podziału. **Robotnik nie może stać się bogatszy przez mechaniczne podwyżki płac notabene w czasie kryzysu.**

Najlepiej wiedzą o tym komuniści na podstawie własnych doświadczeń. Swoim robotnikom już dawno nie mówią w Rosji o podwyżkach płac **tylko o zwiększeniu produkcji.** Ale we Francji dowodzą inaczej i wywołują strajk za strajkiem dla poderwania istniejącego ustroju. Gorzej, że im się to udaje i że **rząd pana Bluma jest właściwie ich więźniem.** Jeżeli radykali i socjaliści zechcą zerwać więzy „frontu ludowego“ pozostaną im dwie ewentualności: sprzymierzyć się z grupami centrowymi, względnie rozpisać nowe wybory. W obydwóch wypadkach **zyskaliby na tym komuniści.** W pierwszym mogliby piętnować socjalistów jako zdrajców proletariatu, a w drugim zaksięgowaliby **nowe zwycięstwo wyborcze.**

Gorzej przedstawia się sytuacja na terenie polityki zagranicznej. Komuniści chcą, aby Francja stanęła czynnie po stronie „rządu“ madryckiego. Blum wie, że takie wmieszanie się **prowadzi prostą drogą do wojny europejskiej.** Broni się wszelkimi siłami ale nie nazbyt przekonywująco. Jako socjalista może nie pragnąć rządów komunistycznych w Hiszpanii — jeszcze w to można uwierzyć, ale **aby mógł choćby biernością pomagać faszystom — tego sobie nikt tak łatwo nie wyobrazi.**

W tym więc wypadku wielki krzyk komunistów francuskich w obronie hiszpańskich „braci“ demaskuje do pewnego stopnia interesy Francji i ułatwia **ogromnie rolę propagandzie faszystowskiej,** mogącej uogólniać dążenia pana Thoreza z panem Blumem na podstawie różnych faktów o przemycie broni francuskiej do Hiszpanii.

* * *

Moskwa ma długie ręce. Bunt we flocie portugalskiej, mający na celu poparcie hiszpańskich komunistów jest wspaniałym tego dowodem. Wyjaśnia również sytuację. Wykazuje również, że **madryckie rządy są zwykłą ekspozyturą Moskwy.** Wychodzi jednak szczęśliwie na korzyść powstańców. Ich dwie grupy: północna i południowa są połączone bardzo wąskim pasem na terenie Hiszpanii, ale opierają się w całości o zaplecze portugalskie. Stamtąd otrzymują broń i amunicję. Wobec zagrożenia przez pracę wywrotową Moskwy siłą rzeczy ta **łączność stanie się teraz ściślejsza.**

W obecnej chwili szanse powstańców wzrastają. Mają wyraźną przewagę wojskową i lepsze zaopatrzenie w pieniądze i broń. Państwa faszystowskie

Villa Grozy

ZENON ROŻAŃSKI

7)

(Ciąg dalszy).

Była to starsza pani, o bardzo miłej powierzchowności, dużych ciemnych oczach, w których można było dostrzec ślady przeżyć ostatnich kilku godzin. Na zaproszenie aspiranta zajęła opuszczone przed kilkunastoma minutami przez jej męża miejsce i utkwiwszy w Bońcu nieco trwożne spojrzenie swoich oczu, czekała.

Aspirant milczał przez dobrą chwilę, po czym odezwał się, możliwie najcieplejszym głosem, na jaki mógł się zdobyć w czasie służby...

— Nie chcę zadawać pani pytań, przeto proszę powiedzieć mi wszystko, co wie pani o swym kuzynie Horowiczu, stosunku tutejszych domowników do niego i na odwrót. Zaznaczam tylko, że musi być pani zupełnie szczera i prawdomówna. To wszystko, czego wymagam, a teraz słucham...

Cichym głosem zaczęła opowiadać...

Sprowadził się do nich sześć lat temu. Był bez pracy i jej mąż zaproponował mu mieszkanie z życiem i pewną pensją wzamian za współpracę. Lubili go wszyscy, bo był człowiekem bardzo porządnym i solidnym. Nikogo nie skrzywdziłby i nie wyzyskał. No i tak mieszkali sobie, bez żadnych nadzwyczajnych wydarzeń aż do poniedziałku, kiedy to wyszedł, by nie wrócić więcej. Ona nie może niczego po nad to powiedzieć.

— Czy wiedziała pani o interesach Horowicza z mężem?

— Wiedziałam.

— Czy często kłócili się oni między sobą?

Karasiewiczowa zawahała się na moment. Twarz jej poczerwieniała i widać myślała, jakąby dać na to pytanie odpowiedź, żeby nie zaszkodzić małżonkowi, gdy aspirant dodał:

— Zresztą, zwalniam panią od odpowiedzi na to pytanie. Proszę mi za to powiedzieć, ile wynalazków kupił pani małżonek od Horowicza?

— Wynalazków? — powtórzyła. — O tem nic nie wiem.

— To bardzo ciekawe. Więc mąż nie mówił pani o wszystkich swych interesach z Horowiczem?

— Sądziłam, że o wszystkich — powiedziała niewątpliwie szczerze.

— A może potrafiłaby mi pani powiedzieć na co wydawał pieniądze pani kuzyn?

Znowu zaczerwieniła się i zmieszała.

—Miał czasem takie „narywy“ — zaczęła mówić szybko. — Nieraz to potrafił wydać i kilka tysięcy przez jedną noc.

— A skąd czerpał te pieniądze? — rzucił szybko Boniec.

Tego nie wiem.

— Czy pani kuzyn pracował sam?

— Nie! Miał dwu pomocników.

— Co to za ludzie?

— Bardzo mili. Spokojni, cisi i przyzwoici. Zwłaszcza Borejko...

— A ten drugi?

— Też, tylko biedak trochę chromy, kaleka, to i taki mniej sympatyczny się wydaje. Ale porządny człowiek — dodała niemal energicznie.

— Więc wśród domowników nie podejrzewałaby pani nikogo o zamordowanie swego kuzyna.

Przeraziła się aż tego pytania.

— Co też pan komisarz wygaduje — zaperzyła się. — Tu niema żadnych bandytów.

— Dziękuję pani za zeznanie. To wszystko — uciął niespodziewanie. Następnie wstał odprowadził Karasiewiczową do salonu. Znowu wrócił sam do gabinetu i poczynił sobie notatki zeznań żony gospodarza tego domku. Miał już taki zwyczaj, notować ciekawsze drobiazgi. Łatwiej mu było później, przy obejmowaniu myślą całokształtu sprawy, wyrobić sobie odpowiednie zdanie.

Zanotowawszy ciekawsze odpowiedzi Karasiewiczowej udał się do salonu i wezwał na przesłuchanie siostrę gospodyni.

Zeznania tej kobiety nie wniosły do sprawy niczego nowego. Mówiła bardzo dużo, lecz naogół potwierdziła tylko zeznania Karasiewiczowej. O samym nieboszczyku wyraziła się z mniejszym, coprawda uznaniem, niż jej siostra, kilka razy nazwała go pijakiem i nicponiem, lecz poza tym nic ważnego nie powiedziała. Na aspirancie uczyniła wrażenie przeczulonej staraj panny, którą drażnią i denerwują wszystkie objawy żywotności i radości u innych. Pomyślał frywolnie, że życzyłby swoim „przyjaciołom“ z centrali Służby Śledczej, takiej właśnie teściowej, a nawet w „lepszym“ wypadku, żony.

Na samą myśl o takiej ewentualności uśmiechnął się znacząco, co przez siedzącą kobietę zostało natychmiast przyjęte jako objaw wysoce niemoralny, bo świadczący niewątpliwie o niecnych zamiarach młodego aspiranta odnośnie do jej osoby...

Ponieważ Bońcowi na myśl nawet nie przyszło, że siedząca kobieta tak przyjęła i zrozumiała jego, mimowolny zresztą uśmiech, rzekł do niej uprzejmie:

— Bardzo pani dziękuję. To wszystko.

— Na pewno będzie się chciał ze mną umówić — przemknęło przez głowę kobiecie. Spojrzała więc z wysoka na aspiranta i odparła chłodno:

— Proszę! Pan jest policjantem — dodała, jakby chciała przypomnieć „zbereźnikowi“ o jego właściwej roli w tym domu.

— Serjo? Nadzwyczajne spostrzeżenie! Gdyby mi pani tego nie powiedziała, sądziłbym naiwnie, że jestem maharadżą Dżampuru, lub nieboszczykiem Hannibalem — odparł pogodnie i wskazał do reszty oburzonej niewieście drzwi:

(Ciąg dalszy nastąpi.)

(Niemcy i Włochy) okazują więcej energii niż sama Francja. Rosja znów jest zbyt odległa, aby mogła tak szybko działać.

W dalszym jednak ciągu nie wiadomo, **co wyniknie z opanowania władzy przez generałów**. Różnią się oni między sobą w poglądach i nie mają jak dotychczas **żadnego programu na przyszłość poza rozstrzelaniem czy wywieszaniem wszystkich komunistów**. W takich warunkach wojna domowa może potrwać długo i może mieć bardzo niespodziewane zwroty.

* * *

„Times" z dnia 7 bm. pisze:

„Nie jest dotąd jasne, w jaki sposób nowa polska polityka zagraniczna zgadza się z poglądami pułkownika Becka, polskiego ministra spraw zagranicznych, który w dużej części jest odpowiedzialny za układy między swym krajem i Niemcami".

Zdaje się, że pytanie „Timesa" na łamach całej prasy polskiej dotychczas odpowiedzi nie znalazło. Czy znajdzie — oto jest pytanie. W każdym razie faktem jest, że w Paryżu był razem z gen. Rydzem-Śmigłym **były minister spraw zagr. p. August Zaleski**, który jest wielkim osobistym przyjacielem naszego wodza i który w poglądach na politykę zagraniczną zdaje się różnić się od min. Becka **mniejwięcej o jakieś 180 stopni.**

Powstaje cały szereg arcyciekawych pytań: Czy min. Beck był współautorem układów paryskich, czy też doszły do skutku one ponad jego głową? A jeśli nie był, czy wyciągnie z tego konsekwencje, czy też powróci do tej roli, jaką piastował za czasów Marszałka Piłsudskiego i **zostanie wykonawcą zleceń Głównego Inspektoratu?** A może **min. Zaleski wróci do władzy?**

Ponadto warto jeszcze zanotować pogłoski rozszerzane w prasie szwajcarskiej, że **min. Göring zaraz po „Parteitagu" wybiera się do Warszawy.** Może to nie jest prawdą, ale braku kontrataku dyplomacji niemieckiej nie sposób oczekiwać.

St. Strąbski.

Dyplomatom rumuńskim nie wolno się żenić z obco-poddaną.

Poza Japonią, obowiązuje jeszcze przepis, zabraniający pojmowania za małżonkę obco-poddaną, dyplomatom rumuńskim, jak również urzędnikom Ministerstwa Spraw Zagranicznych.

Na ślub z Rumunką muszą oni również otrzymać zezwolenie.

List ze Śląska.

Bunt bezpłatnych praktykantów.

Sprawa, która wymaga rychłego załatwienia.

(Od własnego korespondenta „Dziennika Bydgoskiego").

Katowice, we wrześniu.

W ubiegłym miesiącu wykryto poważne nadużycia w Sądzie Okręgowym w Katowicach, i prawie równocześnie zastrejkowali w tym sądzie bezpłatni praktykanci. Przeprowadzone w tej sprawie dochodzenia ujawniły horrendalne wprost stosunki w sądownictwie śląskim w dziedzinie zatrudniania bezpłatnych sił biurowych.

Okazało się, że w ciągu ostatnich 4 lat w piętnastu oddziałach sądowych na terenie całego województwa, zatrudnionych było ogółem **276 bezpłatnych praktykantów**. Z tych 276 młodzieńców

ZALEDWIE 13 OTRZYMAŁO PŁATNE POSADY W SĄDOWNICTWIE, 179 MUSIAŁO OPUŚCIĆ PRAKTYKĘ, NIE MOGĄC DOCZEKAĆ SIĘ POSADY,

10 zaś zmuszonych zostało do opuszczenia służby z powodu nadużyć. Ostatni z tych dziesięciu, aresztowany w ubiegłym miesiącu praktykant Langner pracował w Sądzie Okręgowym w Katowicach **bezpłatnie przez cztery lata.**

Obiecanki, cacanki.

Sprawą nadużyć i buntu bezpłatnych praktykantów zajęła się prasa całego Śląska, wydobywając na jaw rewelacyjne fakty. I tak np. „Polonia" katowicka stwierdziła, że jako praktykanci byli w ostatnim czasie przyjmowani

JEDYNIE MATURZYŚCI, KTÓRZY NIE MIELI ŚRODKÓW PIENIĘŻNYCH NA STUDIA UNIWERSYTECKIE.

Bezpłatni ci praktykanci **dokładali do swej pracy**, nie wszyscy bowiem zamieszkują w miejscu pracy i za miesięczny bilet kolejowy musieli płacić z własnych funduszów. Z tym stanem nie mogli się pogodzić nawet przełożeni praktykantów; płatni pracownicy sądowi, sędziowie, a także adwokaci urządzali

CO PIERWSZEGO DOBROWOLNĄ SKŁADKĘ NA PRAKTYKANTÓW, BY IM OPŁACIĆ CHOCIAŻ PRZEJAZD DO PRACY!

Te dobrowolne składki ustały jednak po ostatniej obniżce płac urzędników państwowych.

Najsmutniejszy jest fakt — pisze „Polonia" — **że bezpłatnych praktykantów zwodzono z miesiąca na miesiąc obiecankami przyjęcia ich w charakterze płatnych sił biurowych.** Przy angażowaniu maturzystów na stanowiska bezpłatnych sił wyraźnie przyrzekano im w sekretariacie Sądu Apelacyjnego, że przyjmuje się ich na **czas próbny od 3 do 4 miesięcy**, poczem, o ile będą się nadawali do pracy w sądownictwie, przyjęci zostaną na płatne stanowiska. Okres próbny mijał, a tu zapewniano znów biedaków, że Ministerstwo Sprawiedliwości(?) odłożyło decyzję w sprawie przyjęcia ich jako sił płatnych, lub że w tej sprawie **nie nadeszła jeszcze (wiadomo!) odpowiedź z Warszawy.** Niektórzy praktykanci po roku bezpłatnej pracy, nie otrzymawszy ani wypowiedzenia pracy, ani nominacji na płatne siły, sami porzucili pracę. Inni zaś do dziś **naprożno czekają na wymarzoną wiadomość o przyjęciu ich na stałe.**

Nadużycia.

Nie należy się więc nadto dziwić, że od czasu do czasu wykrywano w sądach nadużycia, popełniane przez bezpłatnych praktykantów, którzy wszelkimi siłami starali się w jakiś sposób zarobić chociażby kilka złotych, — zazwyczaj przez handel starymi znaczkami sądowymi.

W ostatnich dniach kilku bezpłatnych praktykantów-maturzystów wystąpiło dobrowolnie z sądownictwa, nie mogąc się doczekać pensji **po rocznej pracy „na próbę".** Powołując się na to, że zwodzono ich z miesiąca na miesiąc, domagają się oni obecnie zapłaty za wykonywaną przez przeszło rok pracę. Sąd Apelacyjny w Katowicach odpowiedział im, że na ten cel nie posiada żadnych funduszów. Wobec tego praktykanci wystąpili z zażaleniem do prezesa Rady Ministrów, gen. Sławoj-Składkowskiego, który zawiadomił ich, że sprawę przekazał do załatwienia Ministerstwu Sprawiedliwości.

Jeden z praktykantów-maturzystów napisał do premiera Składkowskiego list, w którym m. in. twierdzi:

„PRZEKONAŁEM SIĘ, ŻE PRACA MOJA JEST BEZOWOCNA, ŻE JESTEM WYZYSKIWANY. PRZEKONANIE TAKIE WYWOŁAŁO U MNIE OKROPNY, JEDNAK ZROZUMIAŁY NASTRÓJ, WPROST ZABÓJCZY DLA KSZTAŁCENIA CHARAKTERU, DLA PRZEKONAŃ O SPOŁECZEŃSTWIE, I SPRAWIEDLIWOŚCI SPOŁECZNEJ".

*

Najwyższy czas, że p. premier nakazał zarejestrować urzędników o kilku posadach. Oby się jednak nie skończyło na rejestracji. I oby z kolei pan premier wydał okólnik o niewyzyskiwaniu bezpłatnych praktykantów, którzy mają tym większy powód do rozgoryczenia, iż w ostatnich latach wielu ich kolegów po praktyce, równocześnie będących oficerami uzyskali posady.

Pol.

Czeska komedia sądowa

skończyła się odroczeniem.

Morawska Ostrawa, 11. 9. (PAT.) W dniu wczorajszym o godz. 15 rozpoczął się dalszy ciąg procesu w sprawie Bocka i towarzyszy. Charakterystyczną była **radykalna zmiana w prowadzeniu sprawy przez sędziego Kaempfa**, który w przeciwieństwie do poprzednich dni procesu wykazał **wyraźny obiektywizm**, a nawet w pewnym momencie wystąpił przeciwko prokuratorowi w obronie jednego z adwokatów.

Rozprawa rozpoczęła się od przesłuchania świadków obrony, m. in. przesłuchany został świadek Chlebus, palacz hotelu „Polonia" w Cieszynie czeskim. Zeznał on, że w czasie kiedy według aktu oskarżenia miały się znajdować w kotłowni hotelu „Polonia" karabiny, ukryte pod stosem drzewa, **tego drzewa w ogóle jeszcze nie było tam**, ponieważ w tym czasie, jak to udowodniła przedłożona faktura, **drzewo zostało dopiero zamówione.**

Poza tym zeznawała żona Chlebusa, jego szwagierka, brat Gemzy, świadkowie obrony Gemzy: Sikora i Sikorówna oraz współtowarzysze z celi więziennej Bocka: Czapla i Babisz.

Wszystkie zeznania świadków obrony wypadły na korzyść oskarżonych. Po przedstawieniu przez adwokatów wniosków o powołanie dalszych świadków obrony, nastąpiła rzecz sensacyjna. Mianowicie główny oskarżony Bociek wstał i głośno oświadczył: **„Sławny sądzie, Gemza nas nie woził, a ja okien nie trzaskałem!".**

Po tym oświadczeniu, które wywołało na sali **konsternację**, sąd udał się na naradę, po której przewodniczący zakomunikował, **że rozprawa zostaje odroczone na czas nieograniczony.**

(Większej i bardziej ordynarnej wsypy Czesi nie mogli zorganizować!—red.)

Antek Cholewa powiada:



Tak było byczo i morowo na powitaniu gen. Śmigłego w Warszawce, że wypisz i wymaluj. Detalicznie trudno rozpowiedzieć, jak było ładnie.

Zobaczyłem na własne oczy, co sie to robi z tą naszą kochaną stolicą, gdy kto jej przez żebra aż pod samo serce wlizie. Wtedy to już z miłością jest już załatwione po formie. Na gorącym uczynku nie grzałoby wiencej, jak od tych manifestantów z Marszałkowskiej. I nie masz nikt tego prawa wiencej mówić, że owszem zasadniczo naturalnie ewentualnie Warszawka jest drańsko zimna i wyrachowana w każdym cału. Nie obsmakuje jej tylko każda jedna nakazana galówka i takie owakie wszelkie pochody na rozkaz, jak pragne zdrowia i wolności dla całkiego narodu polskiego. I tak jest owszem zasadniczo, a nie inaczej.

Żydy sie pochowali na zbitą twarz, kiedy naród witał generała. Już raz większiejsze knoty wzięli, gdy ub. niedzieli chcieli sie ogłosić obywatelami w czerwonej Warszawie wraz z socjałami, co to są już znakiem tego znane Wojtki żydowskie, i nic wiencej. W krótkich abcugach ich zaczęli pendzieć, aż pod same Nalewki.

Poli sie aż w narodzie od tych patriotycznych zachciewajek do nagłej cholery, tylko trzeba coś niecoś kapować, jak na niech wygrać odpowiednio. Wszak na dworzec do Rydza wszystko szło dobrowolnie i nie było ani jednego złamanego protesta. Jest też insza inszość, że sie wszystkie po niem wiele, bardzo wiele spodziewają.

Myślą, że on pójdzie z całkiem narodem i nic wiencej. Bo inaczej, to będą marne widoki z tym naszym podliwanym bigosem politycznym, co to nikomu nie smakuje i dobrze odchorować to tylko można, a jakże i nic wiencej. Tak być dalej nie może nijak jak pragne szczęścia.

Znakiem tego, że z tem powitaniem było tego i owszem. Bo tak w tej stolicy to naturalnie ewentualnie są same nudy, jak wielkie nieszczęście i mimo, że tera mamy tzw. „Tydzień Warszawy". Nimasz jednak wychodni w całkiem społeczeństwie polskim, gdy nima tej brzęczącej i śnieżno białej monety. Bez forsy o wiele nie da rady i nic wiencej, dlatego tak mało luda się do nas zjeżdża, a cała wystawa metalowa i elektryczna ledwo bokami zipie.

Trzeba przecie jednak całką prawdę powiedzieć, że niczego dobrego w tej stolicy naszej nie pokazują, żeby sie naród mógł pokrzepić.

W teatrach mamy o wiele za wiele same zagraniczne farsidła. W Filharmonii, gdzie sie tak wyczyniał i przez całki koncert wypotrzebował Janek Kiepurnik, tera sprowadzili żydka z podgrymaszonym głosem i to aż z Wiednia, aby se polskiej gotówy trochie zgarnął. Na cholere taki interes. Co inszego, gdy pokazali jeszcze francuską gwiazdę Sorel. Na taką kobitkie i artystkie murowaną na żelazo i beton cała Warszawa sie podpuszcza. Wszystkie na nią lecą, ale też i jest co oglądać, żebym tak do jutra doczekał. Małą kobitkie lubie i ja sam nie tylko na gramofonie. Ale niepiśmienny chłop jezdem i na francuskich sztukach sie nie wyznawam.

Ale pozatem nie zobaczem nic naszego i nic polskiego. Na trącaną piłkie z Niemiaszkami pójdziemy i owszem, ale też nie z samej gorącości dla naszych chłopaków. Każdy jeden, byleby tylko miał markie zagraniczną, uważany jest, że jest lepsiejszy. Marne naszych artystów widoki, co to już i tak mało zarabiają. Cóż mają robić, chyba z rozpaczy prysnąć na drzewo, aby gałęź była tylko mocnowata. Mało mnie nagła krew nie zaleje, kiedy widzę, że wszystko do „luftu". Nawet ten puhar od Gordona nam przepadł. Całkie szczęście tylko, że się nasze baloniarze szczęśliwie znaleźli. To przynajmniej zasadniczo nie przymierzając powód do trunkowości. Ale sie też urżne, jak nieboskie bydlątko, jak pragnę zdrowia i wolności dla całkiego narodu polskiego pod naszym Śmigłym wodzem naczelnym.

Z kraju.

Jeszcze jeden ludowiec wywieziony do Berezy. Dnia 10 bm. został zatrzymany i odstawiony do miejsca odosobnienia w Berezie Kartuskiej, Józef Urban, członek Stronnictwa Ludowego w Bodzanowie, pow. krakowskiego. Urban mimo zakazu starostwa urządzania pochodu i zgromadzenia publicznego w Zakrzowie, pow. krakowskiego, zorganizował pochód z Bodzanowa do Zakrzowa, oraz zgromadzenie publiczne pod gołym niebem.

Zakończenie badań mózgu Józefa Piłsudskiego. Profesor medycyny na uniwersytecie wileńskim prof. Rose zakończył studia nad badaniem mózgu ś. p. marsz. Piłsudskiego. W myśl życzeń marsz. Piłsudskiego, mózg jego przeznaczono dla badań naukowych. Wyniki badań ogłoszone będą w ciągu najbliższych tygodni. Obecnie wiadomo już jednak, iż studia naukowe wykazały, że mózg marszałka był o 30 procent cięższy, od mózgu przeciętnego człowieka.

Samobójstwo policjanta. Wystrzałem z rewolweru w głowę pozbawił się życia starszy przodownik powiatowej komendy w Grójcu, 42-letni Konstanty Tomanow. Tomanow pozostawił żonę i czworo dzieci.

Sielanka nad Sekwaną

Jakie drogi zaprowadzą ludzkość do przedwojennego szczęścia.

Bydgoszcz, 13 września.

Od czasu do czasu zrywa się z czyjejś piersi potężne westchnienie i żałosna skarga:

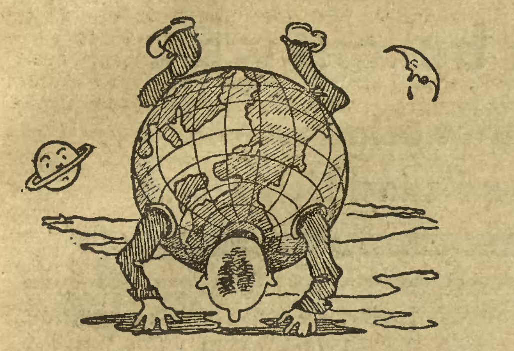
— Nie tak to illo tempore bywało!

— Gdzie są te dawne dobre czasy?

— Jednak dawniej było lepiej...

— A przed wojną, panie dzieju, ho-ho-ho!

Niewątpliwie w tych skargach jest dużo racji. Prawie że sto procent. Nie ma co mówić: wszystkiemu złemu winna jest wojna światowa, która świat postawiła do góry nogami. I dlatego pewnie wszyscy obecnie na gwałt dążą do nowej wojny. Chodzi poprostu o to, żeby świat na nowo postawić na nogach. Biedny jest ten świat. Wkrótce



chyba kołowacizny dostanie. I to przede wszystkim na skutek działań tych, którzy go koniecznie chcą doprowądzić do równowagi.

Dlaczego jednak przed wojną było lepiej?

O, dużo rzeczy przemawia na korzyść tych dawnych sielskich, anielskich czasów. Czyż na przykład nie należy zazdrościć ludziom przedwojennym, że nie znali ani kryzysu, ani sanacji, ani radia, ani Ligi Narodów, ani żadnej podobnej zmory dni dzisiejszych? Nie było kina dźwiękowego ani Walasiewiczówny, nie znano wtedy paszportów ani ograniczeń dewizowych, ani Ubezpieczalń Społecznych. Obywało się jakoś bez Hitlera, Mussoliniego i Stalina, a także bez Ligi Obrony Praw Człowieka. To były czasy! Można było żyć, nie umierać. A że umierano też? No to tylko tak, czego zwyczaj — z nadmiaru szczęścia i pomyślności.

Wyliczyliśmy to wszystko, czego przed wojną nie było. A co za to było? Różne piękne i pożyteczne rzeczy: krynoliny i tiurniury, gorsety i suchoty, a przede wszystkim było szeroko rozwinięte życie towarzyskie, życie towarzyskie pączkowało, kwitło i owocowało. Pępkiem świata był salon, gdzie się podejmowało najryzykowniejsze plany



i gdzie się je urzeczywistniało w tajemnych rodaków rozmowach. Salon decydował w sprawach towarzyskich, gospodarczych czy politycznych, a gdy już w salonie nie można było nic zrobić, pozostawała wyższa instancja — jadalnia w myśl jedynie zdrowej zasady, że najwłaściwsza droga do serca i do mózgu prowadzi przez żołądek. Do najwyższej instancji — tj. do sypialni apelowano w tych dziwnych czasach tylko w sprawach wyjątkowego znaczenia, a więc zupełnie odwrotnie niż dzisiaj, gdzie właśnie sypialnia jest pierwszym i elementarnym szczeblem na pozabiurokratycznej drodze prawie że służbowej.

Wojna światowa przyniosła wiele zła, ale najgorszym, co obciąża jej sumienie, jest — likwidacja życia towarzyskiego na korzyść nowych form bytowania bardziej zbiorowego. To, co dawniej obgadano w kółku najbliższej rodziny i znajomych, dzisiaj się zniesława publicznie w kawiarni. Nad tym, co dawniej między narodami załatwiali



w cztery oczy dostojni panujący, obecnie pastwi się cała Liga Narodów. I czy wskutek tego jest lepiej? Akurat!

I dlatego nowa wojna musi przynieść przewrót, a właściwie nawrót do dawnych, dobrych tradycyj. Zanim jednak gruntownie się tę sprawę zreformuje, dobrze się dzieje, że już widać jutrzenkę nadziei i zmiany na lepsze. Życie towarzyskie w polityce zaczyna się szczęśliwie ożywiać. Wizyty, rewizyty przynosi niemal każdy dzień. Aż serce rośnie!

Nic bowiem nie zastąpi, bo zastąpić nie może, kontaktu osobistego. Bez bezpośredniego zetknięcia jednostek ludzkość przestałaby się rozwijać, a przyrost naturalny utknąłby na martwym punkcie. A bez takiego samego zetknięcia jednostek wysoko postawionych nigdyby nie przyszedł na świat — pokój. Zwłaszcza jeśli w przyjaznych rozmowach między rodzicielami zapewni się temu biednemu dziecku od razu



choć skromne pieluszki w postaci jakiej takiej pożyczki na zbrojenia.

Oczywiście, że takie bezpośrednie i intymne stosunki nie każdemu jednakowo przypadają do gustu. Jak to zawsze bywa w takich wypadkach: Małgosia płacze, śmieje się Jaś. A jeśli nawet berlińska Małgosia oficjalnie nie płacze i wprost przeciwnie stara się pokazać na twarzy radosny grymas, to trzeba to raczej uważać za robienie dobrej miny do popsutej gry...



Polityka to nie jest bynajmniej żadne życie ułatwione. Wprost przeciwnie: to jest bardzo trudna i czasami brudna zabawa. Trzeba bardzo uważać, żeby gdzie nie sfałszować, zwłaszcza gdy w toku tej zabawy trzeba zaśpiewać i to na bardzo górną nutę. A jeśli się jeszcze przy tym bierze pod uwagę różne głosy z za ściany i z pod siennika, to naprawdę nie jest łatwo zorientować się w takiej niby sielance.

Bo z pozoru wydaje się, że to sielanka. Księżyc przegląda się w mętnej wodzie Sekwany, a jednym zezowatym okiem patrzy jak grucha młoda, choć już sporo lat k'sobie się mająca, para:

On nuci:

Tylko z tobą i dla ciebie
Ja mogę na świecie żyć.

Marianna zapobiegliwie odpowiada:
Przysięgnij mi, że mnie nie zdradzisz,
Swej maleńkiej, jedynej, dalekiej.

On:

Może inny da więcej,
Będzie kochał goręcej,
Proszę: spróbuj, przekonaj się!
Ja mam czas, ja poczekam!

Marianna:

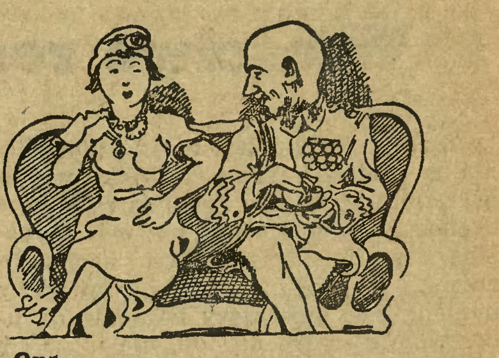
Ciebie jednego kocham,
Gdy cię nie ma — to szlocham...

On (na melodię ludową):

Żebyś była moja
Podpisałbym sojusz,
Ale żeś nie moja
Stalin robi to już...

Marianna:

Żaden inny, tylko właśnie ty
Możesz spełnić moje piękne sny...



On:

Sen — mara
Forsa — grunt.

Marianna:

Ja tobie zrobię wszystko,
Innemu nie...
Tobie pożyczę wszystko,
Innemu nie...
Dam ci dwa miliardy,
Ale nie bądź tak twardy,
Uśmiechnij się!

On:

Pierwszy znak — to serca głos
A drugi znak — to pełny trzos.

Marianna:

Oj ry-, oj ry-, oj rydzu mój!
Jakiż piękny jest profil twój!

— — — — — — —

Nad Sekwaną zawiązała się sielanka, nad którą zblazowany świat patrzy zadziwionym okiem. Niech patrzy i niech naśladuje. Bo tylko na tej drodze — powrotu do przedwojennych stosunków i wzmożenia nurtu życia towarzyskiego — widać jutrzenkę lepszej i radośniejszej przyszłości.

(hak)

Zbigniew Prevoz.

Magia w dawnej Polsce.

KRÓLOWIE POLSCY A SZTUKI MAGICZNE. — ZAKONNICY PRZY TYGLACH ALCHEMICZNYCH. — DR. FAUST W POLSCE. — MAGOWIE CZY SZPIEDZY?

Przesławna akademia krakowska założona w roku 1364 przez Kazimierza Wielkiego, stała się pierwszym ośrodkiem skupiającym adeptów nauk tajemnych, czyli jak ich wówczas nazywano czarnoksiężnikami.

Polska okazała się krajem gościnnym dla ówczesnych okultystów, stąd też wszelkiego rodzaju magowie, alchemicy i astrologowie, nawet pochodzenia niepolskiego, **znajdowali bezpieczne schronienie i obronę prawną w murach uniwersytetu.** Założyciel tej akademii, „Król Chłopów", w swym akcie fundacyjnym tak pisze:

> Do tego miasta Krakowa niechaj zjeżdżają się swobodnie i bezpiecznie wszyscy mieszkańcy nietylko Królestwa Naszego i krajów przyległych, ale i inni z różnej części świata, którzy pragną korzystać z owej przesławnej perły wiedzy"....

* * *

Królowie polscy dużo wykazali zainteresowania sztukami magicznymi, czego dowodem opieka, którą otaczali czarnoksiężników,, a nawet specjalnie gościli ich po swoich dworach.

* * *

Za czasów **Władysława Łokietka,** a więc jeszcze przed założeniem uniwersytetu krakowskiego, żył w Krakowie znakomity optyk **Vitelion, Ciołkiem zwany.** Cieszył się on wielkimi względami i opieką królewską. Dziwiono się powszechnie, że król zadaje się z czarownikiem.

* * *

Odwiecznym dążeniem ludzkości było i jest otrzymanie złota drogą syntetyczną. Doświadczenia w tym kierunku prowadzili alchemicy. Alchemią zajmowali się tak ludzie świeccy, jak również i zakonnicy. Jan Długosz, znakomity dziejopis polski, w kronice swej podaje, że Dominikanie krakowscy **warząc w swych celach tygle alchemiczne, dwa razy spalili klasztor.**

* * *

Król polski Zygmunt III Waza sam był wielce zamiłowany w alchemii, a protegowany przez niego Sędziwój posiadał przy ulicy Gołębiej **własną pracownię alchemiczną.** Sława maga polskiego, alchemika i astrologa roznosiła jego imię po całej Europie. Pod koniec swego życia miano go podobno przyłapać na szalbierstwie, gdy kawałki złota pociągał rtęcią, a wkładając je następnie do ognia, udawał, że srebro zamienia w złoto.

* * *

Żyjący w czasie panowania **Zygmunta Augusta** astrolog **Prokoszczowicz** stawiał temu królowi tak nieomylne horoskopy, że niejednokrotnie król odkładał wykonanie najważniejszych spraw, gdy astrolog w gwiazdach wyczytał złą konstelację. Ten sam król, według podania **miał wzywać mistrza Twardowskiego do swych komnat wawelskich, aby mu wywołał ducha zmarłej małżonki Barbary.** Wiadomość tę należy brać sceptycznie, gdyż w owym czasie, jeżeli mistrz Twardowski nie jest postacią legendarną, nasz polski czarnoksiężnik dawno wisiał na księżycu.

*

Do magów zagranicznych, którzy w przejeździe bawili w murach uniwersytetu, należy w pierwszym rzędzie wymienić **doktora Fausta i nekromantę angielskiego Jana Dee,** znanego pod imieniem **doktora Devus'a.** Tego ostatniego sprowadził na dwór królewski Olbracht Łaski, sam zresztą wielki miłośnik i zapalony okultysta. Nowsze jednak badania wykazują, że Devus jeżdżąc po dworach królewskich i książęcych miał poza mydleniem oczu swymi sztuczkami, uprawiać z większym **bodaj powodzeniem... szpiegostwo, donosząc o planach monarchów europejskich — królowej Anglii.**

*

Król Stanisław August — ostatni elekcyjny monarcha polski — żywo interesował się magią, a liczni czarodzieje i szarlatani byli gościnnie podejmowani w podwojach królewskich. Hrabia **Cagliostro,** awanturnik i szarlatan, jakiego drugiego nie było w Europie, przebywał również przez pewien czas na dworze króla Stasia.

Stanisław Strąbski.

Wrażenia z Trzeciej Rzeszy.

Właściwe rozwiązanie kwestii żydowskiej.

IV.

Trzecia Rzesza jest nie do pomyślenia w ramach jakiegokolwiek współdziałania z żydami. Żydzi są sami **zbyt wielkimi nacjonalistami, aby móc się pogodzić z innym nieżydowskim nacjonalizmem.** I odwrotnie, każdy prawdziwy nacjonalizm, opierający istnienie na ubóstwianiu swego narodu, nie może się pogodzić z żydami, jak **żaden zdrowy człowiek nie pogodzi się z brudem i pasożytami.**

Trzecia Rzesza urzeczywistnia nowy ustrój gospodarczy i społeczny, którego fundamentem jest założenie, że **dobro jednostki powstaje jedynie jako bezpośredni skutek dobra całości.** Tymczasem światopogląd liberalno-kapitalistyczny ubiegłego stulecia opiera się na zasadzie wręcz odmiennej. Wychodzi on z założenia, że **dobro całości jest następstwem dobra egoistycznego jednostek.** Wiemy doskonale, jak to wygląda w praktyce. Jednostki się bogacą, masy cierpią nędzę, a całość podlega albo wpływom bogaczy, albo też radykalnym prądom wśród niezadowolonych dołów społecznych, **odtrąconych nie tylko od bogactwa, ale i od wszelkiego prawa interesowania się wspólnym, najwyższym dobrem, jakim jest państwo.**

Żydzi nie są tak zacofani, aby nie widzieć niedostatków ustroju liberalno-kapitalistycznego. Wiedzą, że ich przodujące stanowisko i ich potęga, na tym ustroju oparta, może zostać zniweczona. Aby się uratować i nawet jeszcze bardziej poszerzyć swe wpływy, **stają po stronie wszystkich radykalnych międzynarodówek, widząc w powszechnej rewolucji możność takiego panowania nad światem, jakie dziś wypełniają w Sowietach.** Z tego punktu widzenia antysemityzm każdego nacjonalizmu, będzie tylko walką z żydowskim nacjonalizmem o wolność. Trzecia Rzesza nie chce być rządzona przez żydowskich bankierów, nie chce ulegać wpływom rozkładowym żydowskiej inteligencji **i nie chce stać się prowincją światowej rzeczypospolitej żydowskiej.** Tego prawa nikt jej — z wyjątkiem naturalnie żydów — odmówić nie może.

Nie dlatego nazwano Niemców narodem filozofów, że nie umieją myśleć. Właśnie ich cnotą narodową jest zdolność wyciągania konsekwencji. To też wychodząc z powyższych założeń Trzecia Rzesza **musiała żydów usunąć całkowicie tak z życia państwowego jak i społecznego.** Uczyniono to na podstawie teorii o czystości rasy i nadano im kształt prawny w 'tzw. ustawach norymberskich.

Żydzi zostali w Niemczech **wypędzeni do ghetta całkowicie.** Nie wolno im piastować urzędów państwowych, **nie wolno służyć w wojsku,** nie wolno zawierać małżeństw mieszanych, nie wolno pracować w pismach redagowanych dla nieżydów, nie wolno występować w teatrach, nie wolno leczyć, nie wolno zastępować w sądach, **nie wolno się uczyć w wyższym procencie niż to czynią aryjczycy.** Wolno im natomiast **zajmować się handlem.**

Antysemityzm niemiecki nie przejawiał się bynajmniej w... zoologiczny sposób. Żydów się nie bije i tych paru poturbowanych w pierwszych dniach rewolucji liczyć nie sposób. **Natomiast** pracuje się usilnie **nad urobieniem opinii.** We wszystkich miastach i miasteczkach widziałem wielkie tablice, na których stale wywieszano „Stürmera" do czytania. Tygodnik ten jest poświęcony kwestii żydowskiej i atakuje żydów z prawdziwą pasją. Sekunduje mu zresztą cała prasa. Jej leitmotiwem jest twierdzenie, że **żydzi rządzą w Rosji, że bolszewizm jest w 90% dziełem żydów, że walka z żydostwem jest równoczesnie walką z bolszewizmem i na odwrót.**

Ograniczeń się żydom specjalnych nie robi, ale jakoś poznikali z ulic i wykwintnych lokali. Te czasy, kiedy wszędzie rozbijali się **w towarzystwie co najładniejszych niemieckich dziewczyn należą do przeszłości.** Dziś jakoś się tak przemykają, że ich nie można zauważyć.

Bywają wprawdzie restauracje i kawiarnie z dyskretnymi napisami, że **żydzi „nie są tu pożądani"** — ale stanowią naogół rzadkość. Natomiast są bardzo częste na zakładach kąpielowych. Ale tu nie antysemityzm, tylko prosty wzgląd na moralność publiczną to nakazuje. Pamiętam z czasów wejmarskich kąpielisko nad Wannsee. Żydowskie mamy w trosce o zdrowie swych pociech puszczały **paroletnich szajgeców całkiem nago.** No i ci demonstrowali swą przynależność wyznaniową, nieco ...skurtyzowaną. Trudno się dziwić Niemcom, że nie chcą w kąpieliskach **patrzeć na te obrzydliwości,** o których się mówi, że **są higieniczne, choć je się wykonuje kamiennym nożem i paznogciem...** (Nauka odnosi je do obrzędów wtajemniczania, jakie jeszcze praktykują najdziksze ludy).

Bojkotu handlowego w Niemczech praktycznie nie ma. Owszem partia nawołuje do niekupowania u żydów, ale skutku to wielkiego nie odnosi. Niemiec jest zbyt oszczędny, zbyt wyrachowany, aby mógł się przy zakupach kierować innymi względami, jak czysto gospodarczymi. Władzom zresztą nie może zależeć **na rozpętaniu wielkiej walki.** Osłabiłaby ona Niemcy i mogła tylko przeszkodzić w **realizacji innych znacznie większych celów.**

To, że Niemcy nie przerzucają walki z żydami na barki społeczeństwa przez nakazy bojkotowe — jest ze wszech miar słuszne. Bojkoty nigdy i nigdzie nie prowadziły do rezultatu. Nawet fanatyczni Hindusi pod wodzą Ghandiego przegrali swą walkę z angielskimi wyrobami włókienniczymi. Bojkot jest przeraźliwie długotrwały. **Wyczerpuje szybciej siły atakującego niż broniącego się.**

Natomiast maszyna państwa nowoczesnego może sobie pozwolić na akty również potężne, jak niespodziewane i dotkliwie celne. Gdy np. w roku ubiegłym ogłoszono, że żydzi nie mogą być właścicielami kinoteatrów, pozostawiono im tak krótki czas do wyprzedania swej własności, że siłą rzeczy **przeszła ona w ręce niemieckie za psie pieniądze.** Podobnie postępuje się na terenie handlu artykułami rolnymi. Trzecia Rzesza pragnie wyzwolić rolnika z pod żydowskiego wyzysku i czyni to umiejętnie, celowo i bez rozgłosu. Już dziś ten handel znajduje się prawie wyłącznie **w rękach potężnych kooperatyw.** Niedawno nikt w takim Berlinie nie mógł zjeść jajka, kupionego gdzieindziej niż w żydowskim sklepie.

Sytuacja żydów w Niemczech jest taka, że pewne współżycie w czasie pokoju można sobie wyobrazić. Natomiast **nie sposób pomyśleć go na wypadek wojny.** Jeśli Trzecia Rzesza znajdzie się w sytuacji wymagającej napięcia wszystkich sił, nie będzie mogła bez wątpienia dopuścić, aby w takich warunkach jej śmiertelni wrogowie — **żydzi kontrolowali potężne działy przemysłu i handlu.** Ale od czegoż są przyszłe ustawy wojenne? Czy nie wystarczy, że **dziś społeczeństwo będzie moralnie przygotowane do ich wydania i przeprowadzenia?...**

Dla Niemców jest najważniejsze, że między sobą i żydami przeprowadzili linię podziału najzupełniej całkowitą. **Mogą żyć, mogą pracować, mogą tworzyć bez udziału żydów, bez ich zatrutych wpływów.** Żydzi stali się obywatelami **drugiej klasy.** Wolno im gromadzić bogactwa, ale ponieważ wszystko, co jest w Trzeciej Rzeszy może być powołane do apelu dla dobra całości i **żydowskie bogactwa może ten los spotkać.** Trzecia Rzesza jest w tym wypadku **jak dobry bartnik, który nie przeszkadza pszczołom w zbieraniu miodu.** Podbierze go, **gdy przyjdzie czas potemu...**

Gdyby Trzecia Rzesza nie była antysemicką, nie byłaby tym czym jest — ze wszech miar ciekawą próbą zorganizowania nowoczesnego społeczeństwa i państwa na podstawach **dyjametralnie różnych od światopoglądu liberalno-kapitalistycznego,** przesiąkniętego do cna żydowskim duchem i **od bolszewizmu, który już jest wyłącznie emenacją żydowskiego „postępu".**

Co spowodowało dzisiejszy stan rzeczy

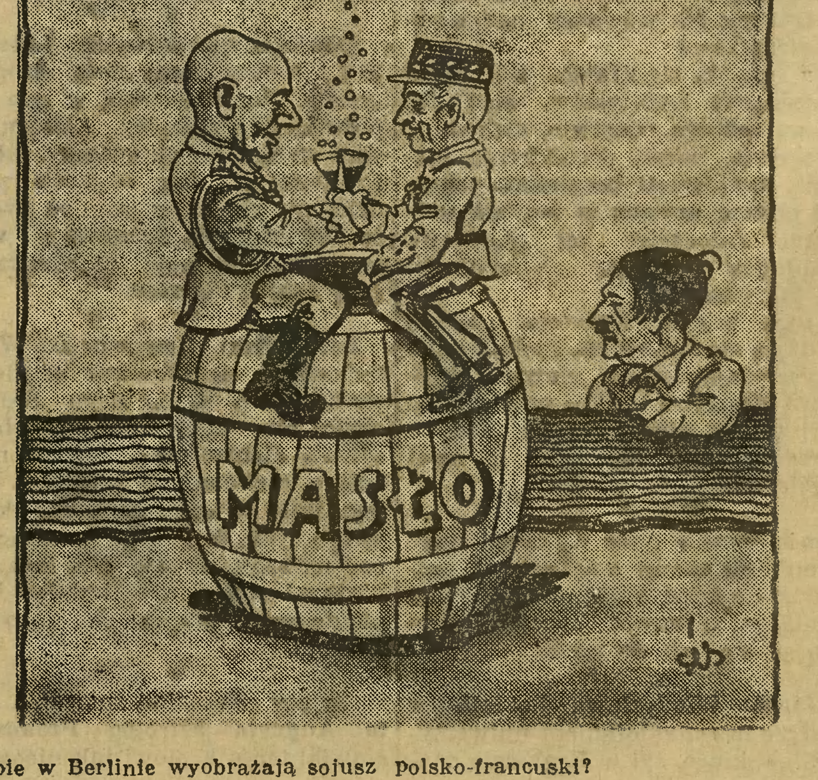
w Hiszpanii?

Na łamach dziennika „L'Italia" ukazała się **niezwykle interesująca rozmowa,** przeprowadzona przez przedstawiciela tego pisma z pewnym wybitnym działaczem katolickim Hiszpanii, który schronił się przed prześladowaniem komunistów i anarchistów swego kraju do Włoch. Wynurzenia katolika hiszpańskiego, którego nazwiska „L'Italia" nie podaje ponieważ dla zrozumiałych powodów osoba ta pragnie narazie pozostać **w ukryciu,** rzucają ciekawe światło na historię ostatnich kilkunastu lat w Hiszpanii, **odsłaniając m. in. zakulisowe** machinacje, **jakie od dłuższego już czasu** wiodła na arenie polityki wewnętrznej **hiszpańska masoneria.** Zdaniem informatora „Italii", głównej przyczyny obecnych wypadków, obecnego rozprzężenia, zaniku moralności, rozpanoszenia się komunizmu, wolnomyślicielstwa i wszystkich innych smutnych objawów, świadczących o okrucieństwie i zdziczeniu poważnego odłamu społeczeństwa hiszpańskiego, należy **szukać przede wszystkim w działalności masonerii.** W bardzo dużym stopniu sprawcą zła jest w danym wypadku były dyktator Primo de Rivera, który w swoim czasie zlekceważył znaczenie agitacji masońskiej. Wolnomularstwo hiszpańskie, które jeszcze w r. 1923 posiadało zaledwie 7 lóż o znikomej liczbie członków, w ciągu lat siedmiu tj. do obalenia dyktatury w r. 1930 potrafiło stworzyć pod swą egidą wspólny front przeciwników Primo de Rivery, rewolucjonistów i antyklerykałów. Dalsze wypadki rozwijały się już tylko z nieubłaganą konsekwencją.

Co się tyczy fali bezbożnictwa i antyklerykalizmu, jaka ogarnęła obecnie Hiszpanię, to i w tej dziedzinie źródłem zła jest wolnomularstwo, które przez **długie lata uprawiało systematyczną kampanię, wiodącą do zlaicyzowania szkolnictwa i wytępienia wpływów duchowieństwa na wychowanie młodzieży.** Duch antyklerykalizmu potrafiła masoneria bardzo zręcznie przeszczepić na teren szkolnictwa, opanowując całkowicie nauczycielstwo publicznych szkół powszechnych, a to przez specjalnie dla tego nauczycielstwa organizowane kursy dokształcające oraz coś w rodzaju wyższej szkoły dla nauczycieli szkół powszechnych. Tak kursy, jak i wyższa szkoła obsadzone zostały przez samych prawie masonów. Dodać trzeba, że kursy i szkoła cieszyły się przez długie lata wydatnym poparciem rządu.

Mówiąc o postępach komunizmu informator „L'Italii" twierdzi, że odpowiedzialność za te postępy **ponoszą częściowo koła zamożnego mieszczaństwa hiszpańskiego, które, żyjąc w dobrobycie, nie wnikało w warunki bytowania uboższych sfer społeczeństwa i wykazywało całkowitą obojętność i niezrozumienie dla potrzeb robotników i drobnych rolników.** Prócz tego sporą winę ponoszą niestety i katolicy, których papież Pius XI bezskutecznie w swych listach i encyklikach nawoływał do zastanowienia się nad rozmaitymi zagadnieniami społecznymi, przestrzegając ich (już po upadku monarchii), że powinni wykazywać większą czujność wobec postępów haseł wywrotowych.

Jak po maśle...



Jak sobie w Berlinie wyobrażają sojusz polsko-francuski?

Edward VIII zasięga porady lekarskiej

Wiedeń, 11. 9. (PAT.) Król Edward VIII udał się wczoraj z rana do miejscowości Trumau **w dolnej Austrii na polowanie** i po południu ma powrócić do Wiednia. Pobyt króla w Wiedniu przypuszczalnie zostanie **przedłużony do niedzieli.** Jak przypuszczają przedłużenie pobytu ma posiadać związek **z koniecznością zasięgnięcia porady lekarskiej.**

WYROZUMIENIE.

Król Fryderyk Wilhelm IV zwiedził w Poczdamie teatr, w którym grano jakąś tragedję. Król się tak wynudził, że w czasie trzeciego aktu, postanowił teatr opuścić. Woźny, który siedział na korytarzu tuż przy drzwiach loży, usnął. Dyrektor teatru chciał go obudzić, ale król rzekł, śmiejąc się dobrodusznie:

— Daj mu pan spokój. On na pewno podsłuchiwał.

List z Francji.

Polityczne znaczenie wizyty paryskiej

(Od naszego korespondenta).

Paryż, we wrześniu.

Według tych wszystkich komunikatów, przemów i deklaracji, które posypały się jak z rogu obfitości w czasie pobytu gen. Rydza-Śmigłego w Paryżu — przeważało zdanie, że zarówno przyjazd gen. Gamelin'a do Warszawy jako też rewizyta polska — miała za zadanie podkreślić solidność przymierza obu państw, sojuszu, jaki nie tylko wciąż obowiązywał oba rządy, ale **jaki przetrzymał również bardzo poważną próbę po zajęciu Nadrenii przez wojska niemieckie.** Cała prasa francuska podkreśla zgodnie fakt, że w chwili niezwykle ciężkiej dla Francji — Rzeczypospolita oświadczyła gotowość najskrupulatniejszego wypełnienia obowiązków sojuszniczych.

— W chwili przełomowej — pisał Kerillis — Polska stanęła po naszej stronie. **To jest najlepszym argumentem o wierności uczuć zaprzyjaźnionego narodu dla Francji.** Prasa rządowa polska zwróciła z okazji przyjazdu gen. Rydza Śmigłego słuszną uwagę, że sojusz Polski z Francją musi być podstawą polityki każdego gabinetu Rzeczypospolitej, gdyż nie można prowadzić polityki zagranicznej sprzecznej z wolą społeczeństwa. A całe społeczeństwo polskie oświadcza się za przymierzem z Francją. Fakt ten ma większe znaczenie, aniżeli wszelkie fantastyczne kombinacje.

Tak jest niewątpliwie. Lecz czy gen. Gamelin z jednej a naczelny inspektor armii polskiej z drugiej strony poświęcili kilkadziesiąt godzin rozmów parysko-warszawskich jedynie i wyłącznie w celu stwierdzenia faktu, nie ulegającego żadnej wątpliwości? Stanowczo nie. Według tych wszystkich wersji, jakie przeniknęły do prasy z za kulis obu wizyt zarówno nad Wisłą, jak i nad Sekwaną omawiano nie tyle problemy wojenne, **ile przeciwnie rolę polsko-francuskiego przymierza w organizacji systemu bezpieczeństwa Europy.** Ani Francja ani Polska nie chcą wojny. Dla obu państw wojna byłaby najfatalniejszym wydarzeniem, jakiemu przyszłoby stawić czoło. I dlatego ta wymiana wizyt obu dowódców ma wszelkie cechy podjęcia wspólnej pracy nad zabezpieczeniem pokoju.

Na czem ona ma polegać? Odpowiedź prosta: na współudziale Polski w tym systemie paktów wzajemnej pomocy, nad którym tak długo pracuje zarówno sztab generalny, jak i dyplomacja Francji. Od chwili zawarcia przymierza polsko-francuskiego w 1921 r. **zaszły w Europie poważne zmiany.** Nowe czynniki zaczęły odgrywać coraz to poważniejszą rolę. Doniosłe zmiany zaszły we Włoszech. Okrzepły i wzmocniły się państwa Małej Ententy. Wreszcie siłą rzeczy pojawiła się na stołach wielkiej gry sił międzynarodowych karta rosyjska. Oczywiście do tych wszystkich przejawów w polityce Europy i świata musiano się ustosunkować w Paryżu. I tym się tłumaczą takie fakty, jak bardzo ścisłe zbliżenie się Francji do Czechosłowacji, Rumunii i Jugosławii oraz pakt wzajemnej pomocy między Francją a Rosją z dnia 2 maja 1935 r.

Stosunki francusko-rosyjskie wprowadzały nie od dzisiaj pewien zamęt w pojęciach ludzi nie koniecznie dobrze orientujących się w konfiguracji europejskiej. Bezpośrednio po wojnie światowej w okresie wielkiego porywu wdzięczności względem Francji — spotykaliśmy się często ze zdaniem:

— **Uczucia przyjaźni do Francji są tak silne w Polsce, że Trzeciej Republice przebaczamy wszystkie, nawet przykre dla nas posunięcia. Przebaczamy jej nawet sojusz z carską Rosją.**

Był to naturalnie absurd polityczny i słusznie zwrócono uwagę, że gdyby nie przymierze francusko-rosyjskie przed rokiem 1914 — **toby Polski wogóle nie było.** Największe dla nas niebezpieczeństwo począwszy od r. 1772 stanowiło przymierze rosyjsko-niemieckie, wpływy Berlina w Petersburgu, jakie zadecydowały nie tylko o rozbiorach, **ale niweczyły wszystkie wysiłki niepodległościowe** począwszy od bitwy pod Szczekocinami w 1794, w której Prusacy przyszli na pomoc przegrywającej armii rosyjskiej — aż do roku 1863, kiedy Berlin ofiarowywał pomoc Rosji w zgnieceniu powstania. Więzy tego sojuszu, będącego podstawą całej polityki bismarkowskiej — potargała dyplomacja francuska. Gdyby nie Delcassé i przeciągnięcie Rosji do obozu paryskiego — nigdyby nie doszło do starcia między dwoma największymi państwami rozbiorczymi — tego starcia, **które było jedyną szansą wysunięcia sprawy polskiej na czoło zagadnień europejskich.** Przymierze francusko-rosyjskie leżało naturalnie w interesie Trzeciej Republiki, zagrożonej przez Niemcy — ale to wcale nie umniejsza tej kolosalnej roli, jaką odegrało ono w losach Polski.

Zupełnie analogicznie przedstawia się sprawa paktu wzajemnej pomocy między Francją a Rosją w maju 1935. Koło tego paktu wyrosły stosy najokropniejszych nonsensów politycznych, jakie wypisywano w ostatnich czasach. **— Pakt francusko-sowiecki — to koniec przymierza między Polską a Francją. To narażenie Polski na niebezpieczeństwo inwazji nie tylko od strony Moskwy, ale również ze strony Czechosłowacji i Rumunii (sic), które to państwa albo już weszły, albo mają zamiar wejść do systemu gwarancji wzajemnego bezpieczeństwa.**

W taki sposób komentowała projekt paktu wschodniego propaganda niemiecka, co jest zrozumiałe, ale tę samą metodę dyskusji przyjmowali także niektórzy publicyści polscy, co jest do zrozumienia o wiele trudniej. Nie ma bowiem nie tylko polityka, ale normalnie myślącego Polaka, któryby nie zdawał sobie sprawy z niebezpieczeństwa, jakiem groziło Rapallo, to jest układ sowiecko-niemiecki z kwietnia 1922 r. W miarę jednoczesnego wzrostu i potęgi Niemiec i potęgi Rosji — sojusz tych dwóch państw, zwracających się bardzo ostro przeciwko traktatowi wersalskiemu, musiałby wcześniej czy później znaleźć swój wyraz **w dążeniu do zmiany granic Rzeczypospolitej.** A to równałoby się wojnie, niezwykle ciężkiej i groźnej dla Polski. **Sowiety połączone z Niemcami stawiały również pod znakiem zapytania wartość wszystkich przymierzy Francji.** Pomoc czy to Polski, czy to Czechosłowacji zagrożonej od wschodu — byłaby iluzoryczna. Mimo całej swojej dzielności armia polska zagrożona z obu stron przez gigantyczne mocarstwa — byłaby sprzymierzeńcem słabym, prawie nie wchodzącym w rachubę. Tak samo przesądzony byłby los Czechosłowacji. Widmo nieuniknionej wojny, dającej dużo szans zwycięstwa Niemcom — zawisłoby jak miecz Damoklesa nad Europą. Liczyły na to Niemcy — i to nie tylko „republikańskie". Mimo wszystkich haseł antykomunistycznych o nawiązanie kontaktu z Moskwą starał się początkowo bardzo usilnie i rząd hitlerowski.

I znowu, podobnie jak na początku stulecia — **ambitne plany berlińskie pokrzyżował Paryż.** Przeciągnięcie Rosji do grupy państw antyrewizjonistycznych jest momentem przełomowym w polityce powojennej. **Pakt Laval—Litwinow jest końcem Rapalla.** Niebezpieczeństwo, ciążące nad pokojem europejskim wogóle a nad Polską w szczególności zaczyna się oddalać. Co więcej. Wbrew wszystkim pesymistycznym przewidywaniom — zarysowuje się coraz wyraźniej możliwość długiego okresu pokoju, równoznacznego z powrotem dobrobytu i gospodarczej potęgi Europy. Na zachodzie daje się wyraźnie odczuć wybitna poprawa konjunktury. Pierwsze fale optymizmu zaczynają już uderzać i o brzegi Polski...

Niepokoi świat kolosalny wyścig zbrojeń, zapoczątkowany przez Niemcy, to prawda. Ale Niemcy, pozbawione przymierzy, nie rozpoczną awantury wojennej; wojna przeciwko takiej koalicji zakończyłoby się nieuniknioną dla Trzeciej Rzeszy katastrofą. Jeżeliby nawet pomoc rosyjska ograniczyła się tylko do całkowitej neutralności Sowietów, **to losy wojny byłyby przesądzone.** Przeciwko 110 milionom francuskim (metropolia i kolonie), dalej przeciwko 15 milionom czechosłowackim i 34 milionom polskim — Rzesza niemiecka, chociażby nie wiadomo jak uzbrojona — kampanii nie wygra.

I tu wracamy do punktu wyjścia — a mianowicie do rozmów i wizyt parysko-warszawskich. W systemie bezpieczeństwa, który projektuje Francja — **może Polska odegrać kolosalną, niemal decydującą rolę.** Te pobudki, które witały generała Gemalin nad Wisłą i Rydza-Śmigłego nad Sekwaną — nie są hasłem do wojny. **Przeciwnie mogą się one stać pierwszym sygnałem odprężenia ciężkiej sytuacji nie tylko w Polsce — ale w całej Europie.**

Dr Tadeusz Kiełpiński.

Co kryje Liga Narodów?



Pod szeroką spódnicą Ligi Narodów doskonale się mieszczą konszachty międzynarodowych fabrykantów broni...

Co Parylewiczowa zrobiła z pieniędzmi?

Kraków, 12. 9. (tel. wł.). Prasa konserwatywna donosi:

Bezustannie prowadzone śledztwo w sprawie Parylewiczowej wykazuje **w jak rozlicznych kierunkach prowadziła ona swoje „interwencje".** Niektóre z nich rzeczywiście były bezinteresowne, w poważnej jednak ilości wypadków stwierdzono że **Parylewiczowa pobierała za nie „honoraria".** Dotychczasowe dochodzenia nie zdołały na razie ujawnić **na co żona b. prezesa sądu apelacyjnego zużytkowała te wysokie kwoty.** Jak słychać, w zeznaniach swoich przed prokuratorem zapewniała, że **pieniądze te zgubiła.**

Ze względu na toczące się śledztwo **Parylewiczowa nie otrzymuje do czytania gazet.** Korzysta natomiast z biblioteki więziennej wypożyczając książki o treści religijnej. Opowiadają także, że wiele czasu **spędza na modlitwie,** pamiętając w niej nie tylko o krewnych, ale i o tych, którzy pomarli w więzieniu św. Michała, a m. in. o straconym na podstawie wyroku sądu doraźnego Malisza.

Nadmienić należy, że **w zachowaniu Parylewiczowej daje się zaobserwować pewne anormalności,** których przyczyny nie są jednak ściśle psychiczne i mają charakter przejściowy.



Musze zaśpiwać — abyśta wiedzieli — bez co-m nie śpiwał ubiegłyj niedzieli. Śpiwałem ci ja, lecz w staryj pisowni, Państwo Szanowni. Dzie mi sie uczyć ortograficzności!! Trudny staremu nawyk do nowości. Młodszy już prędzyj nagnie sie ku zmianie; ale już ja nie. Chocia człek inszy, moje lata mając, krzepki do skoku na nowość — jak zając — szczególnie jak sie szykuje coś przytem z wielgim profitem.

La poprawienia sobie życiobytu najwiecyj w poletyce jest profitu. Bez to tak często niejeden wygania swe przekonania. Jest w tym racyja, żeby z prądem płynąć. Bo co za korzyść — choć z honorem — zginąć?! Nowe stusonki honor zreperują, choćbyś był szują.

Szczęśliw, chto z honorem reperowanym — jak jenwalida z kikutem drewnianym. Żeli intratna — to lepsza proteza niźli Bereza. Ludzie deskretni. Z kalictwa nie szydzą. Ludzie potrafią udać, że nie widzą, iż chtoś jest na honorze jenwalida. To sie im przyda...

Jak chybam myślą het, za Pirynyje i widze zgroze, chtóra sie tam dzieje — to-m jest rad nawet, żeśmy mnij honorni, giętcy, pokorni.

Dyć oni sie tam nie o Hiszpaniją, nie o ojczyzne z obcym wrogiem biją; szak-ci o poletyczne przekonania te krwi rozlania.

To-ć żeby mieć nature taką kwardą jak Hiszpan, co to zara z halabardą — toby my wnetki docna sie wysiekli, jak wilcy wściekli. Bo-by sie wzieny za łeb z endykami rządowce, a sociały zaś z piastami; zaś komunisty wszystkich, co na drodze, rżneliby srodze.

A że sie miernie kisi, tłamsi, dusi — możno rzec, że tu w Polsce jest sansusi[1]; czyli: nie mają zbyt wielgij zgryzoty nasze żywoty. Tedy sie żyje nam umiarkowanie. Takie tą u nas powolne zdychanie. Lecz nowe gzuby zrodzą nasze mamy, nim wyzdychamy.

I w tym pociecha, iż tą krew słowiańska nigda nie bedzie wrzeć jak krew hiszpańska, do chtóryj giabli wlali ze trzy miarki smoły i siarki.

Jużci nierzadko bierze nas cholera (stwierdzone to przez Pana Premiera). Ale cholere ino w gębie mamy, gdy przeklinamy. To samo rzekł rumuński Tytulisku.

— Polacy są źli ale ino w pysku; zaś w sercach złość Wam gaśnie nakształt słomy. (Wim to od Stomy).

Nie bojam ja sie o straszne zdarzenia, jakie o Hiszpaniji sie wymienia. Nie buchnie ogniem łagodna oliwa nakształt łuczywa. Chyba wewnętrzny wróg głupio zapragnie w siarke oliwe, w wilka zmienić jagnie. Lecz wonczas na tym, chto był zły a głupi wszystko sie skrupi.

---

[1]) sans souci — bez troski.

• Nauka • Literatura • Sztuka •

Mgr. Roman Leśny.

Żar wielkiego serca

Z okazji 400-letniej rocznicy urodzin ks. Piotra Skargi.

„Serce ludzkie miał w ręku swoim i obracał niemi kędy chciał“.
(F. Borkowski: Kazanie pogrzebowe).

Druga połowa XVI w. i czasy współczesne wykazują dużą analogię. Porównując te dwa okresy dziejów naszych zauważyć musimy **podobną przełomowość czasów, podobne załamywanie się starych poglądów, pojęć i form życia oraz szukanie nowych dróg rozwoju.** Uległy krytyce pojęcia religijne, społeczne i polityczne. Zmieniał się pogląd na cel i sposób życia człowieka. Załamał się dawny, ściśle wykończony porządek życia ziemskiego, a zapanował chaos. Nowe prądy jak reformacja, humanizm i renesans, dalej indywidualizm, wolność słowa i czynów stały się coprawda potężną dźwignią postępu i położyły fundament pod całą nowożytną kulturę; przyniosły jednak dużo zła, jak zmaterializowanie społeczeństwa, chęć używania, bezwzględne współzawodnictwo w dążeniu do zdobycia dóbr ziemskich, odwrócenie się od celów wyższych i upadek moralności.

I oto **w chwili takiego przełomu zjawił się mąż wielki, „poseł nie z tego świata“, który zabrał się do orki na niwie Bożej i przeorał wzdłuż i wszerz zagony polskiego życia, siał z największym zapałem ziarno prawdy Bożej, tępił bezwzględnie chwasty i doczekał się owoców swej pracy.** Nie od rzeczy więc będzie przyjrzeć się wielkiej postaci **ks. Piotra Skargi,** przypomnieć jego zasługi, i wskazać nieprzemijające wartości jego nauki.

Ks. Piotr Skarga nie należy jeszcze zupełnie do historii. Jest on wciąż jeszcze żywy, wciąż aktualny, a **wartość jego dla czasów współczesnych zdaje się rosnąć.** Wzorem dla nas może być jego jasny charakter, jego skromność, jego praca, jego niezłomna wola, jego miłość człowieka i ojczyzny, jego religijność. Mimo postępu, mimo wysokiej, a jednak jakże złudnej i tragicznej współczesnej kultury **jesteśmy ubożsi już nietylko od Skargi, ale nawet ludzi jemu współczesnych.** „Nie pali nas jak ich żar tęsknoty za osobistą łącznością z Bogiem, za wyższym moralnym porządkiem życia.

Szukamy nieraz Boga w zawrotnych wyżynach konstrukcyj filozoficznych, poto chyba, aby po męce bezowocnych wysileń stwierdzić z rezygnacją, że weszliśmy na niewłaściwą drogę. O ile prościej radził sobie Skarga. On gardził uczoną spekulacją, a zato **„z Bogiem swym obcował poprzez gorącą prostotę serca i zawsze czujną wolę radosnego spełniania jego nakazów“.** „Mnie wiara jest widzeniem — mówi Skarga — i za wszystkie mi z rozumu i zmysłów wywody stoi“. Skarga nie lubi wielkiego intelektualizmu i spekulacyj myślowych. Do zrozumienia prawdy „więcej potrzeba skruchy, niżeli świeckich mądrości, więcej płaczu, niźli dyspotacyj, więcej modlitw, niźli czytania, więcej postów, niźli argumentów, więcej pokory, niźli filozofij, więcej za grzechy żałości, niźli w rozumie biegłości“. Jest to podobne stanowisko, które Mickiewicz zajmuje w „Dziadach“, do którego **dochodzi człowiek współczesny, duszony czczym intelektualizmem naukowości współczesnej i materializmem teoryj przyrodniczych czy socjalnych.**

Jako jedna z głównych przyczyn współczesnego kryzysu i jako groźną zapowiedź upadku naszej kultury podkreśla się coraz bardziej **brak dążeń do celów wyższych u ludzi współczesnych,** a oto jak prosty jest pogląd Skargi na życie i jego cel. Skarga pokazuje nam drogę, jak stworzyć człowieka mocy, siły i dzielności, o którym współczesna ludzkość marzy, i którego pragnie wychować. **„Ile ciału popuścim, tyle duszy mocy uwleczym“.** Pragnie więc drogą ascesy, drogą systematycznego odmawiania sobie ziemskich rozkoszy, wyrobić w człowieku hart ducha. Ta metoda kształcenia charakteru wydaje się szczególnie aktualną wobec ogólnej obecnej biedy. „Gdzie ciała rozkoszą, a miękkością i zbytkami rozpieszczone są, trudności i pracy wojennej nie zniosą“. Skarga uczy nas **najwyższego patriotyzmu i bezinteresownej pracy dla ojczyzny.** I gdy teraz stoimy przed ogromem zadań, jakie nas w Polsce czekają, gdy grozi nam szczególnie zaraza wschodu, możemy powtórzyć za Skargą:

„Hetmanie i wodzu nasz, Panie Jezu Chryste, ubierz nas na tę wojnę we zbroje nauki i pomocy Twojej... Włóż na nas Apostolski pancerz i tarczą i przyłbicą: podaj nam w ręce miecz zwycięstwa Twego, a naucz ręce nasze do tego boju, a daj siłę do potkania“!

Henryka de Monfreid: „Wrogi ląd Etiopii“ (Wyd. „Rój“, w Bydgoszczy — u Gieryna). Tragedia podbitej przez Włochów Abisynii nie przestaje wciąż jeszcze zaprzątać powszechnej uwagi. Czy władze włoskie potrafią uporać się z wybuchającymi raz po raz buntami walecznych tubylców? Czy teraz dopiero — po zdobyciu Addis Abeby — nie zaczyna się najtrudniejszy dla zdobywców okres pacyfikacji podbitego kraju? Aby na te pytania odpowiedzieć, trzeba wraz z Henri de Monfriedem odbyć interesującą pod każdym względem podróż po ziemi Etiopów.

Za spadkobiercę Dickensa uważają słusznie Anglicy P. G. Wodehouse'a, autora wielu kapitalnych powieści humorystycznych, które coraz częściej są tłumaczone na język polski. Wszystkimi zaletami tego pisarza odznacza się również powieść „Panna dr Sally“ (Wyd. „Rój“, w Bydgoszczy — u Gieryna). Zawikłania fabuły, świetne charakterystyki postaci, a wreszcie rysy obyczajowe starej i nowej Anglii — to wszystko daje w sumie lekturę, mało mającą sobie równych.

Duchowieństwo przeciwko misterium d'Annunzia. Władze duchowne Pompei sprzeciwiły się energicznie wystawieniu w tamtejszym teatrze antycznym misterium d'Annunzia „Męczeństwo św. Sebastiana“. Przedstawienie to, zapowiedziane na 15 bm., wywołało wielkie zainteresowanie w sferach literacko-artystycznych włoskich i zagranicznych, tym bardziej, że w wykonaniu widowiska mieli wziąć udział najwybitniejsi artyści włoscy z Emmą Gramaticą na czele. „Osservatore Romano“, podając motywy sprzeciwu zaznacza, że misterium to zostało potępione przez kościół katolicki za pogański światopogląd, wyrażony w tym utworze, dlatego też katolikom na przedstawienie to chodzić nie wolno.

Wystawa St. Szukalskiego w Krakowie

W krakowskim Pałacu Sztuki odbyło się **otwarcie wystawy dzieł St. Szukalskiego i grupy malarzy, skupiających się koło niego w grupie „Rogate serce“.** Wielką salę Pałacu zajmują dzieła Stanisława Szukalskiego, rzeźby i obrazy, boczne zaś sale — malarze, zgrupowani w „Rogatym sercu“. Wystawa zawiera razem około 600 prac, w tym 50—60 rzeźb.

Przybyłym na uroczystość otwarcia **Stanisław Szukalski udzielał objaśnień o swoich dziełach,** poświęcając dłuższy ustęp przemówienia projektowanej przez siebie krypcie Marszałka Piłsudskiego — tzw. **Duchtyni.**

Sypanie kopca Henryka Sienkiewicza.

W mieście rodzinnym Sienkiewicza, w Woli Okrzejskiej w pow. łukowskim, liczne wycieczki z całego kraju biorą udział w sypaniu kopca, kopca-pomnika Henryka Sienkiewicza. Dotychczas wzięło udział około 118 wycieczek, wtem 56 szkolnych. Wśród wycieczek nie brak nawet Polaków z zagranicy, jak naprzykład ze Śląska Opolskiego. Wycieczki przywożą na kopiec ziemię z własnych stron.

Żyd autorem „hymnu lotników“ w Sowietach.

Śpiewany obecnie przez armię powietrzną w Sowietach „hymn lotników“ jest skomponowany przez Izaaka Dunajskiego — żyda.

Blok zgody i nowa pisownia.

Blok Zgody jeszcze jest pod kocem,
A kto pod kocem ten jest niemy.
Kto? z kim? którędy pójdzie drogą?
Dotychczas jeszcze nic nie wiemy.

Plany, domysły, kombinacje
Codzień przynosi cała prasa.
Gdy jedni ciągną nas do Sasa
Drudzy chcą powieść nas do lasa.

Skoro litera nawet jedna
Ciężar i sens wyrazu zmienia,
Nowa pisownia i w tej kwestji
Głos będzie miała bezwzględnie.

Wtajemniczeni już dziś twierdzą,
Że nic nie zmienia się pod niebem
I że Blok Zgody w myśl pisowni
Będzie się pisać przez dwa B. B.

Stańczyk.

Poezja a nowa pisownia.

Wśród wielu zarzutów, stawianych nowej pisowni, nie brak i zarzutu, dotyczącego **stosunku zreformowanych zasad ortograficznych do wielkiej poezji romantycznej.**

I tak stwierdzono już, że, gdy nowa pisownia wejdzie w powszechne użycie, **akcentowanie wyrazów wedle jej wymogów doprowadzi do wniosku, iż największi poeci nasi nie znali zasad wersyfikacji.**

Kto z nas nie zna pięknego utworu Słowackiego? Kto będąc o zachodzie nad morzem, nie deklamował:

„Przedemną gasisz w lazurowej wodzie gwiazdę ognista...“

Deklamował! Bo teraz już tak deklamować nie będzie...

Nowa pisownia każe pisać: przede mnie oddzielnie. A kardynalna zasada fonetyki języka polskiego wymaga, aby akcent kłaść na przedostatniej sylabie każdego wyrazu.

Gdy dotychczas, pisząc „przedemną“ razem, kładliśmy ten akcent na sylabie „de“, obecnie, mając dwa wyrazy, akcentować musimy „prze“ i „mną“.

Gdy akcentować będziemy inaczej, popełniać będziemy wykroczenie przeciw pisowni. Gdy zastosujemy się do jej wymagań — pogwałcimy piękno wiersza — jego harmonię, jego rytm!

KRONIKA LITERACKA.

Dzieło ks. arcybiskupa Teodorowicza o Konnersreuth. Ks. arcybiskup Józef Teodorowicz wydał po niemiecku u Pusteta wielkie dzieło, liczące około 600 stron, poświęcone krytycznemu omówieniu zjawisk w Konnersreuth pt. „Konnersreuth im Lichte der Mystik und Psychologie“. Fachowa krytyka zgodnie podkreśla, że dzieło to stanowi przełom w dotychczasowej literaturze o Teresie Neumann i musi być uznane za najlepsze.

Francuska biografia gen. Śmigłego-Rydza. W kolekcji polskiej, wydanej przez księgarnię Malfere, ukazała się biografia gen. Śmigłego-Rydza pióra J. A. Teslara.

Zgon literata francuskiego. W Paryżu zmarł, przeżywszy 76 lat, wybitny pisarz i poeta Gustaw Kahn, jeden z pionierów kierunku symbolicznego w literaturze francuskiej.

Powieścią awanturniczą o Abisynii jest książka słynnego podróżnika francuskiego

Kronika teatralna.

Cecile Sorel w Warszawie. W warszawskim teatrze Operetki przy ul. Karowej rozpoczęła występy znakomita francuska artystka dramatyczna Cecile Sorel, zaproszona przez Związek Propagandy Turystyki m. st. Warszawy z okazji „Tygodnia Warszawy“. Artystka wystąpiła w sztuce A. Dumasa — syna „Le Demi Monde“, w otoczeniu artystów Comedie Francaise z Paul Gerbaultem na czele.

Nowe czasopismo teatralne. W połowie września zacznie wychodzić w Warszawie nowy miesięcznik teatralny pod redakcją Eugeniusza Świerczewskiego pt. „Scena i Sztuka“. Czasopismo to będzie poświęcone propagandzie teatru i sceny polskiej. Pierwszy numer zobrazuje całokształt stosunków teatralnych zarówno w Warszawie, jak i na prowincji.

Z Teatru Nowego w Poznaniu. Kierownictwo Teatru Nowego im. Modrzejewskiej w Poznaniu objął na sezon 1936/37 p. dyr. Juliusz Lubicz-Lisowski, który powierzył administrację p. dyr Stefanowi Bremowi. Kierownictwą artystyczną tej sceny będzie nadal p. Nuna Młodziejowska-Szczurkiewiczowa. Zespół artystyczny został już skompletowany. W skład jego wchodzą: pp. Jadwiga Zaklicka, Teofila Koronkiewiczówna, Jadwiga Korecka, Pelagia Relewicz-Ziembińska, Jadwiga Gozdecka, Zofia Śląska i Irena Kwiatkowska, dalej reżyser Ryszard Wasilewski, reż. Mieczysław Dowmunt, Stanisław Smoczyński, Stanisław Purzycki, Janusz Jaroń, Juliusz Balicki, Kazimierz Przystański, Karol Wojciechowski i Marian Peliński.

Z Teatru Łódzkiego. Teatr miejski w Łodzi inauguruje nowy sezon teatralny sztuką Conrada-Korzeniowskiego „Tajny Agent“. Nowy zespół teatru miejskiego uzupełniony został m. in. reżyserem ostatnio teatrów miejskich we Lwowie, Konstantym Tatarkiewiczem. Ponadto zaangażowano na bież. sezon p. Ankwiczównę z Krakowa oraz Tadeusza Białoszczyńskiego i Kosocką ze Lwowa.

Leonard Turkowski.

Słyszymy o Bydgoszczy.

Młody, utalentowany poeta wielkopolski, autor zbioru wierszy „Krzyż na rozdrożu“, kreśli następujące uwagi o kulturalnym oddziaływaniu Bydgoszczy:

Poznań, we wrześniu 1936.

Rada Miejska miasta Bydgoszczy, domagając się przyłączenia Bydgoszczy do Pomorza i uznania jej stolicą noworozszerzonego województwa — uzasadniła swe żądanie względami natury ekonomicznej. Nie znam szczegółów tego posiedzenia, ale sądzę, **że tam i o kulturalnym promieniowaniu miasta coś niecoś wspomniano.** W każdym razie przekonany jestem, że ten moment mógłby nie mniej przeważyć szalę na stronę żądań Bydgoszczan. Bo ruchliwość kulturalna Waszego miasta wzmogła się w ostatnich latach bardzo. Jak na miasto pokrzywdzone pod wielu względmi, jakim jest Bydgoszcz, bez wyższej uczelni, bez wyższych urzędów, bez nieodzownych placówek kultury, których samodzielnie stworzyć nie można — nawet nadspodziewanie.

Piszę z Poznania, ale nie o Poznaniu będzie mowa.

Ostatnio słowo „Bydgoszcz“ coraz częściej obija się tu o uszy. To już nie jest ta Bydgoszcz, w której odbywają się tylko regaty. Nie jest też specjalną zasługą Wenecji nad Brdą, ostatnia potężna manifestacja katolicyzmu, dzięki której było o Was słychać w całej Polsce. **Słyszymy o Bydgoszczy, promieniującej swymi najgłębszymi wartościami swego regionalnego ducha.**

Ważnym momentem w życiu Waszego miasta było **zorganizowanie Rady Artystyczno-Kulturalnej,** na wzór młodego jeszcze poznańskiego Zrzeszenia Związków Art. i Kult. Jak widać, placówka ta była potrzebna. Duża zasługa w organizowaniu jej **Mariana Turwida,** który przede wszystkim reprezentuje miasto nazewnątrz, będąc jednocześnie gorliwym robotnikiem w swoim regionie. Jego wszechstronny talent widać na każdym kroku. Pracowników takich, promieniujących ze swego miasta na Wielkopolskę i Polskę, macie zresztą więcej. W ostatnim numerze „Przeglądu Krajoznawczego“ (Warszawa), poświęconym Wielkopolsce, czytaliśmy **doskonały przekrój dr. Jana Piechockiego z Bydgoszczy pt. „Współczesna literatura wielkopolska“.**

Wiadomo też o bardzo efektownej **„Tece miast pomorskich“ znanego artysty-grafika z Bydgoszczy Stanisława Brzęczkowskiego,** którego cicha praca zdobywa sobie ostatnio rozgłos. Wogóle z uznaniem podkreślić należy **ruchliwość plastyków bydgoskich,** skupiających koło siebie artystów pomorskich i w ten sposób zespalających duchowo jeszcze bardziej Pomorze z Wielkopolską.

Już dawno dał się poznać Wielkopolanom jako szczery, zapalony regionalista **Henryk Kuminek.** Poważnem jego dziełem jest pierwsza książka **„Region twórczy“** — zbiór artykułów, feljetonów i impresyj literackich, która ukazała się w sierpniu jako **IX. tom Biblioteki „Wici Wielkopolskich“.**

Wartość książki Henryka Kuminka **leży** w tem, że, **mówiąc o rzeczach smutnych, tchnie w czytelnika wiarę.** Wskazuje drogę literaturze: społeczną służbę, opartą o ideał moralny. I ukazuje, że już coś się dzieje, że przecież może być lepiej. Wielką wiarę pokłada w najmłodszych — i to jest w książce najmilsze. I wogóle aktualnością tematów, sposobem patrzenia na rzeczy, a przede wszystkim szczerością i odwagą — **potrafi przemówić nietylko do rozumu, ale i do serca czytelnika.** Dziś, w okresie bezpłodnych sporów na temat formalistyki pisarskiej — książka Henryka Kuminka jest zjawiskiem pożądanym, radosnym, pełnym uroku, jaki daje wielkość sprawy.

Wierzymy wraz z autorem w stanowisko przodujące Wielkopolski wśród polskich regionów. Wiarę tę potęguje w nas fakt wydania książki, o której mowa.

To, że autor jest Bydgoszczaninem, **dodaje wagi Bydgoszczy, jeśli chodzi o wymianę dóbr kulturalnych między Wielkopolską a resztą Polski.**

Słyszymy o Bydgoszczy. Widzimy, jak Bydgoszcz pracuje.

Bydgoszcz przyda się Pomorzu, jako stolica. I nie obawiamy się wcale oderwania jej administracyjnie od województwa poznańskiego. Przeciwnie — cieszymy się, że to przyczyni się do zadzierzgnięcia tym bliższych węzłów między Pomorzem a Wielkopolską.

Będziemy wspólnie przodowali jako jeden wielki „region twórczy“.

List z Wiednia.

Ci, którzy ponoszą śmierć męczeńską za wiarę

Potworna inkwizycja XX wieku.

CIEŃ GROZY... — ŚWIĘTY TALIZMAN. — OBŁĘDNA WALKA Z BOGIEM. — „NIGDY NIE WYPRĘ SIĘ PANA BOGA MEGO". — U STÓP MATKI... — NA PONURYM PODWÓRCU WIĘZIENNYM. — OSTATNIA MODLITWA. .. I ROZWARŁ RAMIONA W KSZTAŁT KRZYŻA... — ŁZY OJCOWSKIE.

(Korespondencja własna „Dziennika Bydgoskiego")

Wiedeń, we wrześniu.

Dawno już nie widziałem takiej grozy na sali wśród zebranych tłumów, jak w dniu, gdy znany publicysta Ferdynand Schmalehl w ogromnej „Sofiensäle" odpowiadał o ostatnich zajściach w Hiszpanii, skąd udało mu się zbiec.

Był on świadkiem wielu ohydnych zbrodni, dokonanych na niewinnych ludziach, tylko **dlatego, że wierni pozostali kościołowi i wierze.** Przesunęły się przed nami groźne obrazy, straszne sceny, przypominające prześladowania pierwszych chrześcijan za czasów rzymskich. Groza zawisła nad nami, że te wszystkie niesłychane zbrodnie uchodzą bezkarnie — i że to wszystko możliwe jest w dwudziestym stuleciu. Z tych wielu krwawych faktów, opowiedzianych przez naocznego świadka, wybieram te, które utkwiły mi w pamięci, które zdołałem wśród niecodziennego wzruszenia zanotować.

— — — — — — — —

W Maladze, aresztowano biskupa A. Heujpina i sprowadzono go skutego do Madrytu. Lud opłakiwał go jak ojca. Potajemnie urządzano nabożeństwa żałobne. Pewna nauczycielka, Juliana Oleazar, zakupiła kilkadziesiąt krzyżyków, by rozdać je swym uczennicom w dniu nabożeństwa. Każde dziecko otrzymało nazajutrz mały krzyżyk. Każdemu też z dzieci z osobna zawiesiła krzyżyk na szyi.

A po tym z potajemnie zwiniętego, czarnego sukna, wyjęła krucyfiks, powiesiła go na ścianie i rzekła:

Pomódlmy się do Boga Najwyższego. Módlmy się za naszego biskupa, za naszych księży, aby uwolnił ich z rąk oprawców.

— — — — — — — —

Rozległa się modlitwa, zmieszana ze szlochaniem dziecięcych piersi, gdy nagle rozległ się przeraźliwy krzyk: kolby żołnierskie uderzyły z całą siłą w drzwi. Drzwi wywalono.

Dzieci zbladły. Nie wiedzą dokąd uciec. Tulą się w płaczu wylęknione — do nauczycielki.

Dwunastu żołnierzy z oficerem na czele wpada do sali szkolnej. Kolbami oddzielają nauczycielkę od niewinnych maleństw. Z wściekłością rzucają się na dzieci, zrywają im krzyżyki — i w bestialskiej nienawiści rzucają na ziemię.

Oficer rozwija czerwony sztandar. Każe dzieciom tańczyć na krzyżach, deptać je.

Dzieci wzbraniają się.

Wtedy żołnierze rzucają się na krzyże, by je zdeptać.

W tej jednak chwili wyrywa się nauczycielka z rąk oprawców, rzuca się na ziemię, rękoma rozpaczliwie broniąc świętych relikwii przed zbeszczeszczeniem.

Na to oficer kieruje lufę rewolweru w jej skroń. Pada jeden strzał. — Już tylko trupie ręce kurczowo zaciskają krzyżyk...

— — — — — — — —

W Madrycie, oddział „czerwonych" schwytał 18-letniego chłopca.

Oficer oświadcza mu:

— „Teraz pójdziesz z żołnierzami po mieście i będziesz wołał: „Precz z Chrystusem".

Chłopak z oburzeniem odrzuca tę propozycję.

— Nie umiałbym bluźnić przeciw Panu memu — odpowiada chłopiec — i nic podobnego nie uczynię.

— A więc jesteś faszystą — woła oficer.

— Nie jestem faszystą — ale jestem katolikiem i nigdy nie wyprę się Chrystusa za nic świecie.

— — — — — — — —

Związali mu ręce, wrzucili na wóz i powieźli przed dom rodzicielski, bijąc po drodze, tak, że całe ciało krwią było zlane. Gdy stanęli u progu domu matczynego i wtedy nie ugiął się ani chłopiec ani jego matka.

— Pamiętaj, że jesteś katolikiem — oto były jej słowa.

A chłopak spojrzawszy na żołnierzy — rzekł:

— Przekleństwo wam, którzy palicie klasztory i kościoły.

Padły strzały. U stóp matki legło skrwawione ciało syna.

— — — — — — — —

Bohaterską śmiercią zginął biskup w Madrycie Juares.

...Wczesnym rankiem ujrzała ludność — przyzwyczajona już do tych groźnych obrazów — jak pod osłoną licznego oddziału wojska i żandarmerii, prowadzono skutego biskupa na miejsce stracenia.

Szef policji, Cruc, znany ze swych krwiożerczych czynów — mający na sumieniu niejedno życie księży — osobiście zjawił się na miejscu kaźni, by pastwić się widokiem traconego dostojnika kościelnego. Wraz z nim zginąć miał brat biskupa, inżynier, przewodniczący Związków katolickich w Madrycie.

Pierwszy wyprowadzony został biskup Juares. Szedł spokojny, zrównoważony. W ręku miał krucyfiks, a usta poruszały się w cichej, żarliwej modlitwie.

Komenderujący oficer zapytał biskupa, czy ma jeszcze jakieś życzenie.

Kapłan odpowiedział:

— Chciałbym się jeszcze pomodlić...

Ukląkł. Kilka chwil modlił się żarliwie.

— — — — — — — —

Po skończonej modlitwie podniósł się, rzucił przyjazny wzrok na żołnierzy, mających wykonać wyrok — i stanął przed słupkiem.

Sześć kul przeszyło pierś męczeńską.

— — — — — — — —

Wyprowadzono na miejsce stracenia brata biskupa. Prowadzono go pod słup, tuż obok zwłok braterskich.

Delikwent wyjął medalionik i ucałował go. Przeżegnał się nad zwłokami brata, usta szeptały modlitwę.

I znowu rozległy się strzały...

I znowu męczennik za Wiarę Chrystusową, zamknął swe oczy na zawsze.

— — — — — — — —

Trupy odwieziono do szpitala wojskowego, celem oddania ich rodzinie.

Zjawił się ojciec straconych dwóch braci, 80-letni starzec.

Był w towarzystwie córki. W przeddzień wykonania wyroku żona umarła. Pękło z bólu serce matczyne.

Pochylił się ojciec nad skrwawionymi głowami swych zamordowanych synów i ucałował je.

Zmieszały się czyste łzy ojcowskie z niewinną krwią męczeńskich synów.

Czyżto nie straszne, grozą przejmujące obrazy. Oto kaci, komuniści i bolszewicy w jednych osobach pastwią się nad bezbronną ludnością, duchownymi, dziećmi i nie spotyka ich doraźna kara. Przecżże to możliwe?!

R. H.

Polityka w karykaturze zagranicznej.



ODJAZD OCHOTNIKÓW DO HISZPANII.

Ochotnicy z „frontu ludowego": — Czy nie jedziesz z nami, towarzyszu?

Leon Blum: — Nie, niestety nie mogę; muszę jeszcze załatwić sprawę paktu o neutralności.

(Il travaso delle Idee.)

Wzmocnienie i ożywienie akcji katolickiej — wynikiem Synodu biskupów polskich.

Znakomity kaznodzieja-Jezuita ks. Rostworowski pisze w „Przeglądzie Powszechnym" o wynikach I Plenarnego Synodu:

„Zadaniem cząstkowego, nawet plenarnego, synodu nie może być określanie nowych prawd wiary ani też wprowadzanie zasadniczych zmian w przyjęty powszechnie system praw i dyscypliny kościelnej. **Cząstkowe synody to tylko mają na oku w swych uchwałach, żeby z całego skarbu prawd, ustaw, zasad, przepisów i praktyk katolickich jedne na nowo przypomnieć duchowieństwu i wiernym, inne szczegółowiej zastosować do wymagań miejsca i czasu,** inne jeszcze, w miarę potrzeby obostrzyć i specjalną sankcją opatrzyć.

U nas w Polsce nie mogło chodzić ani o usunięcie jakichś wielkich nadużyć, bo tych, Bogu dzięki nie było, ani o zasadnicze jakieś reformy, bo nie było ich potrzeba. Chodziło tylko o to, by to **mnóstwo dobrego, które jest w naszym katolicyzmie, ugruntować, rozszerzyć, skoordynować i silniej zespolić, a zarazem oczyścić z pewnych usterek,** głównie stąd pochodzących, że Kościół polski pod rządami zaborców nie miał ani potrzebnej sobie swobody, ani własnej, jednolitej organizacji. Dlatego to obejmuje synod w swych uchwałach, nie tę tylko lub ową dziedzinę, ale **całokształt religijnego życia kraju,** podając w osobnych rozdziałach przepisy i wskazówki dotyczące życia i działalności duchowieństwa we wszystkich jego stopniach, życia wiernych, nie tylko indywidualnego i rodzinnego, ale publicznego i społecznego, prasy, wychowania i nauczania religijnego. Akcji katolickiej, praktyk pobożnych itp. Wszystkim zaś postanowieniom ta jedna myśl przyświeca, by **Kościół polski, wzmocniony i ożywiony, mógł skutecznie stawić czoło niebezpieczeństwom tak komunistycznej zarazy, jak z zewnątrz i z wewnątrz napierającej bezbożności.**

Uchwały Jasnogórskiego synodu będą jeszcze musiały pójść do Rzymu dla ostatecznego zatwierdzenia, przez świętą kongregację Soboru, stamtąd wrócą jeszcze do ogólnej konferencji Episkopatu i dopiero potem ogłoszone zostaną. Ale chociaż z tego powodu **jeszcze mniej więcej rok upłynie za nim nabędą mocy obowiązującej, już dzisiaj można uważać wielkie dzieło za zasadniczo skończone".**

Zjazd restauratorów we Lwowie.

Z okazji 240-ej rocznicy założenia konfraternii propinatorów we Lwowie, której przywilej zatwierdzony został przez króla Michała Korybuta Wiśniowieckiego w roku 1671 rozpoczął się we Lwowie wielki zjazd restauratorów z udziałem delegatów z całego Państwa Polskiego i Gdańska.

W pięknie przystrojonej sali obrad **Rady** Miejskiej zebrali się w odświętnych strojach delegaci stowarzyszeń restauratorów z całej Polski. Koło miejsca prezydialnego ustawiły się poczty sztandarowe zrzeszeń restauratorów z wszystkich większych miast polskich. W inauguracyjnym posiedzeniu wzięli udział reprezentanci władz państwowych.

Zjazd zagaił imieniem Komitetu zjazdowego p. Kozioł, witając serdecznie przedstawicieli władz i gości. Z kolei do prezydium zaproszono pp. Witolda Wróblewskiego z Warszawy, **Stanisława Jóźwiaka z Poznania,** Lubelskiego z Krakowa, **Penkallę z Torunia,** Palejewskiego z Łodzi, Nowakowskiego z Katowic, Zadarnowskiego z Wilna, **Franciszka Schmeltera z Gdańska** i Borowskiego ze Lwowa. Na sekretarzy powołano pp. Bożyma z Warszawy i Köhlego ze Lwowa. Z kolei imieniem miasta powitał zebranych prezydent dr. Ostrowski, życząc jak najlepszych wyników obrad, imieniem Izby Handl.-Przem. sen. dr. Szarski. Następnie poszczególne konfraternie restauratorów z Warszawy, Poznania, Bydgoszczy i innych miast składali konfraternii lwowskiej życzenia z okazji jej jubileuszu, przy czym p. Lubelski z Krakowa ofiarował konfraternii piękną miniaturę dzwonu Zygmunta, zaś delegat z Bielska ofiarował konfraternii dyplom członka honorowego konfraternii bielskiej.

Po krótkich **referatach pp. Kozioła** o konfraternii lwowskiej i **Jędrzejczaka** o znaczeniu przemysłu restauracyjnego w życiu gospodarczym państwa, zamknięto zebranie, po czym wszyscy obecni udali się na zwiedzenie urządzeń Lwowskiego Akcyjnego Tow. Browarów.

Stowarzyszenia Kupców Polskich zrywają z endecją.

Warszawa, 12. 9. (tel. wł.). Stow. Kupców Polskich wydało okólnik do oddziałów prowincjonalnych stowarzyszenia, zalecający tym oddziałom odsunięcie się od wszelkiej akcji politycznej i zerwanie stosunków ze stronnictwami.

Kupiectwo — **jak widać — chce się** zorjentować w sytuacji, jaka powstanie po powołaniu do życia nowej organizacji prorządowej, aby mieć wolne ręce. (r.)

Trocki nie może... akceptować!

Paryż, 11. 9. (PAT.). „Matin" donosi z Oslo, iż Trocki wystosował na łamach dziennika norweskiego „Dagbladet" otwarty list do ministra sprawiedliwości, domagając się przywrócenia swobody ruchów na terenie Norwegii. Trocki oświadcza, iż **w żaden sposób nie może zaakceptować tego rodzaju pozbawienia go wolności przez rząd norweski.** (Jeśli nie może — to co zrobi! Nie ma to jak żydowski tupet! — red.).

Drobne wiadomości.

— **Kardynał Pacelli** wysłany został przez Papieża do Berlina w ważnej misii.

— **Papież** powziął myśl zainstalowania w Mieście Watykańskim telewizyjnej radiowej stacji nadawczej.

— **Planowano zamach? Na kogo?** Na dworcu zachodnim w Wiedniu oraz w wagonie pociągu stojącego na stacji w pobliżu Semmeringu, wybuchły bomby. Władze zarządziły przeszukanie wszystkich dworców austriackich.

— **W Hamburgu zmarł** w wieku lat 71 ostatni dowódca wojsk niemieckich w Afryce południowo-zachodniej gen. Franke.

— **W pobliżu Magdeburga wykończony został nowy most** długości 1200 m. Nowy most leży na trasie nowo zbudowanej autostrady.

— **Lotnik francuski Maurice Arnoux** pobił światowy rekord szybkości na dystansie 1000 km, przebywając tę przestrzeń na dwuosobowym samolocie lekkiego typu w 2 godziny 29 minut.

— **W Hiszpanii rozstrzelano** 7 obywateli portugalskich, oskarżonych o szpiegostwo na rzecz powstańców.

— **We Francji** w pobliżu Boucourt rozbił się samolot wojskowy. 6 ludzi załogi poniosło śmierć.

— **Do czego już doszło?** Personel pewnej drukarni paryskiej odmówił drukowania gazety „Ognistego Krzyża", ponieważ zawierała karykaturę, obrażającą Sowiety.

— **Wobec niedostatecznego zbioru bawełny w Ameryce** surowiec podrożał na giełdach zagranicznych o 50 punktów.

— **Tylko jedno stronnictwo w Grecji.** Prezes rady ministrów w Grecji generał Metaxas oświadczył, że po uporządkowaniu spraw armii, pierwszym zadaniem władzy rządowej będzie sformowanie w Grecji jednej tylko partii na wzór Niemiec oraz Włoch.

— **W cichości,** otoczony wielką tajemnicą, odbył się w Pradze międzynarodowy zjazd masonerii. Polskę zastępował „brat Jakób".

— **Największa cementownia w Polsce** „Łazy" ogłosiła upadłość.

— **Hitler ustanowił specjalny order** „pracy usilnej" (złote koło) dla robotników. Podobny order mają Sowiety.

Z Wielkopolski i Pomorza

NASI SPRAWOZDAWCY O ŻYCIU PROWINCJI

Inowrocław.

Dyżur pełni Apteka pod Lwem.

Pogotowie ratunkowe: Dniem tel. 507, **Pogotowie pożarnicze** tel. 618.

Bibljoteka Tow. Czytelni Ludowych, mieszcząca się w Domu Katolickim przy ul. Plebanka, **otwarta jest codziennie za wyjątkiem niedziel i świąt od godz. 17—19.**

Repertuar kin:

Słońce: „Turandot".

Stylowy: „Żona z ogłoszenia" (Flip i Flap)

Świt: „Królewski sobowtór".

Teatr Zdrojowy. W niedzielę 13 bm. o godz. 20,30 Balet Parnella, który po wielkich sukcesach zagranicą wystąpi również w Inowrocławiu. Balet Parnella — to największa bodaj atrakcja w tym sezonie. Bilety wcześniej nabyć można w księgarni p. Knasta.

— **Święto druhen inowrocławskich.** Ub. niedzieli udały się druhny czterech oddziałów Kat. Stow. Młodzieży Żeńskiej po zbiórce na Placu Klasztornym na Mszę św., którą odprawił asystent okręgowy ks. prob. Handke z okazji uroczystości organizacyjnej. Podniosłe kazanie wygłosił ks. Wnuk. Podczas Mszy św. przystąpiły wszystkie druhny do Stołu Pańskiego. Po Mszy św. złożyła naczelniczka okręgowa p. Kwiatkowska raport asystentowi okręg. ks. prob. Handkiemu i ks. Wnukowi. Po południu sekcja Pań parafii Najśw. Maryji Panny urządziła w ognisku wspólną kawę z okazji tej uroczystości. Treściwe przemówienie wygłosił ks. prob. Handke, a następnie wręczył dyplomy i nagrody ks. asystent Sójka druhnom, które zdobyły pierwsze miejsca w konkursie obowiązkowości. Wieczorem odbyła się wspólna akademia wszystkich oddziałów inowrocławskich K. S. M. Ż. w Domu Katolickim przy ul. Plebanka. Sala zapełniła się szczelnie druhnami i sympatykami. Po odśpiewaniu pieśni „Hołd Maryji", zagaiła uroczystą akademię prezeska okręgowa p. R. Pawińska, po czym 30 druhen zarecytowało deklamację. Z kolei p. H. Jabłońska wygłosiła referat o potrzebach i celach młodzieży, a następnie najmłodsza druhna Janeczka Sikorzanka wygłosiła deklamację. Najpiękniejszym momentem akademii było składanie przyrzeczenia przez 30 druhen. O ważności przyrzeczenia przemówił kilka słów ks. asystent okręgowy, po czym padło jednogłośne: „Przyrzekamy!" Nowe druhny otrzymały odznaki organizacyjne „Szarotki". Pieśń organizacyjna „Hej do apelu" i wspólne odśpiewanie hymnu katolików, wojujących o urzeczywistnienie prawdy i wypełnianie przykazań Chrystusowych, „My chcemy Boga" zakończyły akademię.

— **Owoce, pomidory i kury.** Na szkodę p. Linki Rudolfa (ul. Andrzeja 7) skradziono z ogrodu owoce, warzywa i pomidory, wartości 14 zł. Z zamkniętego chlewa skradziono p. Juliuszowi Jojadzie (ul. Marulewska 33) 7 kur również wartości 14 zł.

— **Bydgoszczanin skradł rower.** P. Nowicki z Inowrocławia (Młyńska 41) doniósł władzom policyjnym o przywłaszczeniu jego roweru przez Neukampfa Franciszka z Bydgoszczy.

— **Służąca — złodziejką.** P. Cywiński (Św. Ducha 16) zgłosił kradzież gotówki w wysokości 120 zł. Pieniądze przywłaszczyła sobie służąca Kitłowska Maria.

PAKOŚĆ. Dzień druhen. W ub. niedzielę K. S. M. Ż. w Pakości obchodziło swe „święto patronalne". Druhny przystąpiły do Komunii św., po czym odbyła się uroczystościowe zebranie pod przewodnictwem prezeski drowej Lisowskiej. Referat wygłosił asystent ks. Pluciński. Na program złożyły się deklamacje, monologi itd.. Całość dzięki intensywnej pracy zarządu z ks. asystentem na czele wypadła bardzo imponująco.

— **Z życia Inwalidów Wojennych.** Dnia 6 bm. po południu odbyło się zebranie koła Związku Inwalidów Wojennych Rz. Posp. Obrady zagaił sekretarz p. Dziobkowski, powierzając dalsze przewodnictwo p. Holasowi. Podjęto kilka ważnych uchwał. Postanowiono zakupić sztandar, oraz omówionio sprawę kampanii buraczanej w Janikowie.

— **Uroczysty dzień harcerzy.** W niedzielę, 6 bm. I drużyna harcerska im. „Piasta" w Pakości obchodziła uroczystość wręczania dyplomów byłym harcerzom za pracę w drużynie oraz za branie udziału w walce o Niepodległość. Uroczyste zebranie zagaił drużynowy p. Chytrowski, przemówienie wygłosił kapelan ks. prob. Klitsche życząc byłym harcerzom, aby pracowali nadal dla dobra Państwa. Następnie ks. Wiertel w imieniu byłych harcerzy w serdecznych słowach odpowiedział ks. kapelanowi. Dyplomy wręczono około 65 b. harcerzom. (JB)

ŁABISZYN. (lm) **Z jarmarku.** W dniu 5 bm. odbył się w Łabiszynie jarmark ogólny oraz na bydło. Spęd bydła był bardzo słaby, natomiast na rynku kramnym ruch panował ożywiony. Przybyło mnóstwo kupców z odzieżą i obuwiem, wśród których przeważał „naród wybrany". Dziwić się należy, iż społeczeństwo miejscowe i zamiejscowe „tandeciarzy" tych popierało, nie przestrzegając hasła „Swój do swego po swoje".

KRUSZWICA. Z obrad Rady Miejskiej w Kruszwicy. Na ostatnim publicznym zebraniu Rady Miejskiej załatwiono wiele spraw. Rada Miejska uchwaliła sprzedać małżonkom Kwiatkowskim z Kruszwicy parcelę budowlaną przy ulicy Rynkowej obok domu p. Barowki po cenie 2,25 zł za m kw. Do komisji rewizyjnej wybrano p. Majewskiego Romana, mistrza piekarskiego, do opieki społecznej p. Sobiena Tomasza oraz do komisji sanitarnej pp. dra Zientarskiego i Konieczngo Franciszka w miejsce pp. mgra Rybińskiego Kaz. i Lemańskiego.

— **Na potrzeby ubogich** miasta Kruszwicy staraniem Stow. Pań Miłosierdzia odbył się w ub. niedzielę w sali pani Dalerzyńskiej „podwieczorek towarzyski". Sala była przepełniona po brzegi.

MOGILNO. (mk) **Członek Zarządu Miejskiego zawieszony w urzędowaniu.** Pan Jan Paprotny z Mogilna, któremu Rada Miejska, jak o tem już donosiliśmy w połowie lipca — wyraziła wotum niezaufania z powodu usiłowanej sprzedaży realności Niemcowi i z którego powodu dwa posiedzenia Rady Miejskiej zostały zerwane, został decyzją wiceburmistrza p. Giezeka Romana zawieszony w urzędowaniu jako ławnik zarządu miejskiego. Ze względu na bliski termin wyboru niezawodowego burmistrza krok ten był konieczny, gdyż p. Paprotny byłby niezawodnie dalej przychodził na posiedzenia Rady, której obrady nie mogłyby przyjść do skutku. O swej decyzji zawiadomił p. Giezek województwo. Przeciwko p. P. są dochodzenia o obrazę Rady, której dopuścił się, używając nieprzyzwoitego wyrazu. Dochodzenia przeprowadza Wydział Powiatowy.

— **Poważna choroba proboszcza parlińskiego.** Znany i ceniony kapłan ks. prob. Kaczmarek z sąsiedniej parafii Parlin pod Mogilnem nagle poważnie zachorował wskutek mocnego przeziębienia. W beznadziejnym nieomal stanie przewieziono go do szpitala w Inowrocławiu. Stanem jego choroby interesują się wszyscy, ponieważ ks. prob. Kaczmarek lubiany był i poważany przez szeroką okolicę i znany z swych kazań odpustowych w Mogilnie. Zastępstwo w parafii Parlin objął ks. prob. Nieziółkiewicz w Słaboszewie.

— **Przebudowa toru kolejowego.** Od kilkunastu dni przeprowadza miejscowy Odcinek Drogowy przebudowę toru kolejowego na tut. dworcu, w kierunku Poznania. Przy pracach zatrudniono stałych robotników kolejowych oraz sporą liczbę robotników sezonowych z miasta. Pracami kieruje zawiadowca odcinka p. Rogowski. Aż do ukończenia prac wszystkie pociągi w kierunku Poznania odchodzą na peronie IV na torze barcińskim.

— **Nowe boisko.** Po ukończeniu prac przy planowaniu plantacji miejskich, na plantach w stronie starostwa utworzone zostało nowe boisko, przeznaczone do gry w siatkówkę.

„Co się nie robi dla pięknej kobiety"...

W rekordowym tempie przychwycono złodzieja, który okradł aktorkę.

Inowrocław. Świetna aktorka Teatru Pomorskiego **p. Halina Dorée**, zam. w Toruniu przy ulicy Bydgoskiej nr. 39 jest bezsprzecznie piękną i wytworną kobietą. Pojawienie się tej gwiazdy na scenach większych miast na Pomorzu, tudzież w stolicach Kujaw pociąga za sobą zamęt w sercach męskich. Cały legion nieznanych wielbicieli pragnie wkraść się w jej łaski i być na jej usługach od stóp aż do głowy. To też tylko wybrani mogą się do niej zbliżyć. Wiedział o tym dobrze zabójczo piękny młodzieniec z Inowrocławia, nazwiskiem Ziętara Jarosław, który w tłumie wielbicieli złotowłosej białogłowy zginął jak kamfora. Zadraśnięty na honorze męskim zakonspirowany wielbiciel uknął plan zemsty. Onegdaj, gdy zespół Teatru Pomorskiego przybył w specjalnym wagonem teatralnym do Inowrocławia celem odegrania komedji pt. „Azais", Ziętara wybrał się na dworzec ściślej mówiąc na miejsce wyładowni, gdzie stał wagon aktorów. Pokręciwszy się około przedziału p. Dorée — niepostrzeżony wielbiciel odwiedził jej apartament i począł się rozglądać po artystycznym nieładzie. Piękna pani przedziału nie przychodziła, co dodatnio wpłynęło na zrealizowanie planu zemsty przybysza. W szale uwielbienia — Ziętara zabrał 5 zł, pozostawione przez aktorkę, po czym odszedł nasycony dokonaniem zemsty. W chwili potem zauważyła właścicielka brak 5 zł. W mig pośpieszyła na komisariat policji z zawiadomieniem o dokonaniu kradzieży i prosiła o przychwycenie sprawcy. Dyżurny, olśniony aspiracją poszkodowanej, rzekł: „Co się nie robi dla pięknej pani" i zaalarmował swoich kolegów, którzy po półgodzinnym śledztwie przytrzymali już sprawcę kradzieży. Wiemy kto nim jest. Przed sądem będzie się musiał Ziętara wykręcać: „Co się nie robi dla pięknej kobiety".

WĄGROWIEC. Pociąg obrzucili kamieniami. Na linii Skoki—Janowiec koło Popowa Kościelnego został obrzucony kamieniami w ubiegłą niedzielę wieczorem pociąg osobowy, zdążający ze Skoków do Janowca. W pociągu wybito kilka szyb, a dwóch pasażerów odniosło lekkie obrażenia. Sprawców dotychczas nie zdołano ująć.

ROGOŹNO. Obchód 25-lecia Katolickiego Stowarzyszenia Młodzieży Żeńskiej w Rogoźnie, połączony z poświęceniem sztandaru odbył się w ubiegłą niedzielę. Na uroczystości tej zebrały się miejscowe i pozamiejscowe organizacje ze sztandarami. O godz. 10 uformował się pochód na Nowym Rynku, następnie ruszono na uroczyste nabożeństwo do kościoła. Przed Mszą św. dokonał poświęcenia sztandaru ks. dziekan Pomorski, który równocześnie odprawił Mszę św. a kazanie okolicznościowe wygłosił ks. Gierczyński. Chrzestnymi byli pp. Plewińska, Przeborska, Kosmowska, Krajniakowa, Koenigowa, Małachowska, Mączyńska, Zakrzewska, Szusterowa, Waliszewska, Rojmianka, Krzywoszyńska, Klawekówna, Sipińska, rotm. Szymański, dr Miśko, Cieśnik Tomasz, Rymarkiewicz, Świetlik, dr Woczyński, Urbański, Jarosz, Likonski, Wiśniewski, Mańczak i Zieliński. Po nabożeństwie udano się do Hotelu Centralnego na uroczystą akademię, którą zagaił ks. dziekan Pomorski. Na przemodzącą zebrania poproszono p. mec. Zakrzewską, do pióra p. Cofciankę, na ławników pp. Dekowiczową, Przeborską, rotm. Szymańskiego i Wiśniewskiego. Sprawozdanie z 25-letniej pracy wygłosiła p. Szusterówna, a p. Lachowska delegatka Zw. K. S. M. Ż. pięknie przemówiła do Stowarzyszenia. Po wbijaniu gwoździ pamiątkowych i składaniu życzeń oraz odśpiewaniu pieśni akademię zakończono. Po południu odbyły się w ogrodzie tańce śpiewy i wiele niespodzianek. Wieczorem zabawa taneczna w sali Hotelu Centralnego.

CHEŁMŻA. (S) **Epidemia tyfusu brzusznego w Kończewicach koło Chełmży.** W Kończewicach wybuchła epidemja tyfusu brzusznego. Dotychczas zachorowały 32 osoby. Chorych odwozi się wozami do szpitala w Toruniu, gdyż szpital w Chełmży jest nieczynny. Czy nie jest to przykre, że w Chełmży, mającej przeszło 12.000 mieszkańców, gdzie jest wielka cukrownia, w której o nieszczęśliwy wypadek nie trudno, nie ma szpitala? Lecz u nas już się tak utarło, jedną pożyteczną placówkę się likwiduje, a pięć zbytecznych zakłada. Najwyższy czas, ażeby ojcowie miasta poczynili jakieś kroki w tej sprawie. Szpital w Chełmży jest tak potrzebny jak drzwi i okna w domu.

— **Dziecko najechane przez rowerzystę.** W czwartek o godz. 5 po południu niejaki Alfons Raniszewski, (ul. Głowackiego), jadąc zgóry ul. Toruńską z nadzwyczajną szybkością, najechał na dziewczynkę. Skutki najechania były fatalne. Dziecko zostało odrzucone przez rower o kilka metrów i straciło przytomność. W stanie groźnym odniesiono je do domu, gdzie przybyły lekarz udzielił pierwszej pomocy. Policja spisała protokół o zajściu.

— **Odłożenie uroczystości poświęcenia nowego stadionu.** W niedzielę miało odbyć się poświęcenie nowego stadionu. Jednakże skutkiem niedokończenia prac, uroczystości przełożono na następną niedzielę, tj. na 20 bm.

STAROGARD. (jw) **Konfiskata książek.** Z polecenia władz sądowych policja starogardzka dokonała rewizji u kilku członków P. P. S. w Starogardzie i skonfiskowała książkę dra Drobnera p. t. „Co widziałem w Rosji sowieckiej", której kolportaż jest zakazany. Policja znalazła u S. Bukowskiego 13 egzempl., u Sztangla 3 egz. i u Platki 2 egz. tej książki i oddała wymienionych do dyspozycji prokuratora celem ukarania.

— **Krwawa bójka.** We wsi Cieciorka (pow. Starogard) doszło do bójki pomiędzy Pomierskim Wład., Górskim Edmundem i Darankem Andrzejem, podczas której Pomierski został ciężko pokaleczony, a inni odnieśli lżejsze poranienia. Rannym uczestnikom bójki udzielił pomocy lekarskiej p. dr Lamek. Policja prowadzi dochodzenia celem ustalenia przyczyny bójki.

— **Chłopiec pod kołami samochodu.** Dnia 7 bm. na szosie w Zblewie najechany został przez samochód osobowy nieznanego właściciela 5-letni Zenon Rzepiński, syn robotnika ze Zblewa. Chłopiec odniósł z wypadku ciężkie obrażenia ciała. Pomocy lekarskiej udzielił mu p. dr Dzięcioł. Wdrożono śledztwo, celem ustalenia, kto ponosi winę w spowodowaniu wypadku.

Gniezno.

— **Mieczysława 27, m. 3. — W wszelkich sprawach redakcyjnych i administracyjnych dot. „Dziennika Bydgoskiego" uprzejmie prosimy naszych czytelników z miasta i powiatu Gniezno zwracać się do naszego przedstawicielstwa w Gnieźnie przy ulicy Mieczysława 27, m. 3.**

— **Nowy prezes sądu okręgowego p.** sędzia Osten-Sacken obejmie urzędowanie z dniem 1 października rb.

— **Restauratorzy gnieźnieńscy na Fundusz Obrony Narodowej.** Restauratorzy gnieźnieńscy na ostatnim zebraniu pod przewodnictwem prezesa Wojciechowskiego opodatkowali się na rzecz Funduszu Obrony Narodowej w wysokości 5 procent od prowizji, jaką właściciele restauracji uzyskują przy zakupach wódek i to przez przeciąg ½ roku.

— **Zmarł w szpitalu.** Donosiliśmy o rozpaczliwym kroku 74-letniego Antoniego Mikołajewskiego z Ruchocinka, który na wieść o aresztowaniu syna jako podejrzanego o podpalenie własnej zagrody, podciął sobie gardło kosą. Mikołajewski zakończył swe życie, nie odzyskawszy przytomności.

Grudziądz.

Nocny dyżur pełni Apteka pod Łabędziem, Rynek, tel. 1242.

Repertuar kin:

Apollo: „Sequoia".

Gryf: „Sylwia i jej szofer".

Orzeł: „Kochany łobuz".

— **Kalendarzyk teatralny:** Niedziela 13 bm. o godz. 20,15 „Hrabina Marica" przebojowa operetka Kalmana w wykonaniu zespołu artystów pod kierownictwem b. dyrektora Teatru Wielkiego w Poznaniu Zygmunta Wojciechowskiego.

— **Złodzieje w piwnicy.** Do piwnicy Dominika Zbykowskiego (Kościuszki 16) włamali się złodzieje i skradli 2 kopy jaj i 2 garnki marmelady. P. Zbykowski zgłosił kradzież w komisariacie P. P.

— **Znowu bójka na „Madere".** Na tle porachunków osobistych doszło wczoraj do bójki pomiędzy Romanem Żukiem a Stefanem Skibińskim (obaj zam. w koszarach Czarneckiego). Żuk został tak dotkliwie pobity, że musiał udać się pod opiekę lekarską. Policja spisała protokół.

— **Echa pożaru w sądzie opiekuńczym.** W informacyjnej naszej notatce o pożarze w biurach sądu opiekuńczego w Grudziądzu (Ogrodowa) wyraziliśmy przypuszczenie, że ogień wzniecony został zbrodniczą ręką podpalacza. Jak nas obecnie informują, pożar wybuchł w następujących okolicznościach: Do otworu wentylacyjnego przy budowie gmachu wpuszczono belkę stropową. W ub. roku połączono otwór wentylacyjny z kuchnią w piwnicy. Połączenie to wykonano w zbyt małym nachyleniu, tak, że powstała trudność w przeczyszczaniu komina. Nagromadzone w kolanach przewodu kominowego sadze zapaliły się, zapalając następnie belkę stropową. Ogień przepalił podłogę i przeniósł się z belki na zewnątrz, niszcząc regały z aktami.

— **Grudziądz powita wojsko wracające z manewrów.** Dnia 15 bm. po południu wracają oddziały garnizonu grudziądzkiego do naszego miasta po długich i uciążliwych manewrach. Zarząd Koła Polskiego Białego Krzyża jako organizacji współpracującej z wojskiem na polu kultury i oświaty zaprasza wszystkie organizacje zawodowe i społeczne, oraz całą młodzież szkolną i społeczeństwo do wzięcia udziału w powitaniu wojska, które odbędzie się dnia 15 bm. na placu 23 Stycznia. Organizacje posiadające sztandary — proszone są o stawienie się ze sztandarami koło bramy powitalnej. Miejsca dla młodzieży szkolnej i organizacyj zwartych wskażą porządkowi. Niech więc nikogo nie braknie w dniu tym na placu Stycznia. Niech dla żołnierzy naszych nie zabraknie kwiatów.

TCZEW. (as) **Kino Światowid:** „Mazur" z Polą Negri w głównej roli. **Kino Mars:** „Odkrycie".

— **Zuchwały rabunek.** Nocy ubiegłej nieznani na razie sprawcy przy pomocy wybicia dziury w dachu włamali się do śpichlerza majątku ziemskiego w Szpęgawie pod Tczewem, skąd na szkodę radcy urzędy wojewódzkiego Dickerta skradli większą ilość zboża. Policja przytrzymała i osadziła w areszcie policyjnym 30-letniego syna owczarza z Szpęgawa jako podejrzanego o zmowę z włamywaczami. Śledztwo w toku.

— **Groźny pożar w domenie państwowej Radostowo.** W ub. czwartek rano około godz. 10 z bliżej nieznanych przyczyn, lecz prawdopodobnie wskutek nieostrożnego obchodzenia się z ogniem na polach domeny państwowej Radostowo zapaliły się dwa olbrzymie stogi zboża, które spłonęły do szczętnie. Dominialnej Straży Pożarnej z wielkim wysiłkiem udało się uratować od zagłady dwa opodal stojące wielkie stogi ze zbożem. Szkody powstałe przez pożar są wielkie, które jednak pokrywa ubezpieczenie. Policja wdrożyła śledztwo, gdyż nie jest wykluczone, że chodzi tu o zbrodnicze podpalenie.

Z zagadnień rolniczych.

Po wystawie rolniczej w Wyrzysku.

Jak już donosiliśmy, pierwsza Powiatowa Wystawa Rolnicza na Krajnie w Wyrzysku, która była przeglądem rolnictwa powiatu wyrzyskiego, została zamknięta.

Z szeregu tablic, wykresów i map, rozmieszczonych w stoisku Wielkopolskiego Towarzystwa Kółek Rolniczych wynika, że życie organizacyjne rolnictwa powiatu wyrzyskiego, pomimo trudności materialnych, bije w dalszym ciągu pełnym tętnem. Nie ma dziś dziedziny wytwórczości wiejskiej, któraby nie została objęta ramami organizacyjnymi, względnie na którą organizacja, jeżeli nie bezpośrednio, to pośrednio, nie wywierała swego wpływu!

W działalności powiatowego zarządu Wielkopolskiego Tow. Kółek Rolniczych na powiat wyrzyski, na którego czele stoi prezes **p. Dzwonkowski Jerzy** z Karnówka, wysuwa się na pierwsze miejsce oświata rolnicza, która dąży do pokrycia powiatu gęstą siecią zespołów konkursowych przysposobienia rolniczego młodzieży wiejskiej. Działalność tę pogłębia się przez odpowiedni dobór zespołów, pomoc przy pracy, przez kursa dokształcające, przez lustracje, pokazy, odprawy przodowników, dobór i pomoc przy zakupie nasion, sadzonek i materiału hodowlanego. Obecna liczba czynnych zespołów P. R. na terenie powiatu wynosi 31, z czego 12 drugiego stopnia. Akcja ta rozwija się w dalszym ciągu tak, że na przyszły rok ilość zespołów P. R. wynosić będzie 45. Dalej dąży powiatowy zarząd W. T. K. R. do pokrycia powiatu gęstą siecią kółek rolniczych i kół włościanek. Obecna liczba kółek rolniczych wynosi 31 (w roku 1918 było ich tylko 7). Ilość członków płacących składki wynosi 1.214. Kół włościanek istnieje na terenie powiatu 11. W powiecie istnieją 23 gospodarstwa przodownicze i 9 zespołów samodzielnych gospodarzy. Zorganizowano również wydatną pomoc w kierunku zmiany gospodarstw: na zbożowo-mleczno-hodowlane; hodowlę trzody chlewnej; hodowlę owiec dla wełny, mięsa; hodowle kur dla eksportu jaj i drobiu. Przy pomocy pieniężnej Wydziału Powiatowego i Wielkopolskiej Izby Rolniczej oraz Ministerstwa Rolnictwa i Reform Rolnych powstało w powiecie 8 stacyj buhai, 21 stacyj knurów, 5 stacyj tryków i 13 stacyj drobiu. Poza tym w gospodarstwach prowadzi się: 32 konkursy drobiu, 46 konkursów wychowu prosiąt i 30 zespołów wychowu prosiąt oraz w 7 zespołach przysposobienia rolniczego hodowlę prosiąt i owiec.

Istnienie bekoniarni w Nakle powoduje zmaganie się ilości wychowu oraz co ważniejsze racjonalniejszy wychów trzody chlewnej, nad czym kontrolę sprawuje instruktor Izby Rolniczej p. **Józef Żaba.** Kół hodowców trzody chlewnej jest w powiecie 32. Dla dobra rolnictwa zorganizowano miejsca dostawy i skupu w Nakle, Wysokiej i Łobżenicy. W projekcie na najbliższy okres jest jeszcze Wyrzysk i Mrocza.

Projektuje się również dostarczenie do wszystkich gromad tryjerów i wialni, dla otworzenia gromadzkich punktów czyszczenia zboża. Akcja ta zostanie zapoczątkowana jeszcze w roku bieżącym. Na ten cel wyasygnował Wydział Powiatowy kwotę tysiąc złotych.

Powiat wyrzyski jest **jedynym w Wielkopolsce,** który stworzył w roku obecnym etat instruktora przysposobienia rolniczego. Instruktorem przysp. rolniczego jest p. **Zdzisław Olędzki.** Poza tym posiada powiat instruktora ogrodniczego i sadowniczego. Rolnictwo tutejszego powiatu ma zamiar powołania do życia obok instruktora p. r., instruktora gospodarstw przodowniczych Wielkopolskiej Izby Rolniczej, jeszcze conajmniej jednego agronoma, któryby poświęcił się pracy ogólno-rolniczej i spółdzielczej powiatu. W dalszym ciągu planowana jest praca nad zwiększeniem sadów oraz zadrzewienia drzewami owocowymi dróg gromadzkich i powiatowych. Akcja sadownicza rozwiza się bardzo poważnie — obecnie znajduje się w powiecie 450 sadów. Szkółki powiatowe i gminne zostały w roku bieżącym powiększone. Dalej dąży się do zorganizowania przemysłu jedwabniczego i koszykarskiego. Z ziemi przeznaczonej na parcelację wyznacza się działki pod spółdzielczość bartniczą, owocarską i mleczarską.

W bieżącym roku zorganizowano po raz pierwszy „Dzień Konia", jako zaczątek pokazu koni, połączony z nagrodami i wyróżnieniami. W pokazie tym wzięło udział 216 wystawców, z ogólną ilością 408 koni, w obecności około 12.000 ludzi. Drugim etapem, to pierwsza powiatowa wystawa rolnicza, która zakończyła się przed kilku dniami. Wystawa ta wykazała nam, co dotychczas dla rolnictwa zdziałano. Organizatorzy wystawy dali nam cały obraz poglądowy swej pracy. Wystawcy pokazali wszystko, co posiadali najlepszego. A więc: pełnowartościowe odmiany zbóż jarych i ozimych, nasiona buraków pastewnych i cukrowych, różne odmiany ziemniaków i wiele wiele innych pełnowartościowych nasion i roślin rolniczych. Dalej: wspaniałe okazy bydła rogatego, owce i tryki zawodowe oraz konie remontowe.

Z działu produkcji roślinnej na specjalne wyróżnienie zasługuje stoisko p. hr. Jezierskiej z Dębna z pełnowartościowymi odmianami zbóż i ziemniaków. Rotmistrz p.

Ciąg dalszy na stronie 16-tej).

Nowy wał nad Wisłą

dobrodziejstwem nizin chełmińskich.

(Od naszego korespondenta chełmińskiego).



Budowa nowego wału nad Wisłą pod Chełmnem. Fot. Ed. Malicki, Chełmno.

Chełmno. Przez całe wieki periodyczne wylewy Wisły nieobliczalne wprost spustoszenia czyniły w leżących na prawym brzegu Wisły nizinach pod Chełmnem. Rozhukane fale wylanej Wisły dochodziły do przedmieścia Chełmna — na tzw. Rybaki, zalewając je, jeżeli nie doszczętnie, to częściowo. Władze zmuszone były w tych wypadkach ludność ewakuować, co natrafiało na wielkie trudności z powodu braku miejsca w samym mieście. W końcu 19 wieku przystąpiono do budowy wału ochronnego, który miał wstrzymać napór wody i chronić niziny nadwiślańskie **od Grudziądza aż po wioskę Czarze w pow. chełmińskim.** Wał ten, nazwijmy go **starym,** spełnia swe zadanie na wymierzonym mu odcinku, ale najbliższe Chełmnu niziny z wspomnianymi na wstępie Rybakami, mimo to zostają nawiedzione wylewem, a to z uwagi na brak wału, chroniącego niziny samego Chełmna, jego tereny wiklinowe, urodzajne niziny, leżące między korytem Wisły i dotychczasowym wałem **na odcinku Chełmno — Nowe Dobra.**

Troska czynników odpowiedzialnych za losy Chełmna i w tej części powiatu chełmińskiego spoczęła wobec tego na konieczności budowy wału, który chroniłby wyżej wzmiankowane połacie ziemi urodzajnej, ale niezdatnej do użytku, bo zbyt często przez powódź niszczonej. Rozpoczęto przeto akcję w tym kierunku. Włodarz powiatu chełmińskiego **p. starosta Br. Biały** podjął starania w Pomorskim Urzędzie Wojewódzkim, wiedząc dobrze, że łącznie z ochroną sporego szmatu ziemi, odciążone zostanie w Chełmnie, a częściowo w powiecie natężenie bezrobocia. Akcję tę poparł żywo p. inż. Tyszka na terenie władz wojewódzkich i Warszawy.

Budowa wału ochronnego weszła w stan realizacji. Rozpisany przetarg na wykonanie prac stworzył warunki najtańszego przeprowadzenia prac przy jednoczesnym wykonaniu ich na stopie odpowiadającej budowom tego rodzaju. Firma **Opman i Kozłowski** z Warszawy otrzymała polecenie przeprowadzenia tych prac. Plan został opracowany na cztery lata. Gospodarz miasta Chełmna **p. burm. Klein** na posiedzeniach zarządu miasta i na forum rady doprowadził do tego, że i miasto z pewnym udziałem finansowym przystąpiło do pomocy w budowie. **Fundusz Pracy** wziął na siebie część pokrycia kosztów i częścia obciążył się budżet **Ministerstwa Rolnictwa.**

W roku ubiegłym prace zostały rozpoczęte. Rzesze bezrobotnych znalazły prace, szereg rodzin biednych kawałek chleba.

Taka była geneza powstania budowy wału i faza jej realizacji. Wreszcie początek budowy i organizacja pracy, nad którą z ramienia firmy czuwa **p. inż. Antoszewski** opiera się na systemie zbliżonym do akordowego, z tym jednak, że poza wyznaczonym minimum, robotnik otrzymuje premie za wykonaną pracę ponad normę. Praca odbywa się na dwie zmiany, po 8 godzin każda. W ciągu tych 8 godzin każdy z robotników obowiązany jest nałożyć 11 wagoników ziemi i tyle zrzucić. Przyznać trzeba, że wysiłek robotnika wynędzniałego długim bezrobociem jest tu zaiste wielki, ale i robotnicy wchodzą w ciężkie położenie Państwa, łożą trud swój na ołtarzu dobra zbiorowego, bo wiedzą dokładnie, że wysiłek ich pracy stanowić będzie dla przyszłych pokoleń świadectwo troski o potężna Polskę tego pokolenia, które dziś swą ofiarą, swą pracą i wysiłkiem gmach ten, 150-letnią niewolą zrujnowany, od podstaw buduje. W obecnym stadium budowy zatrudnionych jest na każdej zmianie **85 robotników,** a ponad to 12 par koni pracuje nad zwożeniem ziemi pod budowę. Praca jest postawiona na poziomie wysokiego zrozumienia odpowiedzialności za wykonywane dzieło, które trudem rąk ludzkich i troską czynników decydujących, postawi pomnik przyszłości trwały i zaspokoi troski mieszkańców nizinnych przedmieść Chełmna, którym woda już zalewać nie będzie dobytku.

Robotnik jest na ogół zadowolony z posiadanej pracy, choć jest ona jak wyżej powiedziano trudna, jest męcząca i wyczerpująca fizycznie. O godz. 4 rano widzieć można sunące w kierunku wału rzesze robotników wykuwających w ziemi istotę swego bytu, bytu rodziny, bytu dzieci. Ilustracje-fotografie z terenu budowy tamy wskazują dobitnie na poszczególne etapy budowy. Widzimy tam stawianie fundamentów wału, widzimy budowę nasypów i w końcu fragment z wału już wykonanego. Praca organizowana systemem premiowym, posuwa się szybko naprzód. Dziś wał jest blisko w połowie wykończony. Jeszcze **na dwa lata** przewidziany jest plan dalszej budowy. Budowa wału w Chełmnie przysporzyła robotnikowi chełmińskiemu kawałek zarobionego chleba, kupiectwu odrobinę zwiększonego obrotu, jednym słowem, ożywiła nieco życie gospodarcze Chełmna.

Ł. Mam.

Udając służącego okradł chlebodawcę.

Niepoprawny złodziej skazany na 8 lat więzienia.

Starogard, (jw.) Przed wzmocnionym wydziałem karnym tut. sądu okręgowego odbyła się rozprawa przeciwko niebezpiecznymu złodziejowi **Franciszkowi Klamanowi i Elżbiecie Sikorskiej,** oskarżonym o popełnienie rabunku na szkodę **p. Reinholda Bötchera,** zam. w Skarszewach.

Jak wykazał przewód sądowy, oskarżony Klaman przyjął u p. Bötchera **posadę służącego w celu dokonania rabunku,** przy czym podał się za Kowalewskiego. Aby zdobyć zaufanie swego chlebodawcy, Klaman początkowo obowiązki swe wykonywał należycie. Gdy jednak p. Bötcher z żoną wyjechali na jarmark, już skorzystał z okazji i przeprowadził swój zamiar obrabowania pracodawców. P. Bötcher pozostawił w domu dorosłą córkę, która mogła była bandycie uniemożliwić dokonania rabunku, ale Klaman łatwo dał sobie z nią radę. Najpierw usunął ją przemocą z kuchni do pokoju, a stamtąd **wtrącił do piwnicy.** Wyjście z piwnicy zatarasował 2 beczkami z wodą, a okno do podwórza drzewem, więc tak uwięziona Bötcherówna w żaden sposób nie mogła wydostać się na wolność. Następnie zuchwały złoczyńca załadował na wóz bieliznę, ubrania, obuwie i produkty żywnościowe, zaprzęgnął do woza konia p. Bötchera i odjechał wraz ze służącą Sikorską, która przy tym była mu pomocna.

Kiedy p. Bötcher wrócił z jarmarku, ku swemu przerażeniu spostrzegł, że mieszkanie jest całkowicie splądrowane, a poszukując córki, znalazł ją w piwnicy. Natychmiast powiadomiono o rabunku policję, której energiczne śledztwo wkrótce uwieńczone zostało rezultatem. Dobrana para złodziejska została ujęta, a część skradzionych przedmiotów odebrano i zwrócono poszkodowanymu. Okazało się przy tym, że bandyta, podający się za Kowalskiego, jest poszukiwanym od dwóch lat przez policję koniokradem i niebezpiecznym przestępcą Klamanem. Osadzono go więc wraz z „towarzyszką" we więzieniu.

Na rozprawie sąd przesłuchał poszkodowanego Bötchera, który wartość skradzionych przedmiotów oblicza na 1000 zł. Córka jego przedłożyła świadectwo lekarskie na dowód odniesienia poważnych obrażeń przez gwałtownym wrzuceniu jej do piwnicy.

Po przeprowadzeniu rozprawy sąd ogłosił **wyrok, skazujący osk. Klamana na 8 lat więzienia,** a osk. **Sikorską na 2 lata więzienia.** Ponadto sąd orzekł utratę praw honorowych na przeciąg 10 lat w stosunku do Klamana i umieszczenie po odcierpieniu kary więzienia przez 5 lat w domu dla niepoprawnych.

Echa wystawy w Wyrzysku.



W czasie pierwszej Powiatowej Wystawy Rolniczej na Krajnie w Wyrzysku wprost oblężona była przez gości, licznie zwiedzających wystawę, restauracja hotelu „Dom Polski" przy Rynku Marsz. Piłsudskiego 1/2, prowadzona i na wysokim poziomie utrzymana przez p. Kazimierza Kościerskiego i to dzięki bardzo niskim cenom, dobrze pielęgnowanym napojom jak i pierwszorzędnej kuchni, która wydawała smacznie przyrządzone zakąski, śniadania, obiady i kolacje. Bufet był bogato zaopatrzony nie tylko w zwykłą monopolówkę, ale i przeróżnemi gatunkami wyśmienitych likierów, koniaków i win firmy „Goerdel" Bydgoszcz i innych poważnych firm. Obsługa była fachowa, rzetelna i niezwykle uprzejma. Wieczorem miłą rozrywką dla gości był dancing w pięknie przystrojonej sali, do którego przygrywał pierwszorzędny zespół muzyczny. Pokoje urządzone estetycznie. Czystość wzorowa. Nadmienianny, że p. Kazimierz Kościerski prowadzi lokal od roku 1920 i w czasie tym zjednał sobie licznych, poważnych gości. Na zdjęciu widzimy gustownie urządzony bufet z przeróżnemi butelkami wyszukanych trunków i właściciela hotelu **wraz z małżonką.**

Nowy burmistrz Sępólna.

Rada miejska w Sępólnie (na Pomorzu) na specjalnym posiedzeniu wyborczym dokonała wyboru burmistrza na 5-cioletnią kadencję. Wybrany został p. Stefan Igler, emerytowany asesor starostwa w Chojnicach.

Wszyscy do stóp cudownej Matki Boskie Piaseckiej.

Tczew. (as) Rok rocznie w Piasecznie pod Gniewem w powiecie tczewskim odbywa się wielki odpust Narodzenia Matki Boskiej. Rok rocznie dziesiątki tysięcy pielgrzymów ze wszystkich stron wsi i miasteczek pomorskich przybywa do cudownej Studzienki Piaseckiej ,gdzie przed wiekami biednemu smolarzowi objawiła się na drzewie Matka Boska.

Tegoroczny wielki odpust Piasecki odbywać się będzie **od niedzieli dnia 13. bm.** przez cały tydzień **do niedzieli dnia 20. bm.** Żegluga Rzeczna „Vistula" w Tczewie w porozumieniu z tut. duchowieństwem katolickim uruchomiła przez cały czas trwania wielkiego odpustu Piaseckiego specjalne statki, które z Tczewa do Gniewa przewozić będą pielgrzymów. W niedzielę z Tczewa do Gniewu statki **pasażerskie** odejdą o godz. 5, 7 i 9.

Z GDYNI i WYBRZEŻA.

BAJKA: „Mały lord Fontleroy“. W roli głównej Freddie Bartholomew.

CZARODZIEJKA: Komedia muzyczna p. t. **„Orłow“.** W roli głównej Liana Haid i Iwan Petrowicz oraz najnowsze tygodniki.

LIDO: Rewolta narodu meksykańskiego: **„Robin Hood“.** Bogaty nadprogram.

MORSKIE OKO: Wspaniała operetka **„Rose Marie“** z Jeanette Mac Donald i najnowsze tygodniki.

POGOTOWIA:

Lekarz dyżurny — tel. 12-40.

Miejskie Zakł. Elektryczne — tel. 29-67.

Gabinet komendanta i kancelarja telefon 20-22.

Biuro Związku Lokatorów (ul. Śląska 11) udziela porad w godz. 9—11 i 15—18.

Telefon nr. 14-60 posiada przedstawicielstwo „Dziennika Bydgoskiego“ w Gdyni, ul. Skwer Kościuszki 24.

WYPOŻYCZALNIA NOWOCZESNYCH KSIĄŻEK w językach: polskim, francuskim, angielskim i niemieckim — Karol Koczorowski, Gdynia, ul. Słowackiego 18, I p., vis a vis Placu Grunwaldzkiego. (16507

Dalsze ofiary na walkę z bezrobociem. Na przygotowanie akcji dożywianie bezrobotnych w okresie zimowym złożyli jednorazową ofiarę: inż. Z. Mięsowicz 100 zł, Bydgoska Fabryka Mebli (Siudowski) 50 zł, Semmerling A. Chylonia 40 zł, N. Förster 25 zł, Związek Pracowników Poczt i Telegrafów 20 zł, J. Abramson 20 zł, pensjonat „Victoria-Regia“ 20 zł, Tow. Ubezpieczeń „Przezorność“ 15 zł, kolektura „Droga do Szczęścia“ 15 zł, firma „Drewno“ 10 zł, Z. Gottlieb 10 zł, „Rapid“ 10 zł, K. Kzubowski 6 zł. Ofiary miesięczne deklarowali: firma Rummel i Barton 20 zł, dr. Flisikowski A. 10 zł, dr. Szpakowski 10 zł, J. Rummel (Kamienna Góra) 10 zł, J. Trepner (Grabówek) 5 złotych.

Dla ociemniałych. W Izbie Przemysłowo-Handlowej gdyńskiej odbyło się zebranie w sprawie akcji na cel ociemniałych, podjętej w Rzeczypospolitej przez Towarzystwo Opieki nad Ociemniałymi. Protektorat nad akcją na Pomorzu i w Gdyni objęli p. wojewoda Raczkiewicz i ks. biskup Okoniewski. Delegatkami na Gdynię są pp. wicekomisarzowa Szaniawska, komandorowa Frankowska i Renata hr. Sobańska i do nich należy się zwracać o wyjaśnienia w sprawie darów w gotówce i w naturze. Telefon: centrala wojskowa 2931, wewnętrzny 117.

Rozdanie nagród

wystawcom na tegorocznych Targach Gdyńskich.

Dnia 8 bm. odbyło się w Izbie Przemysłowo-Handlowej w Gdyni uroczyste rozdanie nagród ufundowanych przez **Związek Fabrykantów i Przemysłowców** w Gdyni, dla firm przemysłowych, które brały udział w tegorocznych Targach Gdyńskich i wyróżniły się jakością swoich wyrobów.

Medale wręczył przedstawicielom firm nagrodzonych prezes Związku Fabrykantów i Przemysłowców **inż. Kazimierz Krzyżanowski** w obecności dyrektora Izby p. **dra J. Kulikowskiego,** dyrektora Związku J. Kunerta i dyrektora Targów Gdyńskich J. Gendaszka.

Dyrektor Izby p. Kulikowski w krótkiej przemowie zachęcił nagrodzonych do dalszych wysiłków nad ulepszeniem produkcji, podkreślając znaczenie Targów dla rozwoju technicznego i jakościowego tutejszej produkcji przemysłowej.

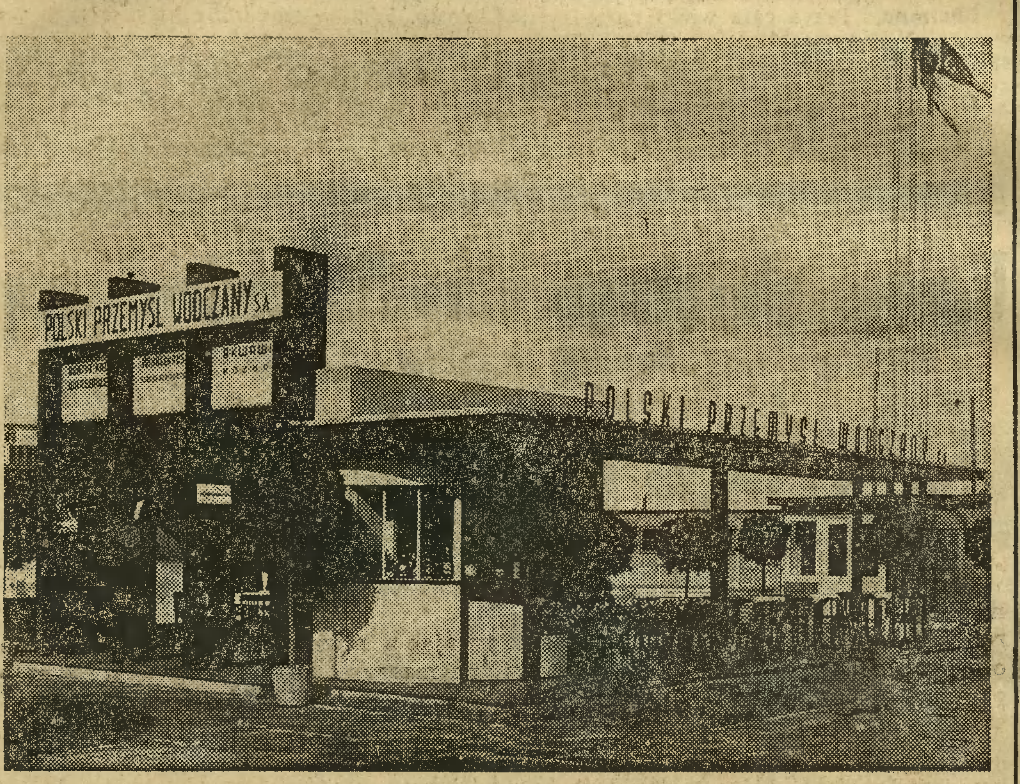
Medale otrzymały następujące firmy: **Fabryka Papy Dachowej „Starogard“,** Sp. z o. o. w Starogardzie — **złoty medal** za eksponaty z działu fabrykacji papy dachowej. **Bracia Schuster,** fabryka wyrobów metalowych w Gdyni — **złoty medal** za wyroby metalowe. **Polski Przemysł Drzewny,** Sp. z o. o. w Gdyni — **złoty medal** za eksponaty z działu budownictwa drewnianego. **Józef Langiewicz** w Gdyni — srebrny medal za wyroby cementowe. **„Polska Ryba“** Józef Konkel — srebrny medal za przetwory wędzarnicze. **Antoni Budzisz** w Gdyni — srebrny medal za konserwy rybne.

Dziecko przejechane przez samochód.

Ruch samochodowy na ulicach Gdyni powiększa się z każdym niemal dniem. Główne arterie miejskie posiadają już ruch, nie ustępujący stolicy. Przechodnie nie chcą jednak zdać sobie z tego sprawy i spacerują po jezdni jak za dawnych czasów, gdy Gdynia była jeszcze wioską. Szczególnie często spotyka się puszczone samopas, bez żadnego dozoru dzieci, co było już nieraz przyczyną wypadku. W dniu wczorajszym wydarzył się z tej samej przyczyny tragiczne zakończony wypadek przy ul. Starowiejskiej, narożnik Władysława IV.

Samochód ciężarowy jednej z firm gdyńskich wjeżdżał właśnie na ul. Starowiejską i mijał narożnik, gdy z chodnika zbiegło na jezdnię 3-letnie dziecko, chłopczyk nazwiskiem Adamski i dostało się pod tylne koło samochodu. Maleństwo bawiło się na ulicy w towarzystwie 5-letniego braciszka, bez dozoru starszych osób. Skutki przejechania były fatalne, gdyż dzieciak zmarł po odwiezieniu go do szpitala SS. Miłosierdzia. Szofer pojazdu nie ponosi winy, gdyż dziecko wpadło z boku samochodu pod tylne koła, czego kierowca nie mógł ani widzieć ani przewidzieć. Rodzice powinni baczniej uważać na bawiące się na ulicy dzieci, nie pozwalając im schodzić dla zabawy na jezdnię. Tragiczny wypadek wczorajszy winien być ostrzeżeniem również pod adresem starszych nie uważnych przechodniów.

Echa wystawy gastronomicznej w Gdyni.



Jak nam donoszą, Komitet Wystawy Gastronomicznej w Gdyni jednogłośnie uchwalił wniosek przedstawiający do Nagrody Państwowej — firmę „Polski Przemysł Wódczany Spółka Akcyjna“, którą to firmę tworzą znane fabryki wódek, likierów i koniaków: Rektifikacja Warszawska w Warszawie, Winkelhausen w Starogardzie i Akwawit w Poznaniu.

Odznaczenie to jest jeszcze jednym dowodem, że z pośród całego szeregu innych przetworów wódczanych, na czoło wybija się bezapelacyjnie „Polski Przemysł Wódczany“, którego wyroby zdobyły nie tylko rynki krajowe ale i zagraniczne — konkurując jakością gatunku i najdoborowszym smakiem, z najprzedniejszemi wódkami i likierami świata.

Dodać należy, że pawilon Polskiego Przemysłu Wódczanego, był najpiękniejszym pawilonem wystawy, a swym estetycznym wyglądem i praktycznym rozplanowaniem wzbudził ogólne zainteresowanie, gromadząc elitę publiczności i koncentrując wokół cały ruch zwiedzających.

To też wyróżnienie Polskiego Przemysłu Wódczanego należy uważać za słuszne tym bardziej, że fabryki należące do Polskiego Przemysłu Wódczanego posiadają już szereg wysokich odznaczeń na wielu wystawach krajowych i zagranicznych — między innymi: Państwowy Dyplom Hon. i Złote Medale na P. W. K. w Poznaniu, Grand Prix na wystawie w Paryżu, Złoty medal na tejże samej wystawie i wiele innych.

Te liczne dowody uznania najlepiej świadczą o jakości wyrobów Polskiego Przemysłu Wódczanego, a odznaczenie uzyskane na gdyńskiej wystawie dorzuca jeszcze jeden liść do wieńca tak licznych odznaczeń i wyróżnień. Niewątpliwie, że te sukcesy przysporzą Polskiemu Przemysłowi Wódczanemu nowych zwolenników rozszerzając tym samym teren i zasięg dotychczasowej jego pracy. (17204

Skandaliczne potraktowanie wycieczki do Częstochowy.

Liga Popierania Turystyki kompromituje się coraz bardziej.

Grono naszych gdyńskich Czytelników, którzy wzięli udział w pielgrzymce do Częstochowy zorganizowanej przez Ligę Popierania Turystyki zwróciło się do naszej redakcji ze skargą na niesłychane praktyki instytucji, która zamiast krzewić ruch turystyczny zniechęca szeroki ogół do podobnych imprez.

Już parokrotnie zabieraliśmy krytyczny głos w sprawie działalności L. P. T., która między innymi uniemożliwiła wielu podróżnym przybycie na „Święto Morza“ do Gdyni. Brzmi to paradoksalnie, lecz tak było w rzeczywistości dzięki bałaganowi panującemu w biurach Ligi i jej fatalnej organizacji.

Obecna skarga naszych Czytelników potwierdza w zupełności podnoszone zarzuty. Tym razem zapowiedziała Liga szumnymi afiszami pielgrzymkę specjalnym pociągiem z Gdyni do Częstochowy w dniu 6 bm. Do pielgrzymki tej zgłosiło się przeszło 300 osób, ludzi poważnych, liczących się z czasem i przyzwyczajonych do pewnych nawet minimalnych wygód w podróży.

W przewidzianym przez afisze czasie uczestnicy pielgrzymki do Częstochowy przybyli na dworzec i tu dowiedzieli się, że pociąg popularny **wogóle nie odejdzie,** aczkolwiek wszyscy podróżni mieli już wykupione na ten pociąg karty uczestnictwa L. P. T. Organizatorzy pielgrzymki oświadczyli jednak, słusznie oburzonym pasażerom, że zamiast pociągu postarają się o **specjalne wagony,** które dołączy się następnie do jednego z pociągów osobowych. **Po pięciogodzinnym czekaniu (pociąg miał odejść wg programu o godz. 16,30, a odszedł o 21,55),** podstawiono istotnie **kilka wyranżerowanych wagonów dwuosiowych,** służących niegdyś zapewne do ruchu podmiejskiego, **brudnych, nie posiadających wody, a niektóre nie posiadały nawet oświetlenia.**

Przybyły na miejsce osobnik podający się za kierownika pielgrzymki zajął dla siebie i swych znajomych jedyny przedział drugiej klasy, a na zapytanie podróżnych dawał tak grubiańskie odpowiedzi, że nie sposób było wogóle z nim rozmawiać.

Gdy nakoniec uczestnicy pielgrzymki jako tako ulokowali się **w brudnych i ciemnych wagonach, rozpoczęła się istna gehenna.** Dlatego, jakby dla ośmieszenia celu pielgrzymki wpakowało się w Gdańsku **kilkudziesięciu żydów** (do Częstochowy!), którzy szwargotem i **szyderstwem w stosunku do tych uczestników wycieczki, którzy intonowali pobożne pieśni zatruwali ze swej strony całą podróż.**

Wagony z pielgrzymką doczepiano coraz to do innego pociągu.

POSTOJE TRWAŁY NA STACJACH PO PARĘ GODZIN,

przy czym kierownicy ruchu P. K. P., w wielu wypadkach nie byli wogóle poinformowani o nadejściu tych specjalnych wagonów. W rezultacie drogą okrężną, znacznie dłuższą od przewidzianej przybyła do Częstochowy pielgrzymka po przeszło **20 godzinach trzęsienia się w ciemnych, starych, brudnych pudłach wagonowych, nie mając nawet w czasie podróży możliwości umycia sobie rąk, z braku wody.**

Zamiast przybyć do Częstochowy **z samego rana dnia 7 bm.,** jak to zapowiadała Liga P. T., pielgrzymka przyjechała dopiero około 7-mej wieczorem. Cały dzień został napróżno stracony i to dla ludzi, którzy są przyzwyczajeni do liczenia się **z czasem.**

Podróż powrotna nie była lepsza, przed odjazdem, w nocy odstawiono wagony z pielgrzymką na jakiś boczny tor w lesie, gdzie podróżni pozostali przez blisko 3 godziny **bez światła i w stałej niepewności** o dalsze losy podróży. Droga do Gdyni, w identycznych skandalicznych warunkach, co i w stronę Częstochowy, trwała **znowu 21 godzin,** tak, że uczestnicy wycieczki mający w Gdyni terminowe sprawy ponieśli przez podobne traktowanie pielgrzymki ze strony Ligi P. T. nietylko fizyczne i moralne, lecz również i materialne **straty.**

Podobne organizowanie imprez przez Ligę, która w swej nazwie podaje jako cel popieranie turystyki jest czemś poprostu niesłychanym. W czasie wielkiej wojny uciekinierzy ewakuowani w głąb kraju podróżowali w lepszych warunkach. Dzięki wysiłkom Ligi Popierania Turystyki nie odważy się niebawem żaden podróżny na wzięcie udziału w jakim „popularnym“ pociągu. Wysocy protektorzy Ligi prawdopodobnie nie mają czasu zająć się zbadaniem, jak w praktyce wygląda to „popieranie turystyki“, a szkoda, uniknęłoby się w ten sposób wielu skarg, słusznych narzekań i strat, a przede wszystkim może poprawiłaby się organizacja samej Ligi, która w obecnych warunkach woła o pomstę do nieba.

Co słychać u Weteranów powstań narodowych.

Z Gdyni pisze nam jeden z czytelników:

Prawie dwa lata nie spotkałem się z naszymi kochanemi wiarusami, których krwawym zmaganiom i trudom bojowym zawdzięczamy wyswobodzenie ziem zachodnich z jarzma pruskiego, — tj. od czasu, kiedy pod wpływem, a nawet naporem eksponentów panoszącego się wówczas we wszystkich organizacjach, zwłaszcza wojskowych **B. B. W. R. organizacja Powstańców i Wojaków,** zmieniła swą firmę na „Weteranów powstań narodowych“ i odkąd ster rządów w tej przechrzczonej organizacji ujęli ludzie, którzy **z powstaniami narodowymi mieli bardzo mało do czynienia,** natomiast mocniejsze węzły łączyły ich z pretorianami obozu B. B. W. R.

Niestety fortuna kołem się toczy. Upadają dyktatury, powstają „Fronty Ludowe“ i na odwrót. Zacna wiara powstańcza zmieniła firmę, zmieniła kierowników firmy, lecz serca swego ani ducha powstańczego nie zmieniła. Nie chcą oni być już tylko **weteranami wojennymi,** bo oni się czują nadal bojownikami, stojącymi tylko w rezerwie, lecz zawsze gotowi w razie potrzeby stanąć w obronie zagrożonej Ojczyzny i Wiary.

Nastrój ten wyczuwało się wyraźnie na ostatnim plenarnym zebraniu placówki Gdynia, odbytym w restauracji wystawowej pod przewodnictwem wiceprezesa p. Rozmiarka, który po bezskutecznym, prawie godzinnym wyczekiwaniu na prezesa p. dr Bobskiego, zagaił zebranie starym hasłem „Wolność!“

Przed przystąpieniem do właściwego porządku dziennego wygłosił interesujący **referat red. M. Mistat** o konieczności reformy walutowej, która w sposób radykalny wyzwoliłaby nas z niewoli obcego kapitalizmu, a zwłaszcza kapitalizmu żydowskiego przez **wprowadzenie drugiej waluty dla obrotów wewnętrznych.** Waluta ta zabezpieczona byłaby hipotecznie na majątku państwowym lub narodowym. Zebrani wysłuchali interesujący referat z wielką uwagą i zrozumieniem, czego dowód dali w nadzwyczaj żywych oklaskach.

Przystąpiono potem do załatwienia szeregu aktualnych spraw wewnętrznych, jak **weryfikacji członków,** sposobu ściągania składek członkowskich, likwidacja rachunków sztandarowych itp. Najżywszą dyskusję wywołała sprawa **utworzenia funduszu pogrzebowego.** Na ten cel postanowiono utrzymać podwyższoną z okazji nabycia sztandaru, składkę członkowską w wysokości 1 zł. Mimo obiekcyj podnoszonych przez przewodniczącego, zebranie jednogłośnie sprawę załatwiło w sensie pozytywnym.

Z całego przebiegu zebrania odniosło się wrażenie, że „stara wiara“ powstańcza wierną pozostała swojej ideologii i swym hasłom, a tylko kierownictwo Koła niezupełnie dopisało.

Sekciarstwo na Pomorzu.

Grudziądz. Na Pomorzu istnieje 10 sekt, liczących około 6.000 wyznawców. Najliczniejszą sektą są baptyści, zrzeszając około 3.000 wyznawców, zamieszkują oni kilka gmin w powiecie grudziądzkim oraz wąbrzeskim. W tym ostatnim istnieje sekta „Dzieci Boga“ (umywacze nóg). „Menonici“ (emigranci holenderscy) osiedleni nad Wisłą, jest ich około 1.500. „Metodyści“ w Grudziądzu i Owczarkach w bardzo małej ilości. „Adwentyści“ w Grudziądzu i Toruniu oraz w pow. świeckim. Jest ich też nie wielu. „Staroluteranie“ tylko w jednej gminie pow. świeckiego. „Zielonoświętowcy“ — kilkunastu wyznawców w Sępolnie. „Hodurowcy“ i „Faronowcy“ w Toruniu, Bydgoszczy i Grudziądzu. Sekty ongiś bardzo liczne, obecnie szybko topniejące „Badaczy Pisma Świętego“, małe już grupki w kilku miejscowościach.

Najwięcej sekciarskiem miastem jest Grudziądz, posiada ono sekty metodystów, hodurowców, badaczy pisma św., adwentystów i baptystów.

Łuna pożaru nad Zbąszyniem

Młyn parowy pastwą płomieni.

Poznań, (tel. wł.). W czwartek rano wybuchł groźny pożar w młynie parowym w Zbąszyniu. Ogień powstał na drugim piętrze i ogarnął cały młyn tak szybko, że o ratunku mowy być nie mogło. Oprócz zabudowań pastwą ognia padło około 300 ctr. mąki pszennej oraz 500 ctr. mąki żytniej.

Młyn, którego właścicielem jest p. Antoni Szostak (dzierżawił go p. Juraszewski), **nie był ubezpieczony.** Ciążyły na nim bardzo poważne wierzytelności K. K. O. m. Zbąszynia.

Kronika

Bydgoszcz, dnia 12 września 1936 roku.

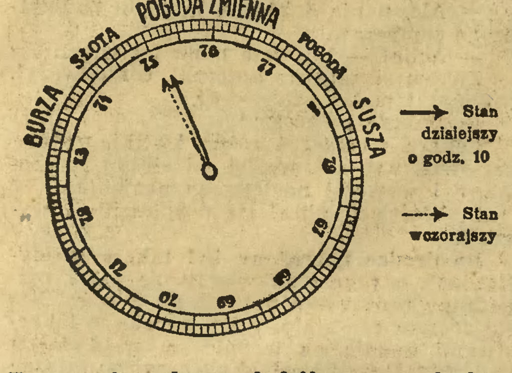
KALENDARZYK.

Dziś: Imienia Marji, Gwidona.
Jutro: Juliana męcz., Amata.
Wschód słońca: godz. 5,27.
Zachód słońca: godz. 18,24.

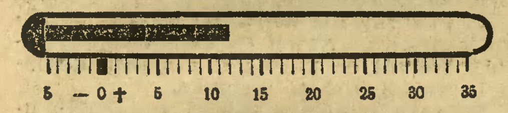
Stan pogody.

Wzrost temperatury.

Na ogół w Polsce panowała pogoda słoneczna, lecz chłodna. Temperatura o godz. 14-tej wynosiła: 2 st. na Hali Gąsienicowej, 9 w Zakopanem, 12 w Wilnie i Kołomyi, 14 w Warszawie i Krakowie, a 15 w Poznaniu i Bydgoszczy. Dziś rano w Bydgoszczy chłodno a dzień zapowiada się pogodny. Przewidywany przebieg pogody: pogoda słoneczna o zachmurzeniu umiarkowanym. W ciągu dnia większy wzrost temperatury. Słabe wiatry północno-wschodnie i wschodnie.



Termometr wskazywał dziś rano w cieniu:



DYŻURY APTEK
od 7. IX. — 13. IX.:

Apteka pod Aniołem, ul. Gdańska 65, tel. 3385.

Apteka przy Placu Teatralnym, ul. Marsz. Focha 10, tel. 1962.

Apteka Tarasiewicza, ul. Orla 8, tel. 3146.

— **DYŻUR W KOLEJOWEJ PORADNI LEKARSKIEJ** pełni w niedzielę, dnia 13 września 1936 r. dr. Hernet, Zbożowy Rynek 2, telefon 2830.

Telefon Pogotowia Ratunkowego 2615.

— **MUZEUM MIEJSKIE** otwarte codziennie od 9—16, w niedzielę i święta od 11—14.

„LEKTURA" wypożyczalnia książek przy ul. Gdańskiej 54 **posiada największy wybór beletrystyki ostatniej doby.** Wypożycza książki również na prowincję.

Z TEATRU MIEJSKIEGO.

Dzisiaj, w sobotę premiera głośnej sztuki węgierskiego autora Fodora **„MATURA"**, która pośród ostatnich nowości wybiła się na plan pierwszy, zyskując na scenach całej Polski oszałamiające powodzenie. Aktualność tematu, poruszenie zasadniczych zagadnień, stosunek młodzieży do nauczycielstwa, które się tam porusza robią ją bliską i interesującą dla wszystkich widzów. Poza zasadniczym problemem obfituje ona w momenty o silnym napięciu komicznym i wywołuje homeryczne wybuchy śmiechu, wzruszając równocześnie głęboko. Bogata galeria typów daje artystom szerokie pole do popisu, wśród których dominuje wspaniała kreacja dyr. **Nuny Młodziejowskiej-Szczurkiewiczowej** w roli panny „Wimmer". Znakomity gość poznański, który w karcie historii polskiego teatru zapisany jest złotymi literami, wystąpi tylko kilkakrotnie z powodu terminowych swych występów w Warszawie i Wilnie.

W niedzielę wieczorem powtórzenie premiery.

W niedzielę po południu o godz. 16-tej daną będzie po cenach zniżonych świetna krotochwila Abrahamowicza i Ruszkowskiego **„MĄŻ Z GRZECZNOŚCI"** w doskonałym wykonaniu naszego zespołu.

— **Ślub.** Dnia 5 września br. w kościele farnym w Bydgoszczy kapłan pobłogosławił związek małżeński panny Ludomiry Lożanki, córki ogólnie szanowanych obywateli miejscowych — państwa Stanisławostwa Logów, z panem notariuszem Janem Meissnerem. Nowożeńcom „Szczęść Boże".

— **W miejsce wieńca na trumnę śp. z Drozdowskich Marii Kukułkowej** składają pp. Czesławostwo Borysowie na ubogich miasta Bydgoszczy **20 zł.**

— **Kurs instrukcyjny dla stowarzyszeń przeciwalkoholowych** odbędzie się w niedzielę, dnia 13. bm. o godz. 14 w Domu Katolickim przy Farze, na który zaprasza się członków i sympatyków.

Wojsko wraca...

Rzadko ożywia się bydgoska ulica. Rzadko tłum — zbiorowisko różnych ludzi, różnych intencyj, różnych interesów — zdobywa się na jednolitą postawę, na solidarny, spontaniczny poryw entuzjazmu.

Tylko, kiedy wojsko idzie odmienia się martwy i cichy wygląd ulicy. Kiedy wojsko idzie, otwiera się serce ulicy. Na twarzach wschodzi uśmiech, o który tak trudno dzisiaj. Uśmiech dumy i krzepiącej radości. Bo i jakże się nie cieszyć, nie radować, nie entuzjazmować, kiedy się patrzy na karne, zwarte i doskonale się prezentujące szeregi żołnierzy. Naszych żołnierzy — wymarzonych, wytęsknionych przez pokolenie.

Całe społeczeństwo — bez żadnych wyjątków i zastrzeżeń — jednoczy się w miłości do wojska. Nie może przecież być inaczej. Armia i naród — to jedno. I dlatego każda sposobność jest dobra, aby zamanifestować żywe i gorące uczucia, jakimi otaczamy wszyscy wszystkich żołnierzy Rzeczypospolitej — ojczyzny, a więc i naszych obrońców.

Każda sposobność jest dobra dla wyrażania tej łączności społeczeństwa z armią. Ale jest jedna sposobność wyjątkowa, najlepsza: raz w roku wojsko wraca z ćwiczeń. Z ćwiczeń, które są jego trudem największym i pierwszym obowiązkiem i które są sprawdzianem jego wyszkolenia, sprawności i ducha naprawdę żołnierskiego.

W czasie dorocznych manewrów, koncentracyj i ćwiczeń obficie leje się pot żołnierski. Leje się tak obficie, jak poleje się krew w razie wojennej potrzeby. Żołnierz daje z siebie wszystko dla ojczyzny, dla nas. I wzamian należy mu się nie zapłata, o nie, ale rekompensata w postaci wdzięczności i szczerego oddźwięku serc. Niech żołnierz wie, że nie jest sam, gdy trudzi się i mozoli w swojej ciężkiej i odpowiedzialnej służbie. Jest przy nim całe społeczeństwo, w którym nie ma różnicy zdań, gdy chodzi o sprawę najważniejszą: o obronę narodową.

Żołnierze garnizonu bydgoskiego jutro wracają z ćwiczeń. Spotykają ich kwiaty i serca. Redakcja „Dziennika Bydgoskiego" na tym miejscu wita ich w murach miasta, z którym związani są wieloma silnymi i trwałymi węzłami.

A jutro cała Bydgoszcz rozebrzmi jednym okrzykiem:

Niech żyje armia narodowa!

Skradzione maszyny do pisania

w 24 godzinach odnalezione przez policję.

Szczegóły śmiałego włamania do składu fabryki stempli Zawadzkiego.

(ak) Jak już krótko donosiliśmy, w nocy z 8 na 9 września dokonano śmiałego włamania do składu fabrycznego znanej fabryki stempli p. Franciszka Zawadzkiego przy ul. Pomorskiej 1, w pobliżu ulicy Gdańskiej. Szczegóły tej kradzieży przedstawiają się następująco:

Po wybiciu szyby w drzwiach wejściowych, złodzieje wsunęli się przez niewielki otwór 32×41 cm do wnętrza składu, co wymagało poprostu zręczności akrobatów cyrkowych. Byli to przeto specjaliści od maszyn do pisania. Wiedzieli bowiem co warto zabrać. Z okna wystawowego ściągnęli dwie znakomite maszyny najlepszej marki „F. K.", wyrobu Państwowej Wytwórni Uzbrojenia oraz „Rheinmetell", ogólnej wartości przeszło 1.300 zł, pozostawiając na miejscu mniej wartościowe maszyny do pisania. Złodzieje nie zdołali zabrać większej ilości cennych datowników już przygotowanych do zabrania a także próba rozbicia kasy nie powiodła się, prawdopodobnie dlatego, gdyż zostali spłoszeni.

Powiadomiony o dokonaniu kradzieży wydział śledczy policji bydgoskiej pod kierownictwem st. przodownika p. Stablewskiego natychmiast wszczął energiczne dochodzenia, które w przeciągu 24 godzin uwieńczone zostały pomyślnym rezultatem. Wydział śledczy poruszył wszelkie sprężyny, rozsyłając na wszystkie strony **około sto telefonogramów** i urządzając cały szereg rewizyj w znanych melinach złodziejskich. Energiczna akcja tajnej policji oraz urzędników policyjnych drugiego komisariatu przyczyniła się do tego, iż złodzieje czując, że grunt pali im się pod nogami i obawiając się dalszych rewizyj zawieźli maszyny na ul. Chrobrego, ukrywając w piwnicy jednego z domów. Cenne maszyny do pisania zostały tam odnalezione przez jednego z domowników a następnie zwrócono je poszkodowanemu.

Skradzione i odnalezione maszyny, wystawione w firmie Zawadzki, były własnością generalnego przedstawiciela wspomnianych maszyn na Poznańskie i Pomorze p. Karola Buchholza, zam. przy ul. Wileńskiej 9.

Plastyka bydgoska w ofensywie.

Wystawa artystów bydgoskich w Zachęcie warszawskiej.

(hak.) Dlaczego właśnie Bydgoszcz stała się ośrodkiem żywego ruchu plastycznego, przodującego na dużym odcinku ziem zachodnich Polski? **Dlaczego w dziedzinie plastyki całe Pomorze, Wielkopolska północno-wschodnia i Kujawy — zwróciły się frontem do Bydgoszczy, a nie do żadnego innego z miast, w tej połaci kraju leżących?**

Najpierw dlatego, że Bydgoszcz z naturalnego układu rzeczy jest przeznaczona na niewątpliwe centrum życia kulturalnego i nie tylko kulturalnego tych ziem. A dalej: miasto największe w regionie, o dużej ilości napływowej inteligencji, o ruchu kulturalnym mającym już pewne tradycje, o prężności i wewnętrznej sile twórczości duchowej musi mieć przewagę nad ośrodkami, bogatszymi wprawdzie w tradycję, ale pozbawionymi aktualnych możliwości i osiągnięć.

Ta przewaga Bydgoszczy w dziedzinie plastyki jest zupełnie widoczna. Właśnie tu, a nie gdzie indziej skupiają się plastycy, tu powstają i bojują organizacje artystyczne; tu wreszcie — w Muzeum Miejskiem odbywają się wystawy, będące jedynym stałym przeglądem twórczości Pomorza.

Bydgoszcz ma sama duże wartości malarskie. Tym chyba należy tłumaczyć, że tak wielu spośród najwybitniejszych artystów polskich często do niej przybywa i oddaje jej piękno w swoich dziełach.

Bydgoszcz reprezentuje całą plastykę pomorską na zewnątrz. Mimo, że nie posiada uczelni artystycznej, potrafiła wytworzyć skupisko artystów zdolnych do ekspansji, z którymi licza się najpoważniejsze ośrodki polskie. Artyści bydgoscy nie pozostają nieznanymi. Ich prace idą w świat, przynosząc w zamian przychylne opinie o nurcie kulturalnego życia Bydgoszczy. **Z miast pozbawionych uczelni artystycznych, Bydgoszcz bodaj jedyna potrafiła się zdobyć na tak poważne rezultaty w dziedzinie plastyki.**

Obecnie ze zbiorowym wysiłkiem artystów-plastyków bydgoskich zapozna się Warszawa. Dzięki zabiegom prof. Mariana Turwida i życzliwej pomocy zarządu miejskiego m. Bydgoszczy **w Zachęcie warszawskiej zorganizowana została wystawa plastyków bydgoskich**, która dzisiaj będzie otwarta. Znaczenia tej wystawy dla propagandy Bydgoszczy trudno nie doceniać. Tym bardziej, że przypadła ona na okres zwiększonego zainteresowania tym, co się dzieje w stolicy — **na „Dni Warszawy".**

Plastykę bydgoską, a więc malarstwo, rzeźbę i grafikę, reprezentują **artyści, którzy mają naprawdę dużo do powiedzenia w sztuce.** Podkreślić to trzeba tym bardziej, że są to przeważnie artyści młodzi, przed którymi i **przyszłość stoi jeszcze otworem.**

Katalog Zachęty warszawskiej wylicza więc nazwiska następujących plastyków bydgoskich: **Stanisława Brzęczkowskiego, Władysława Frydrycha, Franciszka Gajé-Gajewskiego, Teodora Gajewskiego, Jana Hawryłkiewicza, Tadeusza Mokrzyckiego, Aleksandra Winnickiego i Kazimierza Vaedtkego.**

— **Ożywienie w handlu realnościami.** Stylową kamienicę p. Bydłowskiego przy ulicy Długiej 24 wykupił za 30.000 złotych, przejąwszy część ciążących na niej hipotek, p. Bernard Nowak, właściciel składu mebli. — Willa wielkopańska, należąca do masy upadłościowej C. A. Frankego przy ulicy Adama Czartoryskiego przeszła drogą kupna za 50.000 zł na własność p. Ratza, właściciela tartaku. — Państwo doktorostwo Soboczyńscy nabyli z wolnej ręki z rąk właściciela farbiarni Koppa tegoż kamienicę przy Wełnianym Rynku. — Właściciel cukierni p. Nasiadek kupił korzystnie większy dom czynszowy przy ul. Sienkiewicza, tuż przy rogu ul. Dworcowej. — Sprzedaż przymusowa hotelu Riosa, dla braku poważniejszych reflektantów, została odroczona przez **sąd grodzki.**

Aktualia wierszowane pieprzem, solą przyprawiane.

Ojciec zalegających.

Parodia „Ojca zadżumionych". — Z powodu zarządzenia wiceministra skarbu p. Świtalskiego.

Trzy lata ja nie płaciłem złotych
choć każdy wie, żem robił obroty.
Maleńkim Fiatem jeździła ma żona —
prócz tego Fiata trzy Benz'e, trzy Fordy —
cała ta „stajnia" — dzisiaj pogrzebiona
jeździła ze mną. Jam czuł się lordem:
Bywałem codziennie na różnych zjazdach
co drugi — bywałem w powiecie...
wiedziała o mnie babina każda
i każde wiedziało dziecię.
Śniadanie'm jadał ja u starosty,
a obiad u naczelnika.
Lecz cóż? Spalone czy za mną mosty,
że „władza" mnie dzisiaj unika?
Fiaty i Fordy pod sekwestrem leżą...
...że kiedyś zapłacę — dziś mi nie wierzą.

O! niewiadoma ta boleść nikomu
jaka się w moim sercu dziś zamyka?
wracam na „Liban" — do mojego domu —
w dziedzińcu moim stodoła szara
zapyta: gdzie u ciebe podziała się wiara?
A w biurku moim upomnień kwiatki
spytają: panie! gdzie kwit za podatki?
Naprzód błękitne na „Libanie" chmurki
stwierdzą, żem nad moc żył, nad stan, że [bórg i
kredyt i weksle i zaległe raty
wpędziły mnie w te płac kazamaty.
W oborze bydlątka „moje" strwożone
spytają: na zawsze'śmy już zastawione?
Kalendarz podatków, co wisi na ścianie
żal z siebie wyleje: — zapomniałeś panie!
Białe i żółte skarbowe szpargały
przypominać mi będą minione dni chwały,
pytać mnie będzie stodolna strzecha
i wszystkie mnie będą pytały echa
i wszyscy ludzie — czy wracam ze „zdro-
[wiem" —
pytać się będą. — Cóż ja im odpowiem?

E. K.

Balet Parnella w Bydgoszczy.

Niebywałą sensacją artystyczną będzie zapewnie jedyny występ triumfatorów i zwycięzców Olimpiady tanecznej w Berlinie — słynnego baletu Parnella. Wiadomo powszechnie, że pierwszą nagrodę „Mistrzostwo świata" zdobył właśnie nasz polski zespół Parnella. Po olimpiadzie nastąpiły występy we Francji i Italii, skąd właśnie przyjeżdża balet Parnella. Rewelacyjny program zawiera 20 poematów tanecznych, w całkowitej obsadzie olimpijskiej, bez jakichkolwiek skrótów. Zobaczymy właśnie te tańce, które wzbudziły zachwyt zagranicy. Na czele zespołu znakomita tancerka, chluba polskiego baletu Zizi Halama, zjawiskowo piękna Alicja Halama, fenomenalna balerina Janina Leitzkówna, urocza Ola Glinkówna i Wł. Vetterówna, śliczna Fabisiakówna oraz wspaniały artysta i rasowy tancerz Feliks Parnell, utalentowany Konarski, Woliński, Sadowski, Marciniak, Kiliński. W programie m. in. popularny w całej Europie „Umarł Maciek", w której to grotesce Parnell stwarza prawdziwe arcydzieło gestu, mimiki i ruchu. Wspaniałe dekoracje i olśniewające kostjumy według wzorów najsłynniejszych malarzy. Orkiestra pod dyrekcją słynnego kapelmistrza, odznaczonego na Olimpiadzie brązowym medalem, Zygmunta Wiehlera, kompozytora wielu baletów. Żywe słowo reprezentować będzie znany artysta teatrów stołecznych i popularny autor Tymoteusz Ortym.

Nic dziwnego więc, że zapowiedź jedynego występu tego świetnego zespołu wzbudziła olbrzymie zainteresowanie.

Bezpłatny kurs robót ręcznych w Be-De-Te.

Bydgoski Dom Towarowy (Be-De-Te) urządza w czasie od 16 do 30 września bezpłatny kurs robót ręcznych. Kurs odbywać się będzie codziennie od godziny 15 do 18 w gmachu własnym na drugim piętrze.

Zgłoszenia przyjmuje kasa Be-De-Te na drugim piętrze (cukiernia) codziennie. Zwracamy uwagę, że kurs ten jest zupełnie bezpłatny, wobec tego korzystać mogą z niego również osoby niezamożne.

— **Chcesz się zabawić** doskonale i tanio, **idź na zabawę** znanego i ogólnie lubianego **zespołu orkiestrowego na serbskich instrumentach „Bis"**, która się odbędzie **w sobotę, dnia 12 bm.** w lokalu **„Starej Gospody"** przy ulicy Św. Trójcy 33. Świetnie się zapowiadająca zabawa będzie inauguracją sezonu jesienno-zimowego i da możność nie tylko uraczenia się tańcem, lecz także posłuchania tak bardzo miłych i sentymentalnych dla ucha melodyj, zaprodukowanych przez zespół „Bis". Chcesz uzyskać jeszcze zaproszenie, to śpiesz do gospodarza „Starej Gospody" p. J. Szalonka, gdyż może ich za**braknąć.**

Z cyklu: „Podpatrzone — podsłuchane".

Medycyna pod pantoflem.

Przedziwne dzieje wyzdrowienia pana Wojciecha.

Nadeszła **piękna** polska jesień...

Co drugi dzień deszcz leje od wieczora do rana i na odwrót. **Złocą się** liście, wywołując zazdrość u ludzi, którzy docna pozbawieni są **złota i złotych.** Wszystko dojrzewa oprócz **gruszek na wierzbie,** które, jak wiadomo, są u nas zmonopolizowane przez tzw. czynniki miarodajne. Wszystko **zamiera** z wolna w przyrodzie — a natomiast u ludzi **rosną** wydatki. Co raz zimniej na dworze i co raz ciemniej w duszy...

Takby można zacząć **ponurą historię p. Wojciecha,** która zwaliła się na niego niespodziewanie, jak **nowa ortografia** na społeczeństwo. Zaczęło się od jesieni. Jesień wszystkiemu winna — mówi p. Wojciech. Bo gdyby nie jesień, nie byłoby owoców, a gdyby nie owoce, p. Wojciech nie byłby zachorował, a gdyby nie zachorował, nie byłby zmuszony udać się po raz pierwszy w dziejach swego 40-letniego żywota do lekarza Ubezpieczalni, a gdyby... Lecz nie uprzedzajmy faktów.

P. Wojciech Pokorny, stateczny urzędnik prywatny, zam. przy ul. Krępej 13, prawie nigdy nie chorował. W latach dziecięcych coprawda przechodził „ząbki", później miał jakiś wrzód w gardle, potem na wojnie kilka dziur — ale to wszystko. Odkąd wprowadzono w Polsce **przymus ubezpieczenia chorobowego** p. Wojciechowi jakby ręką odjął. Na złość poprostu nie chorował; ani on, ani jego rodzina nie korzystali z opieki lekarskiej, chociaż składki trzeba było płacić. P. Wojciech był rozżalony do losu, że jest taki zdrowy, skoro może się **za darmo léczyć** i jużby może ze zgryzoty samej zachorował, gdyby nie przypadek.

Przypadkowo zauważył nasz p. Pokorny na wystawie w sklepie smacznie wyglądające śliwki, skusił się, kupił i zjadł... Stało się. Tego samego dnia w nocy p. Wojciech zerwał się z łóżka, jak opętany, chwycił się za brzuszek i **okropnym krzykiem obudził całą rodzinę.** Może śliwki były niezbyt dojrzałe? Nie będziemy wnikać tak głęboko. Całe społeczeństwo łyka prawie co dzień jakieś **niedojrzałe inowacje,** no i żyje. A jednak głupie parę śliwek może człowieka najbardziej opanowanego pozbawić rozsądku.

Niewątpliwie p. Wojciech Pokorny nie był całkiem przy zdrowych zmysłach, skoro wciągnął coprędzej dolną garderobę, nałożył płaszcz na skulone barki, wziął do ręki książeczkę ubezpieczalni społecznej i pobiegł do miasta. O naiwny. Oczywiście brama domu, w którym mieszkał lekarz domowy pp. Pokornych — p. dr. Wąsik, była zamknięta. Na tablicy obok bramy widniał napis:

Dr. med. Klemens Wąsik
okulista
przyjmuje w godz. 10—12 i 15—17
ubezpieczonych — 16—18.

P. Wojciech popatrzył na tablicę, ale mu **nie pomogło.** Przeciwnie. Właśnie wszystkie jego kiszki poczęły tańczyć najnowszy przebój **„continental".** Właściciel roztańczonych wnętrzności wrócił do domu, a jęczał tak, że nawet jego żona zaniepokoiła się na dobre:

— Co ci to, Wojtusiu? — **rzekła** ze współczuciem.

— Boli, piecze, boli, skręca... — **skarżył** się 40-letni Wojtuś, jak dziecko.

Zastosowano medycynę domową. Ciepłe i zimne okłady, olejek rycynowy, masaże — wszystko to nie wiele pomogło.

Nieprzespana noc wybieliła **twarz** p. Wojciecha i wyprała go z wszelkiej radości życia.

Gdy tylko **zaświtał poranek, jak się** to mówi w powieściach, natychmiast p. Wojciech posłał swego syna do lekarza, żeby przyszedł i przyniósł mu ulgę. Chłopiec wrócił z odpowiedzią, że pan doktór przyjmuje w godzinach urzędowych, a jeśli jest nagły przypadek, to trzeba posyłać po niego taksówkę.

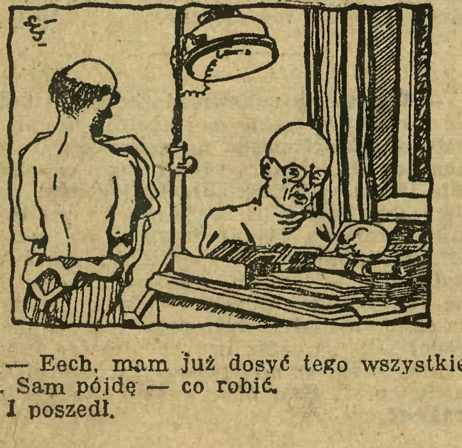
— No, dobrze, idź i powiedz, że zwrócę mu za taksówkę.

Zamiast lekarza po pół godzinie nadszedł chłopiec.

— Tatusiu, pan **doktor pytał mnie** o wszystkie dane i wszystko wiedziałem, ale zapomniałem, kiedy się urodził ojciec tatusia i jak było babci na imię...

— A poco mu to wszystko?

— Bo ja wiem? Pytał.



— Eech, mam już dosyć tego wszystkiego. Sam pójdę — co robić.

I poszedł.

Gdy p. dr. Wąsik przyjął go wreszcie i wypełnił kilkanaście danych w kartotece i innych aktach, okazało się podczas tego spisywania, że legitymacja ubezpieczeniowa p. Wojciecha jest nie w porządku, bo brak w niej potwierdzenia przez pracodawcę.

P. Wojciech musiał się udać, klnąc na czym świat stoi, do swego pracodawcy, który wypełnił kilka rubryk w książeczce, złożył podpis itd.

— No, nareszcie — odetchnął zmębiony pacjent, którego przez cały czas nie odstępował ból żołądka, wiercąc mu boleśnie wnętrzności.

U dra Wąsika na szczęście nie było jeszcze pacjentów, więc delikwent szybko dotarł do gabinetu, zdjął koszulę i z biciem serca czekał na zbawczy wyrok lekarski.

Aliści eskulap pokiwał głową, mruknął: hm... hm..., zapytał, czy jest gorączka, a w końcu rozłożył ręce...

— Widzi pan, zdaje się, że to coś poważniejszego... a ja jestem okulistą... Nie chcę pana narażać na niepewność... Niech się pan uda do specjalisty... Dam panu przekaz.

P. Pokorny miał nazwisko godne charakteru, bo zgryzł wargi i jęcząc poczłapał się do owego specjalisty.

Nowy eskulap — p. **dr Dryndalski** — mieszkał w oddalonej dzielnicy, ale cóż począć. Na szczęście po drodze przezorny Zarząd miejski poustawiał pożyteczne „domki" dla tego rodzaju cierpiących. Po godzinie p. Wojciech dowlókł się jakoś do mieszkania dra Dryndalskiego.



W poczekalni było już **wielu pacjentów,** to też p. Wojciech zasiadł w kącie, czekając na swą kolejkę. Że jednak dezynteria nie dawała mu spokoju, więc kilkakrotnie musiał opuszczać poczekalnię, a tymczasem przychodzili inni pacjenci i nie chcieli mu odstąpić kolejki. **Tragiczna sytuacja!** Nie pomogły tłumaczenia, że już tu był, że tylko wyszedł itd. A lekarz, jak na złość, bardzo długo przetrzymywał pacjentów.

— No, musi być dobry lekarz, **bo tak** długo każdego bada — napewno i mnie pomoże... pocieszał się nasz nieborak.

Wreszcie po trzech godzinach czekania pokorny p. Pokorny stanął przed obliczem lekarza.

Gdy wszedł do gabinetu, **właśnie** zadźwięczał telefon. Lekarz **podjął słuchawkę,** a równocześnie gestem nakazał pacjentowi, by się rozebrał.

Pacjent był **przypadkowym świadkiem** takiej rozmowy telefonicznej:

— Hallo! Tu dr **Dryndalski...**

— Moje uszanowanie p. **dyrektorowi...**

— Ależ panie dyrektorze, **ja muszę** zapisywać lekarstwa. Przecież skoro chcę wyleczyć...

— No, dobrze, niech będzie **na wodzie...** Jak oszczędzać, to trzeba...

— Nie, panie dyrektorze, nie mogę wydolać lekarstwami z mojej apteczki, bo i nie mam wszystkich, a ponadto te środki **nie są odpowiednio przechowywane** i tracą swą moc...

— Ha... trudno! — dobrze!

Rozmowa się skończyła. Jej treść wstrząsnęła nerwami p. Pokornego, który stał pokornie i trząsł się jak listek z zimna, zmęczenia i bólu... Lekarz nie zapytał: co panu dolega? — lecz rozkazał:

— Proszę legitymację!...

— Imię ojca i matki...

— Data i miejsce urodzenia...

— Narodowość? — itd.

Coś długo zapisywał w jednej tece, potym, na osobnym papierze, a potem wyjął kartkę z obszernej kartoteki i oświadczył:

— Pan u mnie po raz pierwszy. Musimy wciągnąć pana do kartoteki.

Trwało to około pół godziny, poczem lekarz spojrzał na chorego i wreszcie zapytał:

— Co panu dolega?

P. Pokorny począł tłumaczyć, jak i gdzie go boli. W pewnej chwili lekarz, coś pisząc podczas tej indagacji, przerwał:

— No dobrze... To nic groźnego. Zaraz dam panu na przeczyszczenie...

P. Wojciech **zbladł jeszcze straszliwiej.** Lekarz, nie troszcząc się o to, poszedł do szafki aptecznej, wyciągnął różne medykamenty...



— Ma pan flaszeczkę?

— Nie... nie mam... rzekł z trwogą pacjent.

— To dopłata 20 groszy.

Odlał we flaszeczkę oleum ricini, odważył, zapakował...

— Należy się za wizytę 20 groszy, za lekarstwa 20 groszy i za flaszeczkę 20 groszy. Razem 60 groszy.

P. Wojciech zapłacił i ośmielił się wtrącić...

— Ale, panie doktorze, **ja mam** podwyższoną temperaturę.

— Acha! — No, dam panu na poty...

Znowu sięgnął do apteczki, coś odważył, zawinął i podał pacjentowi.

— Jeszcze 20 groszy!

Lekarz wypisał 4 różne kwitki, podpieczętował, wręczył, westchnął ciężko spracowany i wywołał następnego pacjenta.

P. Wojciech ubrał się pospiesznie i wyszedł.

Po drodze pogrążony był tak w rozmyślaniach o przebiegu wizyty, że jakiś rozpędzony rowerzysta potrącił go w bok. Nic się zresztą nie stało, tylko paczka z lekarstwami upadła na jezdnię, a w dodatku nadjeżdżający samochód skruszył na miazgę cały ten medyczny pakunek.

P. Pokorny nie wrócił do lekarza po nowe lekarstwa. Nawet on miał tego już dosyć. Wszedł do pierwszej z brzegu knajpki i wypił 3 większe z gorzką.

Po paru minutach boleści w żołądku ustały. Jakby ręką odjął...

Józef Kołodziejczyk.

Co jest ważniejsze

interes jednego miasta czy państwa?

„Wielki" Toruń czy silne, dobrze obsłużone Pomorze.

W kołach decydujących rozważa się kwestję wzmocnienia Pomorza przez wcielenie do tego województwa gospodarczo silnego okręgu nadnoteckiego, który ciąży bardzo silnie ku Pomorzu. Siłą rzeczy musiało powstać równocześnie pytanie, **gdzie powinna być stolica znacznie rozszerzonego nadmorskiego województwa.** Jeżeli weźmiemy pod uwagę, że kluczem zagadnienia jest kwestia wybrzeża, które ma dla całej Polski znaczenie żywotne, odpowiedź na pytanie będzie bardzo prosta. **Stolicą Pomorza winna być Gdynia, a jeżeli to miasto portowe z pewnych względów, o których mówić nie będziemy, stolicą Pomorza być nie może, stolicą winno być miasto, najlepiej z tym miastem portowym związane, to jest Bydgoszcz.** Rzecz ta jest tak prosta i jasna, że, zdawałoby się, o tem nawet mówić nie potrzeba. Starczy śledzić warunki, jakie wytworzyło **samo życie,** które jest najlepszym, bo naturalnym budowniczym, ażeby dojść do tego **jedynie trafnego** rozwiązania.

Aliści w tej chwili **podnosi krzyk Toruń.** Miasto to czuje się zagrożone w swoim stanie posiadania i występuje w szranki. Z czym? Czytaliśmy dwa długie artykuły w „Słowie Pomorskim" i alarmy „Dnia Pomorskiego" i siliiliśmy się wprost na wynalezienie choćby jednego rzeczowego argumentu, zbijającego życiowe argumenty, które Bydgoszcz czynią naturalną stolicą Pomorza. Ale **nie znaleźliśmy ani jednego argumentu, któryby rozpatrywał sprawę z punktu widzenia interesów wybrzeża i państwa.** I chociaż się pomstuje na Bydgoszcz, że kierują nią partykularne interesy, że w grę chodzi ambicja jednostek itd. itd. nie znaleźliśmy **ani jednego dowodu,** uzasadniającego to twierdzenie. Natomiast z całej obrony Torunia, jako stolicy wyziera jaskrawo jedno tylko — **interes samego Torunia.** Mówi się np. o tem, że na przeniesieniu stolicy do innego miasta **straciliby kamienicznicy toruńscy,** którzy, wierząc, że Toruń pozostanie po wsze czasy stolicą Pomorza, poczynili poważne inwestycje. Mówi się, że **upadłoby miasto Toruń** — w co, nawiasem mówiąc, nie bardzo wierzymy, bo źle byłoby gdyby istnienie i rozwój miasta zależało całkowicie od tego, czy w jego murach mieszczą się pewne instytucje, czy nie. Mówi się **o zmarnowaniu wkładów.** Ale nic, **zupełnie nic się nie mówi o interesach wybrzeża i Pomorza,** jak gdyby była mowa nie o siedzibie wojewody pomorskiego, ale wojewody toruńskiego. Cała obrona Torunia sprowadza się poprostu do twierdzenia: „Co tam Pomorze, co tam wybrzeże i całe jego decydujące zaplecze po lewym brzegu Wisły! — Grunt to Toruń!"

To jest właśnie partykularyzm, to jest egoizm lokalny.

A tak kwestji stawiać nie wolno. Sprawę stolicy Pomorza należy rozważać pod kątem widzenia **interesów państwa i wybrzeża.** Dalibóg, gdybyśmy przy rozważaniach tego zagadnienia pod tym kątem doszli do przekonania, że położenie Torunia jest lepsze, że Toruń mógłby spełnić rolę swoją lepiej, niż Bydgoszcz, oświadczylibyśmy się za Toruniem, choćbyśmy nawet miastu naszemu mieli zrobić krzywdę, bo **dla nas interes państwa i Pomorza całego stoi ponad interesem jednego miasta.**

Ale niestety niema argumentów rzeczowych, ani gospodarczych, ani społecznych, ani politycznych, przemawiających za Toruniem, jako siedzibą województwa. Toruń jest miastem bardzo czcigodnym, okrytym patyną wielowiekowej chlubnej historii, pełnym pamiątek, ale **to dla potrzeb państwa nowoczesnego o zwiększonych zadaniach trochę mało.** Dla państwa ważniejsza jest **prowincja nadmorska,** która otwiera państwu przez wybrzeże drogę na szeroki świat. Ta prowincja musi być **zorganizowana jak najlepiej i obsłużona jak najlepiej.** I to, czy siedziba władz, czuwających nad organizacją i obsłużeniem wybrzeża jest tu czy tam, **nie jest obojętne.** Siedziba musi być tam, gdzie nietylko dostatecznie albo dobrze, ale **najlepiej będzie mogła wypełnić swe zadanie.** Sami Toruniacy mówią, że z Torunią **też** można rządzić Pomorzem. Ale to „też" nie wystarcza. Nie chodzi o to, by tylko „też", bo „też" możnaby z Brodnicy, albo nawet z Włocławka, ale chodzi o to, by rządzono Pomorzem z miasta, z którego rządzić można najlepiej, dysponować najszybciej, trzymając rękę na pulsie wszystkich arteryj. Nikt nie zaprzeczy, że **te możliwości daje wyłącznie Bydgoszcz.**

Prasa toruńska wysuwa argument, że w rozbudowę Torunia włożyło się miljony. Dlaczego? Bo **ten rozwój był sztuczny,** a ze pozostanie sztuczny, więc pochłaniać będzie dalsze miljony. Cui bono? Czy ten sztuczny rozwój „wielkiego Torunia", który ktoś wbrew wskazaniom życia uparcie forsował, dał wybrzeżu i Pomorzu, a przez to i państwu to, co by te miljony mogły dać, zużyte inaczej? Otóż **Bydgoszcz sztucznej rozbudowy nie potrzebuje.** Rozwój miasta jest naturalny. Ztąd też przy gospodarce z Bydgoszczy **zwalniałyby się kolosalne sumy,** które będzie można z wielkim pożytkiem wykorzystać dla całego Pomorza. To jest, sens najgłębszy i najistotniejszy wiana, jakie Bydgoszcz jako stolica wniosłaby do wspólnego dobra całego Pomorza. **Bydgoszcz zyskałaby na tym najmniej.** Ale zyskałyby wszystkie te miasta pomorskie, które nam się **nieraz skarżyły** na zachłanną kosztem całego Pomorza sztucznie się rozbudowującą dotychczasową stolicę województwa.

O innych „argumentach" toruńskiej prasy pomówimy w przyszłym tygodniu.

— **Otwarcie nowego chrześcijańskiego składu bławatów przy ul. Długiej.** Dziś w sobotę nastąpi otwarcie nowego chrześcijańskiego składu bławatów przy ul. Długiej 5 pod firmą „Bławat Polski". Przedsiębiorczym kupcem i właścicielem magazynu jest p. Michał Piotrowiak, który podjął się prowadzić skład, zaopatrzony w dobre gatunki towarów, a nie tandetę żydowską. Na składzie wszelkie nowości i materiały damskie i męskie. Nowej firmie „Szczęść Boże"!

Kronika toruńska

Toruń, dnia 12 września 1936 roku.

KALENDARZYK.

Dziś: Imienia Marji, Gwidona.
Jutro: Juljana męcz., Amata.
Wschód słońca: godz. 5,27.
Zachód słońca: godz. 18,24.

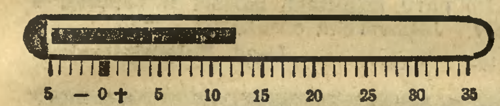
Stan pogody.

Wzrost temperatury.

Na ogół w Polsce panowała pogoda słoneczna, lecz chłodna. Temperatura o godz. 14-tej wynosiła: 2 st. na Hali Gąsienicowej, 9 w Zakopanem, 12 w Wilnie i Kołomyi, 14 w Warszawie i Krakowie, a 15 w Poznaniu i Bydgoszczy. Dziś rano w Bydgoszczy chłodno a dzień zapowiada się pogodny. Przewidywany przebieg pogody: pogoda słoneczna o zachmurzeniu umiarkowanym. W ciągu dnia większy wzrost temperatury. Słabe wiatry północno-wschodnie i wschodnie.



Termometr wskazywał dziś rano w cieniu:



Nocny dyżur pełnią apteki: „Pod Lwem" (Śródmieście); „Św. Anny" (Bydgoskie Przedmieście); „Pod Łabędziem" (na Mokrem).
Pogotowie straży pożarnej tel. 12-44.
Telefon nr. 15-46 posiada przedstawicielstwo „Dziennika Bydgoskiego" w Toruniu.
Pogotowie ratunkowe tel. 19-91.
Bibljoteka T. C. L. (ul. Wysoka 16) otwarta codziennie za wyjątkiem niedziel i świąt od godziny 11 do 11,30 i od 16 do 19.

REPERTUAR KIN:
As: „Rozwód z przeszkodami".
Świt: „Bounty".
Corso: „Ostatnie dni Pompei".

Z TEATRU ZIEMI POMORSKIEJ.

Ostatnie występy K. Junoszy-Stępowskiego „Głupi Jakób" — „Stare wino".

Już tylko przez dwa dni będziemy mieli okazję podziwiać mistrzowską grę Junoszy-Stępowskiego na scenie Teatru Ziemi Pomorskiej. Genialny aktor żegna Toruń na kilka miesięcy. Wróci jednak do nas w pełni sezonu. Dwa ostatnie wieczorne przedstawienia dadzą nam ostatnią sposobność stwierdzić, na czym polega mistrzostwo Stępowskiego. W utworze Rittnera „Głupi Jakób" odtworzy on postać szambelana Karola, a w świetnej komedji „Stare wino" zagra rolę Karola Popinot. Szambelan Karol — to człowiek zimny, samotny, który nikogo nie kocha, ale za to wiele nienawidzi. Jest zły, gorzki, nerwowy, okrutny, brutalny, zazdrosny, nie znoszący śmiechu i wesołości wokół siebie. Karol Popinot — to 60-letni młodzieniec, pełen energji życiowej, który jest najlepszym dowodem, że młodość polega nie na wieku, lecz na samopoczuciu. Te dwie krańcowe postacie odtworzy nam genialnie. Zmieniają się jego ruchy, jego postać, jego mowa. Trudno określić jego grę — na to trzeba patrzeć.

„Wszyscy w sobotę i niedzielę na pożegnalne występy Junoszy-Stępowskiego w Teatrze Ziemi Pomorskiej" — oto hasło Torunia na najbliższe dni.

Teatr wystawia: w sobotę o godz. 20-tej „Głupi Jakób", w niedzielę o godz. 20-tej „Stare wino".

„Azais" na popołudniowem niedzielnem przedstawieniu.

W niedzielę o godz. 16tej dana zostaje znakomita komedja „Azais" z gościnnym występem Junoszy-Stępowskiego. Ceny miejsc od 25 gr do 2,10 zł. Przedsprzedaż biletów odbywa się w Towarzystwie Krajoznawczym — ratusz.

Repertuar Teatru Ziemi Pomorskiej.

Sobota 12 bm. godz. 20 Toruń: „Głupi Jakób".
Niedziela 13 bm. Toruń: po poł. „Azais", wiecz. „Stare wino".
Inowrocław: wiecz. balet Parnella.
Poniedziałek — teatr nieczynny.

Wojsko wraca!

Jak już donosiliśmy, dnia 15 bm. wraca do Torunia z manewrów garnizon wojskowy. Społeczeństwo toruńskie przygotowuje się do bardzo serdecznego przyjęcia naszych kochanych wojaków. Powitanie powracających żołnierzy odbędzie się na Szosie Chełmińskiej i placu Teatralnym o godz. 11 rano. Nasze panie niewątpliwie zjawią się z bukietami kwiatów, owocami i innymi podarunkami. Wojaków, znużonych trudami musimy przyjąć z sercem otwartym i pełnymi garściami podarków. Pamiętajmy: 15 września, godz. 11 Szosa Chełmińska i Plac Teatralny.

Kto zawinił?

Kobieta pod kołami samochodu.

Wczoraj o godz. 18,50 na ul. Grudziądzkiej w Toruniu wydarzył się mrożący krew w żyłach wypadek. Na przebiegającą przez jezdnię Ludwikę Porzyńską, lat 26, z zawodu gospodynię, zam. przy ul. Grudziądzkiej 37, najechała w pewnej chwili taksówka nr. 20. Skutki najechania okazały się fatalne. Porzyńska odniosła wstrząs mózgu oraz ciętą ranę na głowie. Przewieziono ją natychmiast do szpitala miejskiego, gdzie lekarz dyżurny udzielił jej pomocy. Życiu Porzyńskiej nic nie zagraża, lecz stan jej wymaga dłuższej kuracji w szpitalu.

Kto ponosi winę wypadku, ustalą dochodzenia, które energicznie prowadzi policja. Wypadki tego rodzaju powtarzają się dość często. Biorąc pod uwagę niewielki ruch w Toruniu, wyrazić trzeba zdziwienie, iż wypadki najechań nie należą do rzadkich. Gdzieś tkwi przyczyna i trzeba ją znaleźć.

Znakomity gość w Toruniu.

W dniu wczorajszym o godz. 11,30 przybył do Torunia prof. Sorbony paryskiej, znawca zagadnień wschodnich Henri do Montfort. Znakomity gość po zwiedzeniu Instytutu Bałtyckiego był gościem stowarzyszenia polsko-francuskiego.

Zbiornik benzyny w płomieniach.



W El Segundo w Kalifornji nastąpił wybuch zbiornika benzyny na lotnisku. Wskutek pożaru powstały poważne straty w materiale lotniczym.

Aktualia wierszowane pieprzem, solą przyprawiane.

Ojciec zalegających.

Parodia „Ojca zadżumionych". — Z powodu zarządzenia wiceministra skarbu p. Świtalskiego.

Trzy lata ja nie płaciłem złotych
choć każdy wie, żem robił obroty.
Maleńkim Fiatem jeździła ma żona —
prócz tego Fiata trzy Benz'e, trzy Fordy —
cała ta „stajnia" — dzisiaj pogrzebiona
jeździła ze mną. Jam czuł się lordem:
Bywałem codziennie na różnych zjazdach
co drugi — bywałem w powiecie...
wiedziała o mnie babina każda
i każde wiedziało dziecię.
Śniadanie'm jadał ja u starosty,
a obiad u naczelnika.
Lecz cóż? Spalone czy za mną mosty,
że „władza" mnie dzisiaj unika?
Fiaty i Fordy pod sekwestrem leżą...
...że kiedyś zapłacę — dziś mi nie wierzą.

O! niewiadoma ta boleść nikomu
jaka się w moim sercu dziś zamyka:
wracam na „Liban" — do mojego domu —
w dziedzińcu moim stodoła szara
zapyta: gdzie u ciebe podziała się wiara?
A w biurku moim upomnień kwiatki
spytają: panie! gdzie kwit za podatki?
Naprzód błękitne na „Libanie" chmurki
stwierdzą, żem nad moc żył, nad stan, że
kredyt i weksle i zaległe raty [bórg i
wpędziły mnie w te płac kazamaty.
W oborze bydlątka „moje" strwożone
spytają: na zawsze'śmy już zastawione?
Kalendarz podatków, co wisi na ścianie
żal z siebie wyleje: — zapomniałeś panie!
Białe i żółte skarbowe szpargały
przypominać mi będą minione dni chwały,
pytać mnie będzie stodolna strzecha
i wszystkie mnie będą pytały echa
i wszyscy ludzie — czy wracam ze „zdro-
[wiem" —
pytać się będą. — Cóż ja im odpowiem?

E. K.

Ze sportu.

Boks w Toruniu.

Znana nam ruchliwa sekcja bokserska W. K. S. „Gryfu", która w ubiegłym sezonie stoczyła walki z poważnymi przeciwnikami o wysokiej klasie i wychodziła z honorem z takimi przeciwnikami jak z reprezentacją Bukaresztu, której zawodnicy reprezentowali Rumunję na XI. Olimpjadzie w Berlinie, przygotowuje się intensywnie do rozpoczęcia nowego sezonu bokserskiego, który oficjalnie otwiera w dniu 20 września br. meczem z mistrzem drużynowym Polski K. S. „Wartą".

W. K. S. „Gryf" do spotkania tego przygotowuje się nadzwyczaj starannie i pokaże sympatykom swojego grodu boks w najlepszym wydaniu.

Jak się dowiadujemy, bokser W. K. S. „Gryf" Leszczyński, zwany „Lulu", w sezonie tym reprezntować będzie wagę średnią, a przygrywać mu będą nasze asy z Krzemińskim, Grabowskim i Wesnerem na czele.

KOMPLEMENT.

Karciarka mi przepowiedziała, że wyjdę za młodego, miłego i bogatego człowieka — ale ja w takie proroctwa nie wierzę — ja wyjdę za ciebie...

Nauczycielstwo a radio.

W ubiegły czwartek Inspektorat Szkolny w Toruniu zwołał z inicjatywy Rozgłośni Pomorskiej w szkole przy ul. Sienkiewicza 4 konferencję z udziałem przedstawicieli szkolnictwa toruńskiego. Celem konferencji było nawiązanie ścisłej współpracy pomiędzy nauczycielstwem, a radiem, które przystąpiło w okresie jesienno-zimowym do realizowania szeroko zakrojonego programu audycyj szkolnych.

Obradom przewodniczył wizytator szkolny Kuratorjum Okręgu Poznańskiego p. Godecki. W obradach uczestniczyli instruktor muzyczny Kuratorium p. Dawidowicz, insp. szkolny p. Adamowicz, z ramienia Rozgłośni Pomorskiej dyr. St. Nowakowski, oraz nauczycielstwo szkół średnich, zawodowych, powszechnych, i Konserwatorium Pom. Tow. Muz.

Po słowie wstępnym p. wizytatora, informującym o celu konferencji zabrał głos dyr. Rozgłośni Pomorskiej, informując o audycjach szkolnych, o możliwościach współpracy szkół z radiem o stanie radiofonizacji szkół na Pomorzu i wysiłkach podjętych w tym kierunku.

W wyniku ożywionej dyskusji zebrani wyłonili z pośród przedstawicieli nauczycielstwa komisję radiową, której przewodniczy p. inspektor szkolny Adamowicz. Komisja zbierze się w najbliższych dniach celem rozpoczęcia prac programowych, do których wciągnie się sfery nauczycielskie regionu pomorskiego.

Co zobaczymy w nowym sezonie
na ekranie kina „Świt"?

Słyszę niejednokrotnie narzekania licznych kinomanów, którym niektóre z filmów, wyświetlanych na naszych ekranach zupełnie nie podobają się. Malkontenci skierowują swoje żale przeciwko właścicielom kinoteatrów, posądzając ich o jakowe brzydkie kalkulacje. „Bo, proszę pana — mówił mi niedawno pewien obywatel — taki kiniarz kombinuje sobie w ten sposób: sprowadza jeden obraz filmowy b. dobry, co go dość drogo kosztuje, — potem wyświetla kilka szmir bezwartościowych o efektownych tytułach, przez co pozornie zyskuje, ale zapomina, że widz zniechęca się i przestaje przychodzić... W konsekwencji traci. Gdyby sprowadzali stale dobre filmy, to oczywiście..."

Oczywiście, ale stwierdzam, że krzywda się dzieje kiniarzom Gdybyśmy znali dokładnie warunki, w jakich kiniarze zmuszeni są pracować, — mielibyśmy napewno wiele pobłażania i szczerze współczulibyśmy ich położeniu.

W dłuższej rozmowie z kierownikiem kina „Świt", u którego informowałem się o programie obecnego sezonu, — dowiedziałem się tylu rzeczy, tylu przykrych spraw, że dziwić mi się wypada, iż do tej pory mają jeszcze dość siły, by walczyć o lepsze jutro. A wiemy skądinąd o żydowskiej dyktaturze filmowej b. wiele. Jeżeliby należało narzekać i rzucać groźby, to spadłyby niewątpliwie i na nasz rząd, który dziwnie ustosunkował się do potentatów żydowskich, gospodarzących w przydzielaniu kontyngentu filmowego, jak... warchlaki w błocie. Wielu Polaków-chrześcijan przemyśliwa i łamie sobie głowy nad znalezieniem wyjścia, nad możliwościami uchylenia się z pod dyktatury żydowskiej, która kpi sobie ze wszystkiego i wszystkich.

O tych niesłychanych stosunkach, panujących w świecie filmowym pomówimy innym razem i na innym miejscu. Filmowa dyktatura PAT'a potrzebuje również szerszego omówienia, — choć a priori przeświadczeni jesteśmy, iż będzie to rzucenie grochu o ścianę.

P. T. Czytelników niewątpliwie zainteresuje program nowego sezonu kin toruńskich. Narazie poinformujemy, jakie niespodzianki przygotowało kierownictwo kina „Świt".

Otóż, na pierwszy ogień niespodzianek pójdzie film „Maerling" z Charie Rogerem, który zobaczymy już na początku października. Z kolei zobaczymy „Ostatniego poganina", „Rose Marie" z Janette Macdonald, „Romeo i Julia" z Normą Sherer, „Marię Stuart" z Katarzyną Hebbuzie, „Damę kameliową" z Gretą Garbo, „Czerwone róże" z Marleną Dietrich, „Chińskie złota" z Gary Cooperem, „Droga samotnej sosny" z Sylvią Sydney, dalej największy film w kolorach naturalnych „Tańczący pirat", „Błękitną paradę" (film marynarski) z G. Rogersem, „Ucieczkę Tarzana" z J. Weissmillerem, „San Francesco" (romantyczny film z Janette Macdonald i Clark Gablem).

Poza tymi zobaczymy największy film rewiowy „Król kobiet", „Alotzję", najlepszą komedię wiedeńską, „Blond Carmen" z Martą Eggerth, „Młodego hrabiego" z Anny Ondrą, „Ciotka Karola" z P. Kemp i Ol. Rekk, „Zamach we Flandrii" z Martą Eggerth, „Cesarz z Kalifornii", „Cygańskie dziewczę" (Flip i Flap) dla dzieci oraz 6 filmów wiedeńskich.

Z polskich filmów zobaczymy narazie tylko trzy, z których na czoło wybija się „Ferdek uszczęśliwia świat" z Lodą Halamą, Jerzym Czaplickim, Lubieńska i in. W drugim filmie „Pieśń miłości" zobaczymy zupełnie nowe gwiazdy i gwiazdorów polskiego ekranu. Trzeci film, to: „Pan minister tańczy".

Kierownictwo kina „Świt", pertraktuje obecnie o wspaniały film „Głos serca", przygotowuje dla toruńskich kinomanów niezwykłą atrakcję, — sprowadza bowiem film plastyczny, którego pokaz przed niedawnym czasem w jednym z kin warszawskich był wielką sensacją. W programie obecnego sezonu przewidziane są również krótkometrażowe filmy kolorowe dla dzieci.

Odbiegając od właściwego tematu, który zresztą w zarysie został nakreślony, notujemy jeden pocieszający i radujący serca kiniarzy fakt: obniżka podatku widowiskowego coś około 5%. Jest to oczywiście nie wiele, ale w każdym bądź razie pozwoli ona na... załatanie licznych dziur budżetowych gnębionych kiniarzy. **K. R.**

Z cyklu: „Podpatrzone — podsłuchane".

Medycyna pod pantoflem.

Przedziwne dzieje wyzdrowienia pana Wojciecha.

Nadeszła **piękna** polska jesień...

Co drugi dzień deszcz leje od wieczora do rana i na odwrót. **Złocą się** liście, wywołując zazdrość u ludzi, którzy docna pozbawieni są **złota i złotych.** Wszystko dojrzewa oprócz **gruszek na wierzbie,** które, jak wiadomo, są u nas zmonopolizowane przez tzw. czynniki miarodajne. Wszystko **zamiera** z wolna w przyrodzie — a natomiast u ludzi **rosną** wydatki. Co raz zimniej na dworze i co raz ciemniej w duszy...

Takby można zacząć **ponurą historię p. Wojciecha,** która zwaliła się na niego niespodziewanie, jak **nowa ortografia** na społeczeństwo. Zaczęło się od jesieni. Jesień wszystkiemu winna — mówi p. Wojciech. Bo gdyby nie jesień, nie byłoby owoców, a gdyby nie owoce, p. Wojciech nie byłby zachorował, a gdyby nie zachorował, nie byłby zmuszony udać się po raz pierwszy w dziejach swego 40-letniego żywota do lekarza Ubezpieczalni, a gdyby... Lecz nie uprzedzajmy faktów.

P. Wojciech Pokorny, stateczny urzędnik prywatny, zam. przy ul. Krępej 13, prawie nigdy nie chorował. W latach dziecięcych coprawda przechodził „ząbki", później miał jakiś wrzód w gardle, potem na wojnie kilka dziur — ale to wszystko. Odkąd wprowadzono w Polsce **przymus ubezpieczenia chorobowego** p. Wojciechowi jakby ręką odjął. Na złość poprostu nie chorował; ani on, ani jego rodzina nie korzystali z opieki lekarskiej, chociaż składki trzeba było płacić. P. Wojciech był rozżalony do losu, że jest taki zdrowy, skoro może się **za darmo leczyć** i jużby może ze zgryzoty samej zachorował, gdyby nie przypadek.

Przypadkowo zauważył nasz p. Pokorny na wystawie w sklepie smacznie wyglądające śliwki, skusił się, kupił i zjadł... Stało się. Tego samego dnia w nocy p. Wojciech zerwał się z łóżka, jak opętany, chwycił się za brzuszek i **okropnym krzykiem obudził całą rodzinę.** Może śliwki były niezbyt dojrzałe? Nie będziemy wnikać tak głęboko. Całe społeczeństwo łyka prawie co dzień jakieś **niedojrzałe inowacje,** no i żyje. A jednak głupie parę śliwek może człowieka najbardziej opanowanego pozbawić rozsądku.

Niewątpliwie p. Wojciech Pokorny nie był całkiem przy zdrowych zmysłach, skoro wciągnął coprędzej dolną garderobę, nałożył płaszcz na skulone barki, wziął do ręki książeczkę ubezpieczalni społecznej i pobiegł do miasta. O naiwny. Oczywiście brama domu, w którym mieszkał lekarz domowy pp. Pokornych — p. dr. Wąsik, była zamknięta. Na tablicy obok bramy widniał napis:

Dr. med. Klemens Wąsik
okulista
przyjmuje w godz. 10—12 i 15—17
ubezpieczonych — 16—18.

P. Wojciech popatrzył na tablicę, ale mu **nie pomogło.** Przeciwnie. Właśnie wszystkie jego kiszki poczęły tańczyć najnowszy przebój **„continental".** Właściciel roztańczonych wnętrzności wrócił do domu, a jęczał tak, że nawet jego żona zaniepokoiła się na dobre:

— Co ci to, Wojtusiu? — **rzekła** ze **współczuciem.**

— Boli, piecze, boli, skręca... — **skarżył** się 40-letni Wojtuś, jak dziecko.

Zastosowano medycynę domową. Ciepłe i zimne okłady, olejek rycynowy, masaże — wszystko to nie wiele pomogło.

Nieprzespana noc wybieliła **twarz** p. Wojciecha i wyprała go z wszelkiej radości życia.

Gdy tylko zaświtał **poranek, jak się** to mówi w powieściach, natychmiast p. Wojciech posłał swego syna do lekarza, żeby przyszedł i przyniósł mu ulgę. Chłopiec wrócił z odpowiedzią, że pan doktór przyjmuje w godzinach urzędowych, a jeśli jest nagły przypadek, to trzeba posyłać po niego taksówkę.

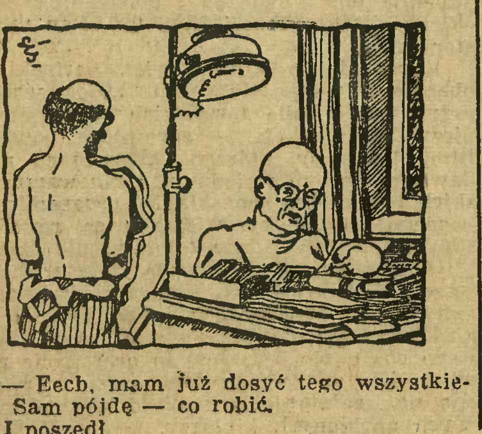
— No, dobrze, idź i powiedz, **że zwrócę mu za** taksówkę.

Zamiast lekarza po **pół godzinie** nadszedł chłopiec.

— Tatusiu, **pan doktor pytał mnie** o wszystkie dane i wszystko wiedziałem, ale zapomniałem, kiedy się urodził ojciec tatusia i jak było babci na imię...

— A poco mu to wszystko?

— Bo ja wiem? Pytał.



— Eech, mam już dosyć tego wszystkiego. Sam pójdę — co robić.

I poszedł.

Gdy p. dr. Wąsik przyjął go wreszcie i wypełnił kilkanaście danych w kartotece i innych aktach, okazało się podczas tego spisywania, że legitymacja ubezpieczeniowa p. Wojciecha jest nie w porządku, bo brak w niej potwierdzenia przez pracodawcę.

P. Wojciech musiał się udać, klnąc na czym świat stoi, do swego pracodawcy, który wypełnił kilka rubryk w książeczce, złożył podpis itd.

— No, nareszcie — odetchnął zgnębiony pacjent, którego przez cały czas nie odstępował ból żołądka, wiercąc mu boleśnie wnętrzności.

U dra Wąsika na szczęście nie było jeszcze pacjentów, więc delikwent szybko dotarł do gabinetu, zdjął koszulę i z biciem serca czekał na zbawczy wyrok lekarski.

Aliści eskulap pokiwał głową, mruknął: hm... hm..., zapytał, czy jest gorączka, a w końcu rozłożył ręce...

— Widzi pan, zdaje się, że to coś poważniejszego..., a ja jestem okulistą... Nie chcę pana narażać na niepewność... Niech się pan uda do specjalisty... Dam panu przekaz.

P. Pokorny miał nazwisko godne charakteru, bo zgryzł wargi i jęcząc poczłapał się do owego specjalisty.

Nowy eskulap — p. **dr Dryndalski** — mieszkał w oddalonej dzielnicy, ale cóż począć. Na szczęście po drodze przezorny Zarząd miejski poustawiał pożyteczne „domki" dla tego rodzaju cierpiących. Po godzinie p. Wojciech dowlókł się jakoś do mieszkania dra Dryndalskiego.



W poczekalni było już **wielu pacjentów,** to też p. Wojciech zasiadł w kącie, czekając na swą kolejkę. Że jednak dezynteria nie dawała mu spokoju, więc kilkakrotnie musiał opuszczać poczekalnię, a tymczasem przychodzili inni pacjenci i nie chcieli mu odstąpić kolejki. **Tragiczna sytuacja!** Nie pomogły tłumaczenia, że już tu był, że tylko wyszedł itd. A lekarz, jak na złość, bardzo długo przetrzymywał pacjentów.

— No, musi być dobry lekarz, **bo tak** długo każdego bada — napewno i mnie pomoże... pocieszał się nasz nieborak.

Wreszcie po trzech godzinach czekania pokorny p. Pokorny stanął przed obliczem lekarza.

Gdy wszedł do gabinetu, **właśnie zadźwięczał** telefon. Lekarz **podjął słuchawkę,** a równocześnie gestem nakazał pacjentowi, by się rozebrał.

Pacjent był przypadkowym **świadkiem** takiej rozmowy telefonicznej:

— Hallo! Tu dr Dryndalski...

— Moje uszanowanie p. dyrektorowi...

— Ależ panie dyrektorze, ja muszę zapisywać lekarstwa. Przecież skoro chcę wyleczyć...

— No, dobrze, niech będzie **na wodzie...** Jak oszczędzać, to trzeba...

— Nie, panie dyrektorze, nie mogę wydołać lekarstwami z mojej apteczki, bo i nie mam wszystkich, a ponadto te środki **nie są odpowiednio przechowywane** i tracą swą moc...

— Ha... trudno! — dobrze!

Rozmowa się skończyła. Jej treść wstrząsnęła nerwami p. Pokornego, który stał pokornie i trząsł się jak listek z zimna, zmęczenia i bólu... Lekarz nie zapytał: co panu dolega? — lecz rozkazał:

— Proszę legitymację!...

— Imię ojca i matki...

— Data i miejsce urodzenia...

— Narodowość? — itd.

Coś długo zapisywał w jednej tece, potym, na osobnym papierze, a potem wyjął kartkę z obszernej kartoteki i oświadczył:

— Pan u mnie po raz pierwszy. Musimy wciągnąć pana do kartoteki.

Trwało to około pół godziny, poczem lekarz spojrzał na chorego i wreszcie zapytał:

— Co panu dolega?

P. Pokorny począł tłumaczyć, jak i gdzie go boli. W pewnej chwili lekarz, coś piszący podczas tej indagacji, przerwał:

— No dobrze... To nic groźnego. Zaraz dam panu na przeczyszczenie...

P. Wojciech zbladł jeszcze straszliwiej. Lekarz, **nie troszcząc się o to, poszedł do szafki aptecznej, wyciągnął różne medykamenty...**



— Ma pan flaszeczkę?

— Nie... nie mam... rzekł z trwogą pacjent.

— To dopłata 20 groszy.

Odlał we flaszeczkę oleum ricini, odważył, zapakował...

— Należy się za wizytę 20 groszy, za lekarstwa 20 groszy i za flaszeczkę 20 groszy. Razem 60 groszy.

P. Wojciech zapłacił i ośmielił się wtrącić...

— Ale, panie doktorze, **ja mam podwyższoną** temperaturę.

— Acha! — No, dam panu na poty...

Znowu sięgnął do apteczki, coś odważył, zawinął i podał pacjentowi.

— Jeszcze 20 groszy!

Lekarz wypisał 4 różne **kwitki,** podpieczętował, wręczył, westchnął ciężko spracowany i wywołał następnego pacjenta.

P. Wojciech ubrał się pospiesznie i wyszedł.

Po drodze pogrążony **był tak w** rozmyślaniach o przebiegu wizyty, że jakiś rozpędzony rowerzysta potrącił go w bok. Nic się zresztą nie stało, tylko paczka z lekarstwami upadła na jezdnię, a w dodatku nadjeżdżający samochód skruszył na miazgę cały ten medyczny pakunek.

P. Pokorny nie wrócił do lekarza po nowe lekarstwa. Nawet on miał tego już dosyć. Wszedł do pierwszej z brzegu knajpki i wypił 3 większe z gorzką.

Po paru minutach boleści w **żołądku** ustały. Jakby ręką odjął...

Józef Kołodziejczyk.

Co jest ważniejsze

interes jednego miasta czy państwa?

„Wielki" Toruń czy silne, dobrze obsłużone Pomorze.

W kołach decydujących rozważa się kwestię wzmocnienia Pomorza przez wcielenie do tego województwa gospodarczo silnego okręgu nadnoteckiego, który ciąży bardzo silnie ku Pomorzu. Siłą rzeczy musiało powstać równocześnie pytanie, **gdzie powinna być stolica znacznie rozszerzonego nadmorskiego województwa.** Jeżeli weźmiemy pod uwagę, że kluczem zagadnienia jest kwestia wybrzeża, które ma dla całej Polski znaczenie żywotne, odpowiedź na pytanie będzie bardzo prosta. **Stolicą Pomorza winna być Gdynia, a jeżeli to miasto portowe z pewnych względów, o których mówić nie będziemy, stolicą Pomorza być nie może, stolicą winno być miasto, najlepiej z tym miastem portowym związane, to jest Bydgoszcz.** Rzecz ta jest tak prosta i jasna, że, zdawałoby się, o tem nawet mówić nie potrzeba. Starczy śledzić warunki, jakie wytworzyło **samo życie,** które jest najlepszym, bo naturalnym budowniczym, ażeby dojść do tego **jedynie trafnego** rozwiązania

Aliści w tej chwili **podnosi krzyk Toruń.** Miasto to czuje się zagrożone w swoim stanie posiadania i występuje w szranki. Z czym? Czytaliśmy dwa długie artykuły w „Słowie Pomorskim" i alarmy „Dnia Pomorskiego" i sililiśmy się wprost na wynalezienie choćby jednego rzeczowego argumentu, zbijającego życiowe argumenty, które Bydgoszcz czynią naturalną stolicą Pomorza. Ale **nie znaleźliśmy ani jednego argumentu, któryby rozpatrywał sprawę z punktu widzenia interesów wybrzeża i państwa.** I chociaż się pomstuje na Bydgoszcz, że kierują nią partykularne interesy, że w grę chodzi ambicja jednostek itd. itd. nie znaleźliśmy **ani jednego dowodu,** uzasadniającego to twierdzenie. Natomiast z całej obrony Torunia, jako stolicy wyziera jaskrawo jedno tylko — **interes samego Torunia.** Mówi się np. o tem, że na przeniesieniu stolicy do innego miasta **straciliby kamienicznicy toruńscy,** którzy, wierząc, że Toruń pozostanie po wsze czasy stolicą Pomorza, poczynili poważne inwestycje. **Mówi się, że upadłoby miasto Toruń** — w co, nawiasem mówiąc, nie bardzo wierzymy, bo źle byłoby gdyby istnienie i rozwój miasta zależało całkowicie od tego, czy w jego murach mieszczą się pewne instytucje, czy nie. Mówi się **o zmarnowaniu wkładów.** Ale nic, **zupełnie nic się nie mówi o interesach wybrzeża i Pomorza,** jak gdyby była mowa nie o siedzibie wojewody pomorskiego, ale wojewody toruńskiego. Cała obrona Torunia sprowadza się poprostu do twierdzenia: „Co tam Pomorze, co tam wybrzeże i całe jego decydujące zaplecze po lewym brzegu Wisły! — Grunt to Toruń!"

To jest właśnie partykularyzm, to jest egoizm lokalny.

A tak kwestji stawiać nie wolno. Sprawę stolicy Pomorza należy rozważać pod kątem widzenia **interesów państwa i wybrzeża.** Dalibóg, gdybyśmy przy rozważaniach tego zagadnienia pod tym kątem doszli do przekonania, że położenie Torunia jest lepsze, że Toruń mógłby spełnić rolę swoją lepiej, niż Bydgoszcz, oświadczylibyśmy się za Toruniem, choćbyśmy nawet miastu naszemu mieli zrobić krzywdę, bo **dla nas interes państwa i Pomorza całego stoi ponad interesem jednego miasta.**

Ale niestety niema argumentów rzeczowych, ani gospodarczych, ani społecznych, ani politycznych, przemawiających za Toruniem, jako siedzibą województwa. Toruń jest miastem bardzo czcigodnym, okrytym patyną wielowiekowej chlubnej historii, pełnym pamiątek, ale **to dla potrzeb państwa nowoczesnego o zwiększonych zadaniach trochę mało.** Dla państwa ważniejsza jest **prowincja nadmorska,** która otwiera państwu przez wybrzeże drogę na szeroki świat. Ta prowincja musi być **zorganizowana jak najlepiej i obsłużona jak najlepiej.** I to, czy siedziba władz, czuwających nad organizacją i obsłużeniem wybrzeża jest tu czy tam, **nie jest obojętne.** Siedziba musi być tam, gdzie nietylko dostatecznie albo dobrze, ale **najlepiej będzie mogła wypełnić swe zadanie.** Sami Toruniacy mówią, że z Torunią **też** można rządzić Pomorzem. Ale to „też" nie wystarcza. Nie chodzi o to, **by tylko „też"**, bo „też" możnaby z Brodnicy, albo nawet z Włocławka, ale chodzi o to, by rządzono Pomorzem z miasta, z którego rządzić można najlepiej, dysponować najszybciej, trzymając rękę na pulsie wszystkich arteryj. Nikt nie zaprzeczy, że **te możliwości daje wyłącznie Bydgoszcz.**

Prasa toruńska wysuwa argument, że w rozbudowę Torunia włożyło się miljony. Dlaczego? Bo **ten rozwój był sztuczny,** a ze pozostanie sztuczny, więc pochłaniać będzie dalsze miljony. Cui bono? Czy ten sztuczny rozwój „wielkiego Torunia", który ktoś wbrew wskazaniom życia uparcie forsował, dał wybrzeżu i Pomorzu, a przez to i państwu to, co by te miljony mogły dać, zużyte inaczej? Otóż **Bydgoszcz sztucznej rozbudowy nie potrzebuje.** Rozwój miasta jest naturalny. Ztąd też przy gospodarce z Bydgoszczy **zwalniałyby się kolosalne sumy,** które będzie można z wielkim pożytkiem wykorzystać dla całego Pomorza. To jest sens najgłębszy i najistotniejszy wiana, jakie Bydgoszcz jako stolica wniosłaby do wspólnego dobra całego Pomorza. **Bydgoszcz zyskałaby na tym najmniej.** Ale zyskałyby wszystkie te miasta pomorskie, które nam się **nieraz skarżyły** na zachłanną kosztem całego Pomorza sztucznie się rozbudowującą dotychczasową stolicę województwa.

O innych „argumentach" toruńskiej prasy pomówimy w przyszłym tygodniu.

— **Otwarcie nowego chrześcijańskiego składu bławatów przy ul. Długiej.** Dziś w sobotę nastąpi otwarcie nowego chrześcijańskiego składu bławatów przy ul. Długiej 5 pod firmą „Bławat Polski". Przedsiębiorczym kupcem i właścicielem magazynu jest p. Michał Piotrowiak, który podjął się prowadzić skład, zaopatrzony w dobre gatunki towarów, a nie tandetę żydowską. Na składzie wszelkie nowości i materiały damskie i męskie. Nowej firmie „Szczęść Boże"!

Odgłosy.

Polskie Radio propaguje bolszewizujący „Płomyk“!?

Nieprawdopodobne, lecz nie mniej prawdziwe.

Zdawałoby się, że na temat bolszewizującego pisemka dla młodzieży „Płomyka“ powiedziano już wszystko, że wszyscy już zrozumieli niebezpieczeństwo, grożące młodzieży ze strony owego pisemka, że najwyższe czynniki odstąpiły już od propagowania tak niebezpiecznej dla dusz i umysłów młodych prasy tego pokroju. Tak wydawać by się mogło tej części społeczeństwa, która z przerażeniem patrzała na tragiczny posiew komunizmu na łamach numeru „Płomyka“, której nie do wiary wydawał się przymus wywierany na nich, by abonować to pismo. Ta właśnie część społeczeństwa odetchnęła, gdy na pewien czas ustąpił przymus. Stało się to niestety tylko na pewien czas.

Wszystko to, cośmy tu powiedzieli, było niestety tylko złudzeniem, wywołanym logicznym rozumowaniem: jeśli „Płomyk“ propaguje komunizm, nie może obowiązywać przymus abonowania!

A oto w dniu wczorajszym z głośników naszych popłynęła najidealniejsza propaganda „Płomyka“. Działo się to w godzinie dla szkół! A więc tym gorzej! A przecież mimo wszystko chcemy wierzyć, że ów pedagog-propagator nadużył zaufania władz Polskiego Radia, skorzystał po prostu nieuczciwie z nadarzającej się okazji. Całe katolickie społeczeństwo czekać będzie wyjaśnień od władz Polskiego Radia. Katolicka Polska nie może dopuścić, by zatruwano dusze naszej młodzieży strawą, fabrykowaną przez tych samych ludzi ze Związku Nauczycielstwa Polskiego (Ognisko), którzy w nieprawdopodobny sposób napadają na katolickie duchowieństwo, jak to się stało na łamach organu tegoż Związku w ostatnich dniach. Dość już tej prowokacji!

Nie łudzimy się, że panowie ci nie ustaną w swoim niecodziennym tupecie propagować „Płomyka“, że nie ustaną również w wywieraniu nacisku na rodziców, by abonowali pisemko to, nie ustaniemy jednak i my również w przestrzeganiu społeczeństwa katolickiego przed grożącym niebezpieczeństwem. Spełnimy jedynie w ten sposób nasz, nałożony na siebie, najświętszy obowiązek.

Wiemy, że nauczycielstwo miejscowe, należące do Związku Nauczycielstwa Polskiego (nie mylić z Chrześc. Zjedn. Nauczycielstwa Szkół Powszechnych) stara się wywierać przymus abonowania „Płomyka“ w ten sposób, że grozi dzieciom pogorszeniem not. W tych wypadkach prosimy rodziców dzieci, którym w ten sposób zagrożono, donosić redakcji naszej, a postaramy się nazwiska tych pedagogów opublikować na łamach naszego pisma.

Chcemy przecież wierzyć, że wypadki takie nie będą miały miejsca, że nauczycielstwo nasze — w wielkiej części należące do Związku dla zrozumiałych względów, a przecież w gruncie rzeczy na wskroś katolickie — powstrzyma się od wsączania jadu bolszewickiego w niewinne dusze i umysły naszej młodzieży, stanowiącej naszą nadzieję, zdrowy rdzeń narodu.

Jakie święte są wskazania naszych ks. ks. biskupów, wyrażone w ostatnim liście pasterskim, gdzie czytamy:

WYBRAĆ MIĘDZY CHRYSTIANIZMEM A SATANIZMEM!

Nadeszły czasy, w których nie wolno być katolikiem z metryki, a należy być katolikiem z czynu!

— **Kursy języka angielskiego,** w Gimn. Kopernika, prowadzone przez rodowitego Anglika prof. Adamsa, pod dyrekcją p. J. Podoskiej, przyjmują zapisy na nowy rok szkolny. Prowadzone sa kursy: początkowy, średni i wyższy, oraz kurs korespondencji handlowej. Początek nauki w poniedziałek, 7. bm. Sekretariat otwarty codziennie od godz. 6—8 wiecz. Powyższe kursy, prowadzone według najlepszej metody — opracowanej fachowo w ciągu długoletniej praktyki — przez prof. Adamsa, zapewniają szybkie postępy i prawidłową wymowę. Warunki przystępne. (16669

— **Klub sportowy „Leo“** zaprasza wszystkich sympatyków sportu i tańca na zabawę, która odbędzie się w salach Resursy Kupieckiej w sobotę, dnia 12 bm. Początek o godz. 20-tej. Wstęp 1 złoty. (17145

Polska produkcja doskonali się.

Z pośród rozpowszechnionych na rynku dwóch rodzajów nożyków do golenia: „z podłużnym wykrojem“ i przestarzałego typu „z trzema otworami“ pierwsze mają tę wyższość, że ostrze ich może być niezmiernie mocno zahartowane, a nożyk w aparacie nie pęka dzięki miękkim, opuszczonym bokom nożyka.

Do niedawna sądzono, że nożyk z wykrojem musi być wykonany z grubszej stali.

Tymczasem fabryka „GROM“ w Warszawie przezwyciężyła wszystkie trudności techniczne i kilka dni temu wypuściła na rynek nowy nożyk z wykrojem „GROM EXTRA CIENKI“, który nie tylko jest elastyczny, cienki i naprawdę doskonały, ale i znacznie tańszy niż dotąd.

Temu nowemu technicznemu postępowi naszej rodzimej produkcji należy przyklasnąć.

Powrót wojska z manewrów.

W niedzielę, dnia 13. bm. o godz. 16,00 wracają nasze pułki z manewrów.

W przywitaniu powracających oddziałów udział wezmą razem z całym społeczeństwem bydgoskim **wszystkie organizacje w. f. i p. w. tworząc szpaler wzdłuż całej trasy.**

Oddziały będą wracały od strony Brzozy ulicami: Kujawską, Bernardyńską, Jagiellońską i Gdańską do Placu Wolności, gdzie odbędzie się defilada.

Organizacje wł f. i p. w. będą tworzyć szpaler na następujących odcinkach trasy:

Związek Strzelecki, Powstańcy i Wojacy O. K. VIII, Zw. Rezerw., K. P. W., P. P. W. — ulica Kujawska po prawej stronie (biorąc pod uwagę kierunek marszu wojska) począwszy od Zakładu św. Ducha. Organizacje Społeczne, Filantropijne i Sportowe — ul. Kujawska po lewej stronie.

Hufce Szkolne p. w. — ul. Bernardyńska po prawej stronie, Z. H. P. — ul. Bernardyńska po lewej stronie.

Młodzież szkolna szkół powszechnych — ul. Jagiellońska i Gdańska po jednej i drugiej stronie.

Wszystkie poczty sztandarowe (poczet najwyżej trzech ludzi) ustawią się na ulicy Gdańskiej począwszy od Kasyna Cywilnego w stronę Placu Teatralnego po jednej i drugiej stronie.

Orkiestry przy swoich organizacjach. W przywitaniu winny wziąć udział wszystkie organizacje w. f. i p. w.

Zbiórka organizacyj na wyznaczonych odcinkach o godz. 15,15 — ustawienie winno być ukończone już o godz. 15,30.

Prezydent miasta:
(—) **L. Barciszewski.**

Na uroczystość stowarzyszenia restauratorów w Nakle.



Stefan Malczewski, sekretarz, **Wł. Zieliński,** prezes, **L. Piątkowski,** skarbnik.
Fot. R. Banaś, Nakło, n/N. Ks. Skargi 1.

Organizacja zawodowa przemysłu gospodnio-szynkarskiego powiatu wyrzyskiego powstała 1921 r. z inicjatywy **ś. p. Mariana Bawarskiego,** pp. Leonarda Piątkowskiego i Wacława Dymmicha. Na członków zapisało się na pierwszym posiedzeniu 70 fachowców, w ciągu następnych dwóch lat liczba zorganizowanych objęła 157 właścicieli zakładów gastronomicznych łącznie z karczmarzami; wskutek redukcji koncesyj i depresji gospodarczej liczba członków zatrzymała się na cyfrze okrągłej 50.

Po śmierci nieodżałowanego obrońcy zawodu ś. p. Mariana Bawarskiego w grudniu 1927 r., przewodnictwo w stowarzyszeniu nakielskim objął dyrektor browaru p. **Kazimierz Kryszkiewicz;** w r. 1935 wybrano prezesem p. **Władysława Zielińskiego,** właściciela „Gastronomii“ w Nakle, — wiceprezesem zaś p. **Kazimierza Kościerskiego,** właściciela hotelu w Wyrzysku.

W obecnym roku jubileuszowym wszyscy członkowie dobrowolnie opodatkowali się na Fundusz Obrony Narodowej, dając tym samym przykład innym zrzeszeniom gospodarczym W wypełnianiu obowiązków obywatelskich stowarzyszenie restauratorów powiatu wyrzyskiego stale przoduje i jakkolwiek jego członkowie nie przerwaną staczają walkę o egzystencję — wierzą oni niezłomnie, że doczekają się w oparciu o swą organizację lepszych czasów.

W tej myśli „Szczęść Boże!“

GDYNIA.

Na marginesie filmu „Trędowata“.

Zarówno u nas w kraju jak i zagranicą słyszy się ostatnio coraz częściej wołania publiczności o nowe twarze. Efektem tych żądań widzów kinowych jest ukazywanie się co pewien czas na ekranach nowych artystek i artystów. Inna jest kwestia, że tylko skromna część tych debiutantów potrafi zdobyć uznanie krytyki i widzów — tylko tych czeka kariera filmowa. Inni po nieudanym pierwszym występie, muszą zrezygnować z laurów sławy.

Należy przyklasnąć inicjatywie kierowników najstarszej polskiej produkcji filmowej „Sfinks“, którzy w nowo wyprodukowanym obrazie p. t. **„Trędowata“** postanowili zaprezentować publiczności kilka nowych talentów. Obok artystów o ustalonej marce, jak Ćwiklińska, Junosza-Stępowski, Barszczewska, Węgrzyn, Lindorfówna, Grabowski występują w **„Trędowatej“** dwie nowe piękne i zdolne artystki: Mira Wiszniewska i Irena Malkiewicz. Pierwsza odtwarza rolę Luci baronówny Elzonowskiej, druga zaś rolę hrabianki Barskiej.

Debiut tych artystek, zdaniem fachowców, wypadł ponad wszelkie pochwały. Przekonamy się o tem w dniu 13 bm., tj. w niedzielę na premierze w kinie czołowym Gdyni — **„Czarodziejka“.** (17310

Konserwatorium w Gdyni.

Po porozumieniu się z Ministerstwem W. R. i O. P. (Dep. Sztuki) w dniu 31. VIII. br., otwiera w najbliższym czasie konserwatorium muzyczne w Gdyni dypl. prof. muzyki Władysław Muszyński, absolwent Akademii Muzycznej w Berlinie, znany pedagog, który długie lata pracował w państwowych gimnazjach i seminariach nauczycielskich w Bydgoszczy, Białymstoku i Warszawie. Jako dyrygent Tow. Muz. w Bydgoszczy, kapelmistrz Teatru Narodowego w Toruniu i dyrygent związkowy kół śpiewaczych Pomorza, nabył doświadczenia wszechstronnego na tak szerokim terenie pracy kulturalno-muzycznej. Lokal mieści się w wspaniałej willi „Promiennej“ na Kamiennej Górze. Spis przedmiotów i profesorów będzie ogłoszony po załatwieniu wszelkich formalności. Narazie przyjmuje się zgłoszenia do gry skrzypcowej, fortepianowej, śpiewu i teorii. Początek nauki 10 września br. Honorarium umiarkowane (15 zł miesięcznie), procz tego ulgi. Wszelkich informacyj udziela sekretariat szkoły (p. Górski), tel. 1560, od godz. 4 do 6 po poł. (17311

—::—

Maszyna ucięła palec czeladnikowi rzeźnickiemu.

Zatrudniony u mistrza rzeźnickiego p. Boćka 20-letni czeladnik rzeźnicki **Stanisław Kraska,** zam. przy ul. Pomorskiej 28, podczas krajania mięsa dostał się prawą ręką w tryby maszyny, przy czym nóż uciął mu palec. W lecznicy miejskiej udzielono nieszczęśliwymu czeladnikowi rzeźnickiemu pierwszej pomocy lekarskiej.

Marsz w maskach przeciwgazowych.

Zarząd obwodu miejskiego LOPP. przypominą, że w niedzielę, 20. bm. odbędzie się marsz w maskach przeciwgazowych dla drużyn kobiecych i męskich.

Zgłoszenia drużyn przyjmuje sekretariat obwodu miejskiego LOPP., ul. Konarskiego nr. 5a, tel. 3670 codziennie w godz. od 10—14 do dnia 15 września br.

Młodzież w modelarni LOPP.

Obwód miejski Ligi Obrony Powietrznej i Przeciwgazowej podaje do ogólnej wiadomości, iż rozpoczyna w miesiącu wrześniu kursy modelarstwa lotniczego dla młodzieży tak szkolnej jak i poza szkolnej. Dodatkowe zgłoszenia przyjmuje sekretariat obwodu miejskiego LOPP. codziennie od godziny 10—14 ul. Konarskiego 5a, tel. 3670

—::—

— **Koło matematyczno-fizyczne słuchaczy uniwersytetu w Warszawie** podaje do wiadomości, że informacje dla zapisujących się na matematykę, fizykę lub astronomię na uniwersytecie w Warszawie będą udzielane codziennie od godziny 9—12 w lokalu Krakowskie Przedmieście 26-28, gmach seminaryjny, wejście od strony gmachu audytoryjnego. Wszelką korespondencję należy adresować: Koło Matematyczno-Fizyczne S. U. J. P., Warszawa, Oczki 3.

— **Dziś odbędzie się wielka zabawa jesienna Podoficerów Rezerwy w Strzelnicy.** Humor oraz miły nastrój zabawowy murowany. Początek od godz. 8 wieczorem do godz. 4 rano. Wstęp minimalny. (17142

Koncert Stanisława Lewińskiego w Bydgoszczy.



Wielkie zainteresowanie szerokich sfer bydgoskiego społeczeństwa wzbudził zapowiedziany na środę, dnia 16. bm. w auli Gimnazjum Kopernika koncert wybitnego bydgoskiego pianisty p. Stanisława Lewińskiego.

Recital fortepianowy pianisty poświęcony będzie utworom muzyki romantycznej i nowoczesnej. W programie „Reinecke“ (sonata na lewą rękę), Chopin (nocturn H-dur, scherzo H-moll), Debussy (balet) i in.

Część dochodu z koncertu przeznacza się na cele Koła Rodzicielskiego przy Gimn. Kopernika. Ceny biletów od 1 do 3 zł. Bilety wcześniej do nabycia w cukierni „Cristal“, Pl. Wolności, wieczorem przy kasie.

Fortepian Blüthnera z firmy B. Sommerfeld. Nie wątpimy, że bydgoscy melomani tłumnie przybędą na koncert.

Po wystawie rolniczej w Wyrzysku.

(Ciąg dalszy).

Jan Zakrzewski z Gurowatek wystawił m. in. nasienie czumizy. Sprzęt miał dobry. Wydało około 20 ctn. z morgi. Nadaje się na paszę dla wszystkiego inwentarza. Rolnik Antoni Frąckowski z Wysokiej Wielkiej wystawił czumizę, czyli proso mandżurskie. Czumiza przywieziono została do Polski przez generała Waraksiewicza i dlatego nazwano ją również nazwą „Waraks". W wystawie wzięli również udział drobni rolnicy i tak drobny rolnik p. Leon Lewandowski z Bądecza wystawił piękny okaz słonecznika białego, węgierskiego i kapusty pastewnej. Benedykt Sadowski z Trzeciewnicy wystawił trawę Sudańską, a p. Narcyz Malwitz z Nakła poletko doświadczalne z czumizą.

W dziale koni wyróżniał się ogier „Benhur" i klacze półkrwi angielskiej p. Mieczysława Chłapowskiego z Bagdadu oraz śliczne klacze półkrwi ang.-arabskiej p. Koczorowskiej Konstancji z Witosławia, jak również ogier 3-letni „Aladi" p. hr. Bnińskiego Konstantego z Samostrzela. Mała własność rolna również wystawiła piękne okazy. Klacz p. Badury Antoniego z Konstantynowa otrzymała srebrny medal. Listy pochwalne otrzymała dwuletnia klacz p. Murawca Jana z Wiela i 5 mies. klacz p. St. Karolaka z Wiktorówka. P. Mreła Józef, drobny rolnik z Gromadna wystawił pierwszorzędny narybek remontowy: dwuletnią klacz półkrwi ang., która została nagrodzona na „Dniu Konia" w Nakle. Na wyróżnienie zasługuje również roczny źrebiec, kasztan anglo-arab. p. Tadycha Antoniego, drobnego rolnika z Nieżychowa.

Z działu bydła rogatego na wyróżnienie zasługują krowy, buhaje i jałówki p. Buettnera z Kosztowa, 30 mies. jałówki małorolnego p. Żakowskiego z Trzeciewnicy, 25 mies. buhaj p. Maślanki Antoniego z Dębówka Starego (drobny rolnik), krowy p. Jaworskiego Wacława, drobnego rolnika z Kosztowa, 7-letnia krowa i dwie jałówki (matka z potomstwem) p. Dróbka Franciszka, osadnika z Pobórki Wielkiej, czarnobiały 3-letni buhaj rasy nizinnej p. Kussa Henryka, drobnego rolnika z Pobórki Wielkiej, buhaj i jałówki p. Stańczyka Antoniego, włościanina z Białośliwia.

Piekne okazy tryków i owiec wystawił p. Kujath, właściciel majętności Dobrzyniewo. Szczególnie podziwiano trycka zawodowego Tresnelles (insp. Ila de France) rasy mięsno-wełnistej.

P. Józef Zachorski z Olszewka wystawił wspaniały okaz kozła rasy szwajcarskiej.

Z drobiu na wyróżnienie zasługują kury „Leghorny" p. Lewandowskiego z Bądecza, „Karmazyny" p. Maciejewskiego z Józefina, „Prymuth Roks" p. Zachorskiej z Olszewka. Wspaniałe okazy kaczek „Pekingi" wystawiła p. Orłowska Irena z Gurowatek.

Niespodzianką dla zwiedzających wystawę były bobry błotne p. Palacza Ludwika z Palędzia. Rolna Kolonia Penitencjarna nr. 3 w Trzeciewnicy wystawiła wspaniałe okazy królików i piękne wyroby z czesanej wełny króliczej, wykonane w więzieniu kobiecym w Fordonie.

Wielkie zainteresowanie wśród rolników licznie zwiedzających wystawę wzbudziły silosy i stojaki do suszenia siana różnych formatów.

Ciężkie położenie naszych gospodarstw, wywołane brakiem opłacalności przedewszystkim zbóż i okopowych, zwróciło uwagę rolników na zaniedbaną dotychczas uprawę roślin oleistych, a w szczególności rzepaku i lnu. Zainteresowanie w tym kierunku naszych rolników przejawiło się w dążności do zwiększenia powierzchni uprawy roślin oleistych. Na wystawie rolniczej w Wyrzysku wystawiła nasiona i rośliny oleiste nietylko większa własność rolna, ale i małorolni.

Samo znaczenie wystawy jest dobitne w nowym sensie gospodarczym. Jest ona dowodem zwalczania kryzysu na własną rękę. Rolnik zrozumiał, że musi się przede wszystkim ratować sam i dlatego dąży do ulepszenia swego warsztatu pracy. Wystawa ta będzie dla rolników powiatu wyrzyskiego bodźcem do dalszego szlachetnego wyścigu pracy, którego celem jest polepszenie płodów rolnych, a tym samym stworzenie łatwiejszego zbytu.

Wes.

Powiatowe dożynki w Chojnicach.

W dniu 13 września br. odbędą się w Chojnicach staraniem Towarzystwa Rolniczego Powiatowego uroczyste powiatowe dożynki, które mają się stać manifestacją siły i sprawności organizacyjnej całego rolnictwa powiatu chojnickiego.

Dożynki zapowiadają się bardzo okazale, spodziewany jest duży zjazd rolników całego powiatu na wozach żniwnych pięknie przystrojonych, na koniach jako banderie konne, wreszcie każdy kto i jak może niechybnie pośpieszy do Chojnic, rolnicy powiatu chojnickiego są bowiem znani jako dzielni organizatorzy.

Byłoby wskazanym, aby kółka rolnicze lub poszczególni rolnicy innych powiatów Pomorza, które dożynek powiatowych nie urządzają, wzięli udział w tym ogólno-rolniczym święcie powiatowym. Wszelkie zapytania w sprawie dożynek powiatowych należy skierować do sekretariatu Towarzystwa Rolniczego Powiatowego, Chojnice, Plac Jagielloński 3, tel. 93.

Feljeton aktualny.

Murujemy...

— Murujemy! — rzucił ni stąd ni zowąd zawsze zagadkowy pan Fonsio.

— Rozpisuje pan nową pożyczkę inwestycyjną? — zapytałem.

— Nie. Nie potrzeba. Zrobiono to już. Murujemy coś innego.

— Może bramkę przed niedzielnym meczem z Niemcami, zwożąc z całego kraju widzów skandujących gazu! ga-zu! ga-zu!?

— I to nie. Ale i to przyda się, bo jeżeli nasza bramka okaże się takim dziurawym sitkiem, jak w ubiegłą niedzielę na meczu z Jugosławią, to nasza „dobra" opinia sportowa weźmie w łeb. Widzowie coś znaczą.

— A więc... ostatecznie... co murujemy? — zapytał zniecierpliwiony Jur.

— Właściwie... nic nie murujemy, ale niewątpliwie murowalibyśmy, gdyby mały



„wielko" rządca młynów państwowych w Bydgoszczy miał większe wpływy i większą władzę, niż ją ma.

— Uważa pan, że wtedy rozwinęło by się budownictwo? — wtrąciłem.

— Tak — odparł pan Fonsio. — Budownictwo murów, parkanów, płotów, bram... kto wie? Może i palisad, fos, mostów zwodzonych, baszt...

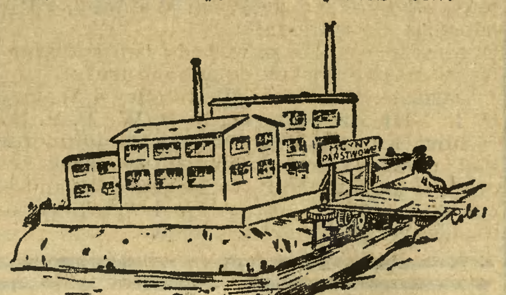
— Co miało by to na celu? W jakim wieku żył ten pan?

— Bo... niby co? Dlaczego — „w jakim wieku"? — pan Fonsio był wyraźnie zirytowany tym pytaniem. Musiało ono wydawać mu się dziwnym.

— Bo... palisady, fosy mosty zwodzone, baszty obronne...

— Ten pan żyje współcześnie, jest nam „przytomny" i gdyby miał...

— ...władzę — ciągnął Jur — wiemy o tem, to murowałby. Lecz w jakim celu?



— Aby miłośnikom romantycznych zakątków Bydgoszczy uniemożliwić we wszelki możliwy sposób odwiedzania ich.

— Więc jednak ten pan żył w jednym z minionych wieków, bo w dwudziestym wieku jest wyraźna tendencja udostępniania społeczeństwu zabytkowych budowli, charakterystycznych zakątków miast...

— Mimo to, ten pan nie „był", lecz „jest" odparł pan Fonsio — a jeżeli są parkany i bramy dookoła młynów państwowych w Bydgoszczy, to są one nie tylko gwoli irytacji społeczeństwa. O, nie tylko!



— Na szczęście „nie tylko"! — westchnął z zadowoleniem Jur — myślałem, że już...

— Także i dlatego, aby wymieniony pan mógł do woli próbować swoich „Minimaxów" i aby mu nikt w tym nie przeszkodził. Nikt. Bodaj nawet bydgoska straż pożarna, której — nawiasem mówiąc — radziłbym zaopatrzyć się w tarany, gdyż są jeszcze w Bydgoszczy młyny, które mielą, a które nie są z azbestu... Co do „Minimaxów" to były one w młynach dobrze zamurowane. Oczywiście po próbie. Zważcie panowie, czasem zdarzyłby się pożar...

— Bardzo pięknie — przerwałem. — Nie dowiedzieliśmy się jednak dotąd niczego realnego. Rzucił pan, panie Fonsio, piękne hasło „murujemy", lecz nie określił pan bliżej możliwości realizacji tego hasła. Zresztą... skończ pan obgadywanie bliźniego!

— To nie jest hasło. Stwierdziłem tylko: murujemy! I tak jest na pewno. Mógłbym też powiedzieć: tamujemy! To wszystko jedno. Tamować komuś lub czemuś dostęp do czegoś, to... murować. Tamować ruch uliczny, to murować, czyli paraliżować go. Tak czyni autobus, kursujący na linii Bydgoszcz — Koronowo. Codziennie po południu zatrzymuje on się vis à vis teatru i zabiera stamtąd pasażerów. Tak było między innymi we wtorek 8 bm. Wiosną czytelnicy Dziennika Bydgoskiego zabierali w tej sprawie głos. Pomogło to na krótki czas. Dziś dzieje się to znów... pod okiem policjanta, który „urzęduje"...

— To przynajmniej tam jest policjant, lecz na końcu ulicy Gdańskiej, w okolicy Chodkiewicza, Artyleryjskiej, to musiałbyś kogoś zabić, aby „ściągnąć" na te „huby" policjanta — wtrącił Jur.

— Czekajcie panowie! — pocieszyłem obu — maluczko, a ujrzycie patrol z Warszawy. A wtedy zmieni się wszystko na lepsze.

— Nie gadaj tak dużo — ostrzegł Jur — bo możesz wszystko zepsuć... a zapowiada się jak najlepiej. Już widać płomyki jasnej...

— To chyba teraz „Płomyki" będą różowe, bo dotąd były czerwone, zwłaszcza jeden z nich... pamiętasz... przed wakacjami?

— Tak. Teraz „murujemy". Murujemy bramy, aby nie pozwolić komunizmowi włazić do nas. Uda nam się to na pewno, bo przyrzekli nam swoją współpracę w tej dziedzinie Niemcy we wyniku swego bydgoskiego zjazdu. Pójdziemy z Niemcami na podbój czerwonych. Sami przecież nie „dalibyśmy rady"!

— A widzisz, co znaczy murować? Najpierw zamurować to co jest, aby zabezpieczyć, a potem naprzód. Może ten pan z młynów murowałby na tym odcinku pracy z większym powodzeniem. Może spotkałby się z uznaniem społeczeństwa...

— Może — zakończyłem, „po czym rozeszliśmy się spokojnie do domów".

ed ka.

25 nowych krojczych w Bydgoszczy.

„Wykwint i Moda"— najnowsze wydawnictwo polskie, powstałe z inicjatywy Cechu Krawieckiego w Bydgoszczy, wypiera obce żurnale.

Z inicjatywy tutejszego Cechu Krawieckiego odbył się **kurs kroju** dla starszych pomocników krawieckich i młodszych mistrzów. Wykłady trwały 10 tygodni. Instruktorem był stypendysta miasta Bydgoszczy p. **Fr. Kulaszewski**, który powrócił ze studjj zagranicznych i „modernizuje" krawiectwo polskie, wnosząc spory zasób nabytej wiedzy fachowej, dużo własnej inicjatywy twórczej i młodzieńczą wprost energię. Teorię na kursie wykładał nauczyciel tut. szkoły dokształcającej, p. **Z. Laskowski.**

Zakończenie kursu pod protektoratem zarządu Izby Rzemieślniczej połączone było **z uroczystym rozdaniem świadectw 25 kursistom.** Aktu właściwego dokonał starszy Cechu Krawieckiego, p. **Ignacy Kurdelski**, dziękując wykładowcom za ich poświęcenie a uczestnikom za wytrwałość. Cech, według zapowiedzi swego Przewodniczącego, nie ustanie w zabiegach koło podniesienia zawodu a wytępienia partactwa. Tu i owdzie podnoszone uwagi krytyczne, że „w Bydgoszczy nie ma dobrych krawców, trzeba jechać do Warszawy" są nieuzasadnione. W Bydgoszczy nie brak wybitnych fachowców. Uszycie ubrania beznagannego wymaga **60 godzin pracy rękodzielniczej**, musi, ale być odpowiednio wynagradzane. Aby mistrzów krawieckich ustrzec przed stratami, zarząd Cechu Krawieckiego przygotowuje osobno **kurs towaroznawstwa i kalkulacji cen.** Z Bydgoszczy wyszła też inicjatywa zastąpienia zagranicznych żurnali mód wydawnictwem własnym. Ukazał się już pierwszy (jesienny) numer „Wykwintu i Mody", który przynosi zaszczyt polskiemu krawiectwu i grafice. Starszy Cechu p. Kurdelski, duchowy ojciec tegoż pożytecznego wydawnictwa, wzorowanego na żurnalach londyńskich i wiedeńskich, wyraził nadzieję, że wszyscy krawcy postępowi (samodzielnych krawców w Polsce jest około 20 tysięcy) oraz dżentelmani, dbający o swój wygląd, zaabonują **„Wykwint i Modę"** (adres: Instytut Wydawniczy „Nauka i Sztuka" w Bydgoszczy, ul. Śniadeckich 49). Do władz zwróciły się sfery rzemieślnicze z prośbą, aby zakazały żydowskim pośrednikom sprowadzania żurnali **drukowanych zagranicą,** niepotrzebnie bowiem bogacimy z tego tytułu zagraniczne drukarnie **2½ milionami złotych rocznie.**

W zebraniu zarządu Cechu, podczas którego odbyło się promocja 25 nowych krojczych, uczestniczyli: naczelnik miejskiego urzędu przemysłowego p. Mencel, wiceprezes poznańskiej Izby Rzemieślniczej p. Kamiński, prezes Chrześc. Narodowego Zjednoczenia Rzemiosła p. Mrugalski, wykładowcy i przedstawiciel redakcji „Dziennika Bydgoskiego". W imieniu absolwentów kursu kroju złożył zarządowi Cechu i światłym jego doradcom w osobach pp. Kulaszewskiego i Laskowskiego serdecze podziękowanie p. Lehmann.

Dla upamiętnienia **promocji sporządzono grupową fotografię.**

Uroczystość w lokalu staromieszczańskiej restauracji „Pod Lwem" zakończono wspólną biesiadą.

Z cyklu **„Skrawki"**

Kółko wzajemnej adoracji

czyli

„Konfraternia Artystów w Bydgoszczy".

Nie wiadomo dokładnie, ile w 130-tysięcznej Bydgoszczy jest różnych organizacyj, towarzystw, kółek, bractw itp. Będzie tego na oko około 300 conajmniej. Liczbę tę usiłuje powiększyć obecnie nowa gwiazda na firmamencie organizacyjnym. Otrzymaliśmy komunikat o powstaniu „Konfraterni Artystów w Bydgoszczy"". Ma to być niejako filią konfraterni toruńskiej. Opracowuje się statut etc.

Pięknie. Myśl sama niezła. Wcale nie jesteśmy przeciwni utworzeniu tego rodzaju organizacji — jest może potrzebniejsza od wielu innych. Ale...

Narazie z komunikatu wynika, że ludzie, którzy tworzą konfraternię, to „majster" (dlaczego nie mistrz?) „redaktor" mgr. Kazimierz Kretowicz i „pisarz" „redaktor" Jan Wehnert. Słyszeliśmy już o różnych artystach i redaktorach nawet ze sprawozdań sądowych, ale o tych jeszcze nie. To doprawdy jakieś nieznane firmy. O działalności artystycznej wymienionych panów nic nie wiadomo, a już ich tytuły redaktorskie budzą poważne zastrzeżenia.

Zapytywaliśmy członków zarządu Syndykatu Dziennikarzy Pomorskich, czy panowie Kretowicz i Wehnert są członkami Syndykatu. Odpowiedziano, że nie, a nawet nikt nie słyszał, aby w jakiejś redakcji pracowali. Co prawda był u nas jakiś wywiadowca skarbowy celem poinformowania się, czy nie wiemy o niej. Kretowiczu, który gdzieś tam miał coś pisać. Na tej indagacji jednak opierać się nie możemy i skłonni jesteśmy przypuszczać, że ci panowie dopuścili się nadużycia nie przysługującego im tytułu.

Tego rodzaju nadużycie, tak często dziś, niestety, spotykane, każe patrzyć na organizację „Konfraterni artystów" jako na kółko wzajemnej adoracji kliki niepoważnych osobników.

Kolec.

Atrakcja Wystawy Radiowej

Głos niewidzialnego człowieka...

Na Wystawie Radiowej w Warszawie szczególnie jedno stoisko skupia na sobie uwagę zwiedzającej publiczności i gromadzi codziennie liczne rzesze radioamatorów oraz zastępy ciekawych. Jest to stoisko krajowych zakładów Telefunken. Co za dziwo zawiera owe stoisko, przyciągające publiczność? Nic innego jak odbiorniki radiowe — 3 superheterodyny i 4-ty typ — Premier, ale takie, jakich się dotychczas w Polsce nie słyszało i nie widziało! Aparaty fonoplastyczne. Ta najnowsza i najwyższa klasa, która już wkrótce ukaże się w składach radiowych, to istotnie radio w najwyższej potędze. Jakiś nie zwykły, nie spotykany ton, naturalny, soczysty, ciepły, plastyczny; głos ludzki wyczarowany ze skrzynki robi cokolwiek niesamowite wrażenie... Jest to naprawdę niby głos niewidzialnego człowieka, który stoi tuż przed nami i mówi i śpiewa! Doprawdy zatraca się poczucie rzeczywistości... No, a kiedy zacznie się jednym z tych cudownych aparatów manipulować, zalety jego występują w całej pełni! Cóż za duża selektywność! Jaka łatwość strojenia! Potężny ton można regulować — sciszać, wysubtelniać, modulować, nadawać barwę, dostrajać do własnego ucha, jak się komu podoba! Zresztą nie pomogą tu żadne opisy! To trzeba osobiście zobaczyć (jakie piękne, wykwintne skrzynki!) i posłuchać, aby mieć pojęcie, że w radiotechnice nastąpił jakiś nowy zwrot: unaturalnienie, „uczłowieczenie" głosu radiowego. Dokonały tego przewrotu laboratorja „Telefunken". A przy tem te nadzwyczajne odbiorniki będą dostępne dla wszystkich. Ceny ratalne od zł 270. Opinia znawców radiowych i publiczności o tych nowych Telefunkenach brzmi entuzjastycznie.

W bydgoskim miasteczku Liliputów.

Ciekawe spostrzeżenia podczas krótkiej wizyty wśród ludzi najmniejszych.

(ak) Elita najmniejszych ludzi świata zawitała do Bydgoszczy, pragnąc udowodnić, że równie dobrze potrafi wypełnić program cyrkowy, jak ludzie dorośli, a nawet często im zaimponować. Przyjazd tych kilkudziesięciu liliputów stał się nie tylko wielką sensacją dla naszej dziatwy, ale również wśród ludzi dorosłych potrafił wzbudzić ogromne zainteresowanie. Jak żyje ten ludek pokrzywdzony przez los i niedorozwinięty fizycznie? Czy ciężko im przebrnąć przez życie? Oto pytania, jakie z góry nasuwają się każdemu.



Siedemnastoletnia panna Edyta — wysoka 63 centymetry.

Litość ogarnia właściwie wszystkich normalnych ludzi na widok tych dwudziesto- czy trzydziestoletnich malców, gdy na arenie cyrkowej podziwia się ich wysiłek dla podtrzymania egzystencji. Czy litość ta jednak jest uzasadniona? Po bliższem zapoznaniu się z liliputami, trybem ich życia oraz wogóle zaglądając za kulisy najmniejszych artystów, stwierdzić należy, że czują się znakomicie i wcale nie odczuwają swego nieszczęścia. Już dawno pogodzili się z swym losem. Są nawet bardzo szczęśliwi, bo talentem i pracą zarabiają jako artyści cyrkowi wcale dobrze, znacznie więcej od przeciętnego urzędnika.

Jak w bajce...

wydaje się pobyt w miłym miasteczku liliputów, wybudowanym w pobliżu cyrku przy ulicy Królowej Jadwigi. W najmniejszym tym miasteczku świata, stworzonym dla najmniejszych ludzi, panuje niezwykle ożywiony ruch. Rozradowana młodzież tłumnie przybyła do tego oryginalnego miasteczka z oryginalnymi budynkami, a jeszcze bardziej oryginalnymi jego mieszkańcami. Małe domki, dostosowane do wzrostu swych domowników, mają odpowiednie napisy. I tak spotykamy w tej ciekawej mieścinie willę z napisem: „Willa Malusieńka" oraz „Domek Jasi i Małgosi" z lilipucimi mebelkami i łóżeczkami w wnętrzu mieszkań. Nieco dalej bardzo malutka „słodka Lusia" w miniaturowym kiosku sprzedaje czekoladki, a ktokolwiek z gości małego miasteczka zapragnie kawy lub piwa, wstąpić może do pobliskiej kawiarni i restauracji z obsługą również lilipucią.

Siedząc na ławeczce przed swym malutkim domkiem, „perskie oczka" strzela do przechodniów młoda panna na wydaniu „księżniczka" Edyta, snać zadowolona, że jest najmniejszą kobietą świata. Domek jej i ogródek przed domkiem wybudowano na podniesieniu, ażeby każdy mógł ją wogóle spostrzec. Wzrost panny Edyty jest doprawdy zdumiewająco niski — 63 centymetry! Liczbę lat możemy zdradzić—17. Przy ratuszu na środku rynku ruch reguluje ubrany w mundur starszego przodownika policji miły lilipucik, jeden z najinteligentniejszych tej wielkiej rodzinki lilipuciej — Henryk Sikorski, mający wzrost 1,38 m.

Wywiad z liliputem

Z trudem wydobywa się z ust słowo pan w rozmowie z tym malutkim człowiekiem. Ale trzeba; liczy przecież już 24 lat. On właśnie jest bardzo miłym ciceronem po miasteczku i chętnie udziela nam wywiadu.

Swoją karierę artystyczną rozpoczął przed kilku laty w Warszawie, zaangażowany jako konferencjer do jednego z tamtejszych kabaretów, a ponadto ma wielki talent — w nóżkach. Tańczy jak baletmistrz i występując codziennie w duecie tanecznym, zbiera huczne oklaski.

— Może mi pan coś powiedzieć o waszym zespole?

— Owszem. **Jest tutaj około 50 liliputów o różnym wzroście i wieku. Najstarszy liczy lat 44.** Stanowimy zespół londyńskiego cyrku Gnidley's, który zaangażowany został przez cyrk Staniewskich na tournée po Polsce. Byliśmy niedawno we Włoszech, a po przyjeździe do Polski zimniejszy tutejszy klimat nie wszystkim służy.

— Jakie też wśród was reprezentowane są narodowości?

— **Najwięcej jest Polaków, ale dużo jest także** Węgrów, Anglików, Niemców, Hiszpanów, Holendrów i jeden Portugalczyk.

— A czy wśród waszej społeczności liliputów znajdują się też pary małżeńskie?

— A jakże, mamy młodych małżonków; pewnego Estończyka, który pobrał się z Wiedeńką oraz parą narzeczonych Holendrów.

— Utrzymujecie też kontakt z rodzicami?

— Z góry muszę zaznaczyć — odpowiada lilipucik — że rodzice nasi są normalni. Wielu z nas wspiera nawet rodziców i posyła im pieniądze.

— Jakie też jest wasze współżycie?

— O, jak najlepsze. Wolny od pracy czas spędzamy przy grze w karty, szachy i miłej pogadance. Wogóle humor u nas to grunt.

Mały lilipucik oprowadza nas następnie po wagonach, w których sypiają liliputci. Po dwóch w małym łóżeczku. W wielkim wagonie restauracyjnym specjalnie dla nich przeznaczonym, wspólnie jedzą potrawy. Apetyt zawsze dopisuje. I — o dziwo — jedzą jak ludzie normalni. Porządne, wielkie porcje. Wogóle ma się wrażenie, że nikt się tu nie przejmuje swym niedorozwojem fizycznym. Jest humor i radość życia wśród liliputów, jakiej wśród ludzi dorosłych coraz rzadziej się spotyka.



Grupa najmniejszych artystów cyrkowych świata w Bydgoszczy.

Targoński. Poza tym znajdowało się w czołówce 11 zawodników niemieckich. Odpadł Hauswald, który przebił gumę na 27 km. Z tyłu o 300 m jechał Zagórski. Za nim grupa, złożona z Kapiaka, Rittera, Wasilewskiego i Zielińskiego.

Na 44 km czołówkę dogonił Zagórski. Na 50 km Zagórski inicjuje ucieczkę i zdobywa sobie prawie 2½ min. nad czołówką, z której tymczasem odpadli: Cieniewski, Kapiak, Kluj, Olecki, Oszajnikow, Ritter i Targoński.

Na 92 km od startu dogoniła czołówkę grupa, składająca się **z Oszajnikowa, Rittera i Zielińskiego,** dołączając się do pozostałych w czołówce Polaków. Niestety, na następnym kilometrze Zieliński złamał ramę i oczywiście odpadł.

Pod Jarocinem Starzyński, jadąc z olbrzymim poświęceniem w czołówce, mimo, że tylko jedną ręką mógł trzymać kierownicę, przebił gumę, zostając nieco w tyle. Tutaj czołowa grupa dogoniła Zagórskiego, któremu się już nie udało wysunąć naprzód.

Na 60 km przed metą w czołówce było 4-ch Polaków: Kapiak Józef, Kluj, Oszajnikow i Wasilewski. Zawodnicy ci mieli 4 min. przewagi nad drugą grupą, w której jechali: Cieniewski, Olecki, Starzyński, Targoński i Zagórski.

Na 40 km przed Kaliszem pozostał w tyle Niemiec Loeber, aby pomóc Oberbeckowi, który przebił gumę. W tym miejscu usiłował oderwać się od czołówki Niemiec Schulze. Zdobył nawet 2 min. przewagi, ale czołowa grupa doszło go niebawem.

Na metę wpadło razem 11 zawodników, w tem trzech Polaków (Kapiak Józef, Kluj, Oszajnikow). Na torze betonowym Niemcy okazali się szybsi i tylko Kapiak Józef nie dał się wyminąć.

Definitywna kolejność na mecie była następująca:

1) **Scheller (Niemcy)** w czasie 5:22:29,0 sek., 2) Hupfeld (N) 5:22:29,2, 3) Bartoszkiewicz (N) 5:22:29,4, 4) Ruland (N), 5) Dubaschny (N), 6) **Kapiak Józef (Polska)** 5:22:30.0, 7) Schulze (N), 8) **Kluj (P),** 9) **Oszajnikow (P),** 10) Loeber (N).

Ogółem drużyna niemiecka (4 najlepsi zawodnicy) uzyskała czas 21:29:57,2 sek. Czas Polaków wynosił 21:32:58 sek., **etap zatem wygrali Niemcy nieznaczną różnicą 3 min. 1,1 sek.**

Po 4-ch etapach przewaga Niemców nad Polską wynosi 1 godz. 22 min. 28,7 sek.

——::——

— **Kursy Francuskie dla dzieci** od lat 10 organizuje dyrekcja Francuskich Kursów w Gimn. Kopernika. Sekretariat otwarty codziennie od godz. 6—8 udziela informacji i przyjmuje zapisy. Lekcje odbywać się będą od godz. 4,30—5,30. Opłata miesięczna 4 zł. (17361

Komisja rządowa udała się z Bydgoszczy do Torunia.

Toruń, 12. 9. (Tel. wł.). **W dniu wczorajszym przybyła do Torunia komisja ministerstwa spraw wewnętrznych celem zapoznania się z opinią przedstawicieli organizacyj społecznych i gospodarczych odnośnie przyłączenia Bydgoszczy oraz powiatów sąsiednich do Pomorza.**

O godz. 13,30 odbyła się w województwie narada z udziałem delegatów ministerstwa, wojewody Raczkiewicza i wicewojewody Szczepańskiego.

——::——

— **Rodzina Wojskowa** prosi wszystkie członkinie swoje, żeby stawiły się w dniu 13 bm. o godz. 16-tej na Placu Wolności celem powitania wojska, powracającego z manewrów. Zbiórka przy Samochodach 8 B.

— **Prywatne przedszkole** znanej autorki bajeczek dla młodzieży M. Boruniowej, Jagiellońska 24, przyjmuje zapisy dzieci od lat 3 do 7. Wysoki program, higieniczny lokal, wzorowa opieka pod kier. wykwalifikowanej kierowniczki sierocińców, doktorowej Głogowskiej. Zapis od godz. 1 do 3, czesne 8 zł. Każde drugie dziecko z jednego domu płaci połowę. (17277

— **Uwaga, maturzystki!** Zebranie sodalicyjne odbędzie się w niedzielę 13 bm. o godz. 10,30 w Kat. Gimn. Żeńskim.

— **Francuskie Kursy „Sekwana"** pod dyrekcją dyplomowanej siły z Grenoble, oraz kursy języka polskiego, niemieckiego i angielskiego rozpoczynają lekcje 15. IX., o godz. 18. Zapisy codziennie od 12—13 i 18—19. Telefon nr. 1203. (17243

Wieczór autorski Bydgoszczanina.

Wiadomość, którą podaliśmy wczoraj o wieczorze autorskim **Władysława Wana,** autora pracy naukowej „Typy dramatów Słowackiego" — szeregu reportaży, felietonów, recenzji, wystaw warszawskich i wywiadów znanych naszym czytelnikom — wzbudziła, jak się dowiadujemy w naszym mieście nadspodziewane zainteresowanie szerokiej publiczności.

W uzupełnieniu naszych dotychczasowych informacji podajemy dalsze szczegóły tej niecodziennej imprezy artystyczno-kulturalnej. W swej prelekcji „Walka o słowo" Władysław Wan poruszy szereg niezwykle pasjonujących zagadnień jak np. „O słowie mówionym i pisanym — twórca a słowo — autor i odbiorca — miłość a słowo — społeczność a słowo — czerwona i biała literatura w Polsce i wogóle — oraz szeregu innych problemów nowoczesnej polskiej powieści, liryki i dramatu.

Oprócz prelekcji autor przybliży, odświeży słynne **wypadki wrzesińskiego strajku dzieci szkolnych** w noweli „Przed świtem". O bolączkach pol. filmu będzie mówił felieton **„Wywiad z Filmią polską".** Prócz tego rytmikę słowa podkreślą i uwypuklą ciekawa proza artystyczna i wiersze religijne, społeczne, erotyki. Udział w wieczorze, jak wczoraj donosiliśmy przyjęli artyści Teatru Miejskiego p. Irena Paszkowska i Edward Ziemski,, którzy opracowują szatę zewnętrzną, formę. Słowo wstępne wypowie znan ybydgoski krytyk dr Jan Piechocki.

Przypominamy, że wieczór odbędzie się w auli **gimnazjum Kopernika** w czwartek 17 września o godz. 20. Bilety wstępu w cenie 1 zł, 0,50 i 0,20 dla młodzieży szkolnej można nabywać u B-ci Matecki i Gieryna (Pl. Teatralny). Część dochodu przeznacza autor na rzecz pisma międzyszkolnego „Ogniwa".

Niemcy zwyciężają nawet na polskich szosach.

Czwarty etap biegu Berlin—Warszawa.

Kalisz. W piątek rozegrany został **czwarty etap biegu kolarskiego Berlin — Warszawa.** Trasa tego etapu, długości przeszło **170 km,** prowadziła **z Poznania do Kalisza.** Starzyński mimo odniesionych kontuzyj postanowił wziąć udział w biegu.

W pierwszej godzinie tempo wyścigu było słabe i wynosiło około 34 km na godzinę. Polacy jechali wachlarzykiem na czele — za nimi mniej więcej o 100 m jechała grupą cała drużyna niemiecka. Na końcu znajdował się kontuzjowany Starzyński.

Po godzinie w czołówce było jeszcze 7-iu Polaków, mianowicie Cieniewski, Kapiak Józef, Kluj, Olecki, Oszajników, Starzyński,

Wyroby firmy Mgr. R. Gaj i Ska na Wystawie Rolniczej w Wyrzysku.

Największą frekwencją zwiedzających Wystawę Rolniczą w Wyrzysku cieszyło się stoisko firmy Mgr. R. Gaj i S-ka z Poznania, która wydawała bezpłatnie próby bulionów. Próby na Gaja polskiej przyprawie wydały znakomite rezultaty. Polecić możemy firmę Gaj jako krajową wytwórnię czysto polską.

Straszny wypadek rowerzysty na szosie szubińskiej.

Powracając rowerem z pracy do domu wpadł na drzewo z nieustalonej dotąd przyczyny, jadąc szosą szubińską w pobliżu cmentarza żydowskiego, 32-letni robotnik Kazimierz Woźniak z Białobłota pow. bydgoskiego. Przechodnie znaleźli nieszczęśliwego robotnika, zatrudnionego przy telegrafach, bezprzytomnego na szosie z słabymi oznakami życia. Rower leżał opodal kompletnie strzaskany.

Zawezwaną karetką pogotowia ratunkowego przewieziono ofiarę nieszczęśliwego wypadku do Lecznicy Miejskiej, gdzie lekarz stwierdził silny wstrząs mózgu i ogólne potłuczenie ciała. Po udzieleniu pierwszej pomocy w Lecznicy Miejskiej przewieziono Woźniaka do szpitala Diakonisek. Aczkolwiek dziś rano odzyskał przytomność, stan jego nadal jest bardzo ciężki i budzi poważne obawy.

Tabela loterji

3-ci dzień ciągnienia 4-ej klasy 36-ej Loterji Państw.

I i II ciągnienie

Główne wygrane

10.000 zł.: 36662 100842.

5.000 zł.: 20842 41026.

2.000 zł.: 149 25894 57897 62162 67045 70777 84219 97738 132141 132580 157346 190417.

1.000 zł.: 2835 3547 6246 8887 10195 10254 39510 40664 43113 52184 62639 73215 78113 81259 92724 94472 95884 96441 120948 127485 139364 154010 159385 161817 163862 170566 177900 184206 187900.

Wygrane po 200 zł.

6 17 65 333 563 604 5 17 742 90 880 921 94 1149 214 365 477 527 74 101 451 69 676 740 826 991 3754 905 4018 76 104 92 221 34 38 39 391 449 517 637 44 88 720 28 79 807 1 36 907 5075 158 61 299 345 652 779 842 926 6155 520 84 794 802 905 90 7140 55 602 22 716 823 95 92 96 8036 79 82 99 272 95 98 325 55 91 419 784 9016 79 99 234 399 426 655 800 963 79 10313 501 706 844 89 920 11086 284 321 411 64 800 6 930 12153 261 88 381 510 641 98 791 94 827 13286 319 616 599 807 50 52 959 14094 208 16 30 346 13 52 725 52 811 56 922 27 15020 321 32 448 61 53 875 16057 103 249 336 541 611 53 811 971 17071 152 90 213 378 403 78 18182 407 558 70 743 865 903 19045 91 297 588 738 908 20185 212 32 81 380 457 747 78 853 921 21107 29 59 2116 211 56 82 445 5563 793 906 23101 383 401 649 7078 24190 277 996 25055 66 77 148 27 58 526 661 812 17 992 26005 474 542 903 44 27127 42 251 360 423 5992 884 997 99 28029 107 55 410 36 517 786 29062 92 236 320 454 83 516 763 77 881 30063 188 448 548 50 716 53 57 923 31149 50 202 16 17 95 398 674 747 49 803 905 64 32479 512 57 666 712 13 17 29 57 811 26 53 54 913 41 43023 287 332 401 93 843 948 85 340111 21 44 78 426 53 72 510 57 601 72 85 998 35194 300 409 70 500 772 838 75 953 36167 80 246 98 398 664 37702 13 60 849 971

38108 64 222 23 430 86 649 73 765 851 52 72 994 39029 141 54 250 318 526 51 92 650 96 922 89.

40094 344 48 696 41020 123 54 57 63 220 520 62 681 94 719 42137 250 524 77 626 758 807 39 956 43015 368 700 95 890 44056 198 297 379 45508 25 879 391 72 46026 87 107 35 480 508 23 719 41 47143 235 58 312 21 69 409 16 825 38 912 48088 89 537 783 861 49042 119 478 508 43 673 720 50 346 412 73 572 87 749 95 968 51013 69 90 95 472 585 600 24 50 758 805 70 52117 42 260 428 504 817 924 53136 91 224 477 624 31 748 973 54149 426 8 5560 634 74 705 74 837 93 946 53 77 55129 71 240 439 68 82 679 748 96 862 908 56918 272 385 469 529 713 56 846 47 946 57 104 235 446 550 80 94 604 67 810 31 955 58012 24 96 129 73 98 347 495 911 16 59117 68 416 50 98 613 60 024 26 085 445 558 723 95 947 63 61020 193 362 436 94 558 660 806 97 98 62023 29 40 180 212 33 63 314 492 544 669 79 801 933 63066 103 43 309 420 655 68 768 912 89 64087 215618 656 879 842 903 32 67 97 65249 70 94 625 41 72 88 717 23 808 66013 161 218 61014 81 101 60 233 56 404 669 748 51 839 902 68102 232 373 614 44 721 27 69017 46 99 147 9 201 414 42 607 40 738 85 70212 50 395 440 47 536 41 605 93 720 876 957 71116 84 239 329 450 51042 767 97 900 47 72024 105 28 82 377 414 8165 293 73027 133 211 315 522 888 938 65 74134 58 399 548 70 667 823 26 905 40 75088 148 67 92 294 438 534 680 790 935 76054 91 312 510 716 811 53 98 77024 126 380 400 12 77 604 51 89 706 937 78067 134 54 249 86 327 61 463 639 877 79098 472 616 717 871 922 34.

80457 640 721 22 855 81025 142 229 318 414 549 64 601 812 24 82136 251 57 89 870 977 83052 77 207 8 79 321 90 401 98 564 661 96 843 93 921 84022 161 86 206 10 50 360 533 761 71 997 85115 60 254 426 82 530 700 882 83 906 86061 141 215 457 573 696 963 87495 88188 206 90 665 95 99 755 62 904 89005 40 222 59 85 93 403 23 539 686 780 92 842 963 90084 103 62 80 430 65 574 718 51 91216 85 561 62 705 942 92469 660 770 828 64 93009 49 130 346 409 74 618 72 739 66 948 87 94209 20 28 346 95 476 764 807 81 998 95089 127 44 368 564 732 96411 532 44 685 802 9 86 97135 64 204 91 439 75 721 82 814 932 98095 185 265 713 91 99413 97 577 611 17 19 44 930 57 100012 34 105 6 51 70 276 301 9 20 514 886 101022 37 41 174 240 365 428 746 818 102145 305 98 411 543 56 97 703 84 813 56 58 940 103088 107 45 92 361 99 544 904 104105 221 420 577 615 880 105473 539 649 55 75 995 106210 335 94 513 43 56 626 37 725 804 20 44 80 107166 80 417 665 905 108287 326 605 756 70 901 109056 81 193 269 441 658 860 968 110001 239 604 714 66 927 111061 168 223 323 95 467 619 732 948 112019 129 264 315 408 40 66 99 642 65 70 87 775 908 113044 108 397 738 982 114045 78 116 251 334 441 90 513 715 840 87 916 38 53 93 115018 308 496 784 92 854 937 116214 59 748 814 17 922 40 117089 151 80 406 505 73 99 769 869 98 909 118050 76 410 711 806 48 79 978 119093 183 388 651 53 70 731 916 76

120408 565 807 79 121296 312 67 453 522 67 73 649 67 848 122017 62 135 407 79 532 656 99 958 123038 26 115 78 223 354 431 62 83 576 642 987 124125 27 245 349 485 735 125028 253 332 481 583 638 67 86 734 916 126041 116 216 300 720 54 846 127383 664 840 128136 44 228 50 322 23 80 424 85 599 746 820 40 950 129051 87 144 138 27 85 444 85 549 621 59 811 130031 165 242 405 625 51 90 869 131167 578 898 132181 98 273 370 88 444 75 501 700 813 993 133073 89 457 90 626 82 902 134101 69 77 232 48 576 68 618 28 135180 206 44 60 95 381 780 869 965 136069 85 119 415 547 63 724 837 994 137128 434 529 608 904 35 68 94 138014 34 106 532 42 759 139466 65 67 77 140424 51 572 96 600 08 704 47 815 48 141068 225 343 426 49 719 69 837 142072 227 308 16 47 427 586 652 821 143061 94 122 399 503 06 833 908 144054 170 209 522 52 649 799 839 48 52 99 145292 432 86 503 35 639 700 24 60 889 970 146149 74 346 429 75 674 77 99 931 800 42 147007 16 79 120 21 45 356 401 526 739 825 148135 53 229 245 46 417 76 769 883 993 149006 73 236 345 546 612 750 927 48 150116 400 748 835 151310 460 536 69 663 86 728 803 948 92.

152052 195 351 78 416 584 632 38 73 99 706 39 54 63 153124 59 217 375 424 52 92 527 36 676 849 154004 79 307 427 39 501 64 605 795 844924 27 155005 66 148 301 59 64 427 51 504 69 696 829 946 156277 302 486 527 888 962 157025 35 95 298 416 38 501 634 55 850 158120 345 507 679 892 974 159081 232 411 24 92 637 60 729

160027 83 235 553 749 947 47 70 72 161071 125 295 424 87 603 25 46 51 96 731 944 162146 223 34 42 92 602 75 732 48 806 981 163023 9299 102 88 281 84 79 516 72 99 678 707 80 837 907 164437 43 504 623 49 97 789 840 961 165004 47 273 74 81 438 44 84 520 621 46 971 166030 132 295 379 630 773 915 167008 60 389 657 168063 148 256 329 54 415 63 80 530 646 770 96 857 954 16[illegible] 203 05 23 318 427 628 67 89 856 170212 329 83 486 721 85 86 857 991 93 171030 72 302 95 406 709 882 172217 49 421 512 73 849 60 903 173129 311 562 174333 464 575 610 866 82 911 15 175009 41 64 150 79 240 348 520 41 65 708 44 96 818 19 28 176237 415 29 93 536 712 84 843 87 973 177003 66 97 336 178267 709 179092 99 128 515 712 44.

180029 35 54 100 14 32 218 45 490 744 57 921 46 181588 660 875 182066 69 178 518 677 8[illegible] 55 97 908 183068 303 503 619 20 779 875 184289 97 381 582 760 91 922 185003 44 210 76 473 523 605 82 702 61 950 18614557 2[illegible] 373 501 89 617 84 850 63 957 187015 38 594 659 71 83 72[illegible] 32 997 188132 320 98 409 877 81 921 189102 77 271 338 73 [illegible] 96[illegible].

190127 174 260 333 452 582 802 7 82 910 191035 54 74 90 195210 26 323 481 92 585 713 78 872 97 192081 245 943 193201 3 350 712 829 194037 153 230 339 49 67 503 825.

III ciągnienie

Główne wygrane

Stała dzienna wygrana 25.000 zł. padła na nr.: 87631.

10.000 zł.: 137366 165599.

5.000 zł.: 109782 171523.

2.000 zł.: 17259 50098 61636 75996 82684 84724 92152 95606 96069 139227 154229 158705.

1.000 zł.: 5376 15054 16889 19481 26003 28960 45176 85205 86419 87457 91310 102064 107093 115048 115463 122428 132571 140997 142973 167905 169858 179804.

Wygrane po 200 zł.

234 46 609 70 1489 720 813 911 2107 593 906 3003 67 70 194 202 447 548 791 4381 557 5061 364 512 306 649 740 6119 639 902 74 730 804 8048 210 311 947 9005 242 76 619 25 10331 622 834 11032 197 727 810 42 12107 421 583 657 922 49 13178 305 491 540 75 716 89 963 14067 246 325 29 35 727 15178 268 5907 08 96 216020 476 941 17357 638 18056 603 9605 380 20908 197 220 713 34 969 21106 499 559 809 962 22 139 43 821 50 23050 175 308 667 779 24026 77 130 236 572 679 816 25314 469 77 626 75 839 66 912 84 26083 85 100 359 402 586 761 98 910 97 27210 795 823 28019 138 236 340 451 704 29001 638 917 38 35 31163 709 99 926 32143 9291 731 961 85 34236 86 559 35141 462 36085 632 41 934 37380 432 634 38050 129 540 69 999 39031 181 203 95 345 636 40083 106 63 430 80 537 9816 41295 387 57 3647 42248 561 911ć 43260 315 49 44028 35 230 445 45132 501 871 969 46036 113 310 416 765 47210 405 639 48789 909 49086 166 275 549 841 57 981.

50 159 627 767 956 50251 309 956 51251 39 93 436 616 48 842 52668 53254 430 54834 55344 557 747 58 985 57314 49 402 724 907 15 58187 241 328 403 52 949 59032 63 240 360 66 826 954 73 1143 530 743 61279 425 64 562 819 62408 752 812 63 290 972 64077 350 437 520 748 65011 109 206 59 341 431 66075 242 357 77 67029 57 67 163 255 96 619 768 896 68842 65 69004 70037 340 551 635 736 894 79298 757 958 72000 78 102 316 81 500 6 96 708 802 939 73781 74226 919 75032 122 43 650 719 76181 732 824 77045 323 73 459 581 623 78045 237 308 678 772 830 969 79103 363 493 602 80102 200 33 323 85 402 208 49 61 524 738 81215 481 559 751 62 867 82220 85 362 77 419 923 83126 381 891 84070 116 521 697 804 85174 228 718 897 86040 177 80 861 923 87261 360 553 645 48 848 88195 215 661 69 89 107 207 518 617 90036 407 68 613 839 924 91005 35 60 117 31 42 83 280 92030 63 127 96 422 527 617 797 885 90 93440 94005 84 458 505 14 855 955 95004 753 76 96568 96711 46 97271 69390 447 631 894 98061 256 350 48[illegible] 520 93 673 734 55 984 99055

100182 456 528 50 111130 381 783 102059 125 347 431 513 71 615 739 76 103291 104055 416 748 70 898 105569 636 821 106112 176 568 90 107091 105 364 108044 336 547 942 109444 711 886 110453 90 555 111105 302 656 724 956 112060 694 730 113272 473 608 72 704 40 43 907 114500 115004 175 256 503 40 742 915 116252 436 40 611 71 714 961 117237 80 655 118707 66 832 119122 276 120302 834 121316 19 837 42 122006 261 331 47 71 497 753 864 929 123093 132 254 380 613 783 848 124015 140 330 420 520 765 125343 761 81 126053 611 127023 267 728 860 128011 740 129090 383 99 566 656 726 835 69 915 130005 319 753 131085 109 385 588 684 132492 830 59 133034 248 60 135044 578 660 705 136269 327 452 54 853 951 137066 127 354 883 929 41 77 138026 59 263 438 754 984 139121 524 610 64 140201 360 488 590 753 141088 182 351 502 15 631 861 992 142542 863 89 143204 61 79 91 425 672 729 78 144556 145582 146026 172 249 350 593 147066 926 44 148022 154 533 706 149071 287 317 150520 798 922 151173 277 306 24 503 152121 592 675 90 785 853 83 153478 663 729 154858 155159 80 490 852 68 156305 701 877 985 157045 87 146 56 307 470 668 951 158009 188 320 459 548 159098 502 636 160060 428 510 950 161080 461 501 875 992 162180 441 609 46 741 163080 106 73 313 85 86 409 164411 931 165059 215 523 74 765 844 166359 546 650 717 821 88 910 167032 55 297 520 785 819 979 168087 681 782 854 975 169166 704 915.

170 236 783 171 286 172 661 173 07 304 744 174 225 533 631 737 175141 757 881 916 76 1 36 177 054 309 784 178440 985 179540 644 777 180 161 344 445 937 181451 516 98 602 737 980 182182 499 583 867 921 98 183 169 236 451 791 756 184 108 396 62 742 904 185142 94 690 927 85 186062 675 777 931 187028 52 210 25 326 403 18 557 658 892 949 188001 189029 15999 98 190144 597 649 745 191 026 47 187 524 731 49 192078 94 156 231 697 193 327 47 686 99 710 963 194235 450 79.

IV ciągnienie

Wygrane po 200 zł.

142 602 1235 327 554 93 745 888 2029 75 566 3209 574 635 46 869 4039 655 729 923 5170 501 77 1977 6025 26 143 613 868 7126 89 233 85 340 472 754 8035 213 506 29 692 753 808 34 74 940 9266 501 8 58 822 10111 218 399 477 602 733 930 11101 616 12115 72 272 350 676 13197 356 85 38 40 919 98 14771 918 15120 202 16207 27 28 361 579 87 736 987 17818 18172 284 653 756 67 19034 396 20000 48 602 45 760 21126 76 592 611 22009 135 207 329 428 92 23372 967 24082 364 578 916 25722 26081 388 672 27298 28201 469 75 94 592 29089 104 286 3337 38 417 541 85 814 933 30061 975 31089 268 442 504 701 864 923 32180 258 655 33014 399 557 34063 257 97 402 93 786 960 35348 99 680 878 36154 286 516 834 37076 230 360 552 820 910 88 38587 938 90 39011 162 499 751 963 40294 559 608 52 41992 42891 43119 831 9633 44046 94 258 64 535 865 996 45077 535 616 867 976 46276 659 777 78 841 47474 529 33 51 704 800 48022 470 894 910 50 49412 696 750 50 248 595 851 959 51416 59 60 634 720 52006 53 95 512 630 810 53317 486 538 754 924 54160 378 925 55085 275 487 56494 613 53 830 80 57480 554 776 58003 16 270 316 415 59079 397 496 882 903 60086 247 332 41 661 953 61212 449 602 55 875 62387 807 63215 393 530 693 720 925 64116 211 307 43 415 508 65116 390 420 789 98 895 66164 269 325 95 919 41 67776 68222 404 528 913 47 72 69113 37 224 317 893 983 70427 525 608 43 71079 128 208 72293 613 85 994 95 73230 42 621 74107 441 975 75652 840.

76018 32 241 395 432 592 812 77026 290 542 684 78024 40 77 253 828 79078 211 622 80487 758 892 954 81713 837 82504 764 881 83026 264 57 352 505 839 8414 724 85000 406 555 964 86427 562 603 747 87532 813 14 88013 350 777 951 89142 339 80 481 841 50 90201 25 735 967 91256 459 550 91 794 92016 344 742 895 93084 188 093 94906 161 416 95575 828 96058 79 278 481 657 94 97087 200 373 86 426 917 99108 946 100205 54 359 432 85 859 101020 111 299 368 102193 225 35 505 52 674 90 954 103033 171 282 410 668 996 104227 576 763 974 105861 106086 312 410 52 571 654 738 52 865 979 107628 108032 68 844 922 109562 66 611 922 110169 259 724 821 65 111296 590 112243 84 540 758 895 113100 27 423 565 709 54 894 114062 89 239 320 600 115331 58 412 515 95 620 952 56 117060 62 333 52 486 592 931 118048 44 1751 863 119440 550 646 894 12003 98 426 55 593 602 121467 520 690 843 926 66 122299 934 54 123489 707 12 77 829 78 944 57 124139 317 428 127 916 125153 59 249 49 490 587 91 770 126272 643 127075 94 151 342 87 828 924 128390 553 60 912 129027 55 562 626 719 809 970 13008 260 610 888 976 131582 715 132108 515 737 44 994 133591 748 134372 434 553 617 972 135463 804 06 944 136214 79 390 402 137225 460 951 138239 308 405 25 761 71 896 991 139002 542 662 703 907 140085 154 232 423 141033 357 413 536 908 12 142052 105 97 216 357 625 37 724 143179 285 809 144613 145107 212 728 146186 87 284 493 653 81 772 879 89 147166 235 350 83 642 845 967 148182 97 491 915 83 149441 916 150271 371 411 784 91 151046 89 90 299 400 785.

152405 743 909 153103 28 339 58 468 85 576 154218 68 360 400 590 761 55 964 95 155097 620 61 754 860 909 156106 203 69 98 428 503 25 614 94 157528 731 843 74 158451 605 700 159179 794 839 160075 247 406 606 161053 272 316 401 52 643 162042 159 454 565 647 98 163247 438 511 164368 477 603 825 940 165488 607 166023 159 246 839 167508 770 168023 111 927 45 169634 871 82 977 170099 296 601 31 171264 340 81 436 587 738 172072 157 99 241 362 431 515 655 978 173042 313 869 174184 293 758 75 908 18 71 175864 176409 731 816 996 177731 178037 40 265 530 56 82 179433 80 556 655 809 180163 567 677 778 181819 962 182084 100 385 703 814 930 183532 688 745 947 83 184325 437 786 844 185102 71 397 753 832 186240 313 547 187079 88 301 7 11 555 794 845 48 188029 163 208 824 933 189051 78 275 315 23 428 523 766 882 992 190170 362 87 512 19 766 191011 944 192267 551 193045 451 559 863 69 82 194161 769 959 61.

II. Wystawa Ogrodnicza i Targi Ziemi Gnieźnieńskiej w Gnieźnie.

Termin otwarcia 3 października br.

Celem II Wystawy Ogrodniczej propaganda sadownictwa. Cele Targów Gnieźnieńskich: ożywienie życia gospodarczego w Gnieźnie i okolicy.

Zgłaszanie eksponatów: ogrodniczych, rolniczych, przemysłowych i rzemieślniczych do dnia 20 września br. do sekretariatu Wystawy, Gniezno, ul. Lecha 6.

Targi Gnieźnieńskie na II Wystawie Ogrodniczej w Gnieźnie — to doskonała sposobność zakupu owoców.

Targi Gnieźnieńskie na II Wystawie Ogrodniczej — to doskonała okazja zbytu owocu.

Komitet II Wystawy Ogrodniczej i Targów Ziemi Gnieźnieńskiej w Gnieźnie organizuje w czasie trwania Wystawy konkurs aparatów do spryskiwania, którego wyników nie omieszka podać do powszechnej wiadomości. Firmy, które chcą wziąć udział w konkursie a nie otrzymały dotychczas zaproszenia, prosimy o zgłoszenia do sekretariatu Wystawy, Gniezno, Lecha 6.

Targi Ziemi Gnieźnieńskiej stwarzają sposobność zareklamowania się zarówno dla przemysłu jak i rzemiosła.

Dział Dydaktyczny organizowany przez Towarzystwo Miłośników Ogrodnictwa w Gnieźnie na II Wystawie Ogrodniczej i Targach Ziemi Gnieźnieńskiej przedstawiający sposób poglądowy technikę uprawy drzew owocowych zainteresować powinien szkoły ogrodnicze i rolnicze, które winny zorganizować wycieczki na Wystawę. Komitet na życzenie organizatorów wycieczek ułatwi pobyt w Gnieźnie. Informacyj udziela sekretariat Wystawy, Gniezno, Lecha 6.

Odpowiedzi redakcji

Do Łobżenicy. Niesnaskami w rodzinie B. i gorszącą eksmisją biednego syna z mieszkania bogatej matki, znanej obywatelki, publicznie zajmować się nie możemy. Poproście duszpasterza o pośrednictwo.

Żelaźniakowi. W Małopolsce wschodniej ma powstać fabryka kos i sierpów. Fabryka będzie przerabiała w sezonie 30 wagonów stali. Dotychczas sprowadzaliśmy rocznie około 800 tys. kos oraz około 500 tys. sierpów, głównie z Austrii. Czas, abyśmy się uniezależnili od zagranicy.

„Odrodzenie“

ODRODZENIE KOŁO I.

Zawiadamia się członków, że prócz stałych schadzek w poniedziałki i czwartki, świetlica przy ul. Poznańskiej 14 m. 6 otwarta jest codziennie od godz. 5-tej. Tamże wyłożone są czasopisma. Członków, przetrzymujących książki, uprasza się o zwrot tychże lub zamienienie ich w dni schadzek.

Ostatnie wiadomości.

Stronnictwo Ludowe zrezygnowało z obchodów.

Warszawa, 12. 9. (Tel. wł.) Jak wiadomo władze administracyjne zakazały ostatnio ze względów bezpieczeństwa publicznego odbycia szeregu obchodów na terenie Małopolski. Zarząd Stronnictwa Ludowego z uwagi na te zakazy wezwał wszystkie lokalne organizacje ludowców do zaniechania obchodów o kazji poświęcenia sztandarów itp. (r)

W Zbąszyniu spalił się młyn parowy.

W młynie parowym w Zbąszyniu wybuchł groźny pożar. Młyn był własnością p. Szostaka, a dzierżawiony przez p. Jareszewskiego. Ogień powstał z przyczyn niewiadomych na drugim piętrze, a następnie objął cały budynek. Mimo usilnych starań kilku straży pożarnych, m. in. niemieckiej straży, wskutek braku wody akcja ratunkowa była bardzo utrudniona. Straty są bardzo duże.

Kardynał Hlond w Brukseli.

Bruksela, 12. 9. (PAT). Wczoraj rano przybył do Brukseli Prymas Polski kardynał Hlond, powitany na dworcu przez posła Jackowskiego. Po 15-minutowym postoju Kardynał wyruszył w dalszą podróż do Malines, gdzie na dworcu powitał go konsul R. P. Gajdziński i kanonik Leclef, reprezentant Prymasa Belgii.

Wizyta floty polskiej w Szwecji.

Sztokholm. (PAT). Do Karlskrony przybyły wczoraj minowce polskie: „Gen. Haller“, „Jaskółka“, „Czajka“, „Mewa“ i „Rybitwa“.

Goering marszałkiem.

Paryż, 12. 9. (PAT). „Le Matin“ pisze za jedną z agencji, że **generał Goering ma być wkrótce mianowany marszałkiem lotnictwa.**

Profanacja grobu cyganiątka.

Inowrocław. Podczas przejazdu przez Inowrocław, zmarło cygańskim rumuńskim dziecko, które pochowali na miejscowym cmentarzu, wkładając według swej tradycji do trumienki pewne przedmioty. Cyganie włożyli **butelkę mleka z piersi matki, smoczek i 2,50 zł.**

Nazajutrz przybyła na grób matka i zauważyła leżący smoczek, co nasuwało jej przypuszczenie, że dokonano profanacji grobu, celem dokonania kradzieży 2,50 zł. Jednak grabarz nie dawał wiary opowiadaniom cyganki, sądząc, że smoczek znalazł się koło grobu cyganiątka przypadkowo.

Zarządzona jednak ekshumacja zwłok wykazała, że pieniądze znikły z trumienki, a zwłoki dziecka były odwrócone twarzą do ziemi. Złoczyńcy porzucili bezużyteczny dla nich smoczek.

Kawiarnia i Restauracja „Pod Orłem“.

Bywalcy lokalu rozrywkowego „Pod Orłem“, mają możność przekonać się, że konsumcja pod każdym względem odpowiada lokalowi reprezentacyjnymu. Wyśmienita kawa, doskonałe i urozmaicone w smakach ciastka, napoje, trunki itd. dają smakoszom wszechstronne zadowolenie. Równocześnie dyrekcja położyła nacisk, ażeby kuchnia „Pod Orłem“, cieszyła się dotychczasowym uznaniem. Smaczne, świeże dania na czystym maśle, gwarantują zdrowie konsumentom. Celem uprzystępnienia poznania doskonałości sztuki kulinarnej „Pod Orłem“, **BAR-ŚNIADALNIA,** czynny od 7-ej rano, do późnej nocy wydaje różne gorące potrawy, już od kilkudziesięciu groszy za porcję. Do obsługi baru, dyrekcja zaangażowała fachowców w tym zakresie, to też obecnie najwybredniejsi smakosze są w możności zadowolić swoje apetyty.

Rozrywkowy program dnia „Pod Orłem“ od otwarcia zimowego sezonu jest niezwykle interesujący. Od godz. 5-tej popoł. koncerty mistrzowskiej orkiestry Kazimierza Englarda, wirtuoza-solisty na 16-tu instrumentach. Od 10-ej wieczór dancing, urozmaicony programem rewiowym w którym dominuje znakomita wodewilistka Marysia Żejmówna, daje maximum zadowolenia serdecznie bawiącej się publiczności. Czwartkowe koncerty nadzwyczajne mają „Pod Orłem“ już swoją tradycję i odbywają się przy przepełnionej sali. W niedzielę i święta od 12—13,30 „Matinée“.

Premjery kinowe.

„KWIAT HAWAI“ (kino „Kristal“).

Ile rozkoszy dają melodie przekonał się ten, kto był na wczorajszej premierze pt. „Kwiat Hawai“. Melodie przepojone są urokiem egzotyzmu, jak i cały film, w którym triumfuje jasnowłosa Marta Eggerth grą, śpiewem i tańcami. Dzielnie jej sekunduje Iwan Petrowicz, a humor wnosi Ernest Verebes. Znakomita uczta dla miłośników filmu prawdziwie pod względem dźwiękowym i dekoracyjnym udatnego. A jaki miły dodatek stanowi „Pieśń ptaszka“ wykonany sposobem plastycznym w żywych kolorach, stwierdzają liczne głosy publiczności, która zachwycała się całym programem. Prócz tego tygodnik.

„WALC KRÓLEWSKI“ (kino „Adria“).

Dzieje się rzecz w czasach, kiedy cesarz Franciszek Józef miał udać się do Monachium na zaręczyny z księżniczką bawarską. Filmy z epoki wymagają specjalnego tła dekoracyjnego i kostjumów, oraz postaci, wchodzących do akcji obrazu. I jeszcze jedno. Że w owych czasach w tańcu załatwiało się niekiedy wielkiej wagi sprawy dyplomatyczne. Wszystko to wiernie oddano w „Walcu królewskim“, w każdym szczególe i drobiazgu. Są też i walce powiewne i muzyczka dość miła. Przedstawicielami głównych ról są Willi Forst, i Heli Finkenzeller i świetny w roli króla bawarskiego Paul Hörbigier. Film nagrany pierwszorzędnie. Nadprogram kolorowa groteska pt. „Bohaterskie kurczątko“ i nowy tygodnik.

— **Jeśli chcesz pojechać bezpłatnie do Paryża** na wystawę międzynarodową w roku przyszłym — zapisz się na wyższe kursy francuskie w Gimn. Kopernika. Najlepsi uczniowie kursu 4 i 5 otrzymają bilet na wycieczkę do Paryża. Najlepsi zaś uczniowie niższych kursów, otrzymają całkowity zwrot całorocznej opłaty. Jedyne warunki: 1) zapisać się we wrześniu, 2) pilnie uczęszczać na kursy, 3) zdać egzamin ze stopniem celującym. Sekretariat otwarty codziennie od godz. 6—8. Opłata miesięczna 2—4 zł.

Kalendarzyk Ch. Dem.

KOŁO WIELKIE BARTODZIEJE.

Zebranie w sobotę dnia 12 września br. o godz. 19 u p. Kujawskiego. Sprawy bardzo ważne. O liczny udział prosi **Zarząd.**

CHRZEŚCIJAŃSKA DEMOKRACJA KOŁO PÓŁNOC.

Zapowiedziane na sobotę, dnia 12 bm. zebranie nie odbędzie się.

Prezes.

KOŁO WILCZAK—OKOLE.

W sobotę, dnia 12 bm. o godz. ½8 wieczorem odbędzie się **zebranie plenarne** w lokalu p. Dzierżyńskiego przy ulicy Wrocławskiej nr. 1 (róg Nakielskiej).

Interesujący referat wygłosi p. redaktor Nowakowski.

CHRZEŚCIJAŃSKA DEMOKRACJA KOŁO BIELAWY.

Zebranie plenarne odbędzie się **w sobotę, dnia 12 bm.** o godz. 19-ej w lokalu „Nowa Gospoda“ (dawn. Ferenc) przy ul. Pierackiego 18. Referat wygłosi prezes okręgowy **p. radca Beyer.**

Wobec bardzo ważnych spraw, obecność wszystkich członków konieczna.

Sprawy sokole.

Sokół V.

Gniazdo nasze bierze gremialnie udział w powitaniu wojska, wracającego z manewrów w niedzielę 13 września. Zbiórka wszystkich druchen i druhów o godz. 15 na Rynku Marszałka Piłsudskiego.

Z życia towarzystw.

Sobota 12 września.

Godz. 19,00: **„Astoria“ - sekcja piłkarska.** Zebranie sekcji w świetlicy przy ulicy Marsz. Focha 39. Obecność wszystkich członków konieczna.

Godz. 19,30: **Sekcja piłkarska „Gwiazda“.** Schadzka w ognisku.

Niedziela 13 września.

Godz. 10,00: **Korporacja „Eksternia“.** Inauguracyjna schadzka naukowa 12-go półrocza 1936-37 w Resursie Kupieckiej. Referat: „Ogólne prawidła nowej pisowni“. Dla gości i członków wstęp wolny.

— **Związek Reemigrantów i Optantów, koło I Bydgoszcz.** Posiedzenie zarządu u p. Mellerowej.

Godz. 14,00: **Tow. Rzemieślników Polsko-Kat. przy Farze.** Zebranie miesięczne w salce parafialnej. Zebranie zarządu pół godziny wcześniej.

— **Zarządy Bractw Wstrzemięźliwości.** Zarządom Bydgoszczy i okolicy przypomina się, że kurs zarządowy odbędzie się w Domu Katolickim przy Farze. Otwarcia dokona ks. kanonik Schulz. Przemawiać będą delegaci Związku Bractw Wstrzemięźliwości z Poznania. Na kurs ten winni się stawić wszyscy członkowie wspomnianych zarządów.

Godz. 16,00: **Kółko krajoznawcze przy Publ. Szkole Dokształcająco-Zawodowej nr. 1.** Zebranie plenarne w szkole. Z powodu ważnych spraw, uprasza się o komplet.

— **Tow. Kult.-Ośw. Kobiet im. Dąbrówki.** Zebranie w lokalu p. Kowalskiego, ulica Wrocławska.

— **Kat. Stow. Kobiet „Jedność“ przy Farze.** Zebranie miesięczne w Domu Kat.

Poniedziałek 14 września.

Godz. 19,00: **Katolickie Stow. Kobiet, oddział „handel i konfekcja“.** Zebranie plenarne w biurze parafialnem przy kościele św. Trójcy.

*

Związek Tow. Pom. Fryzjerskich, filia Bydgoszcz. Kurs damskiego czesania rozpoczyna się w poniedziałek 14 bm. o godz. 20 w lokalu p. Mellerowej, pl. Piastowski 17. Kandydaci, chcący brać udział w kursie ondulacji żelazkowej jak i wodnej, mogą się jeszcze zgłosić na miejscu.

BYDGOSKA GIEŁDA

ZBOŻOWO-TOWAROWA z dnia 11. IX. 36 r

Żyto nowe 15,15; 15,00; 15,25 pszen. standart. 21,25—21,75; jęcz. browarowy 19,50—20,50; jęcz. jednol. 17,25—18,25; jęcz. zbior. 112/113 f. 17,00—17,25; jęcz. zbior. 108/10 f. 15,25—16,75; jęcz. zim. 00,00—00,00; owies 13,00—14,00; mąka żytnia wyciągowa 00—30% wł. w. 23,75—24,75 gat. I 0—50% wł. w. 23,50—24,50 gat. I 0—65% wł. w. 23,00—23,50 gat. II 50—65% wł. w. 18,50—19,25; mąka żytnia razowa 0—95% wł. w. 18,25—19,00; wł. poślednia ponad 65% 17,25—18,25; mąka pszenna gat. I. wyciągowa 0—20% wł. w. 36,50—38,00; gat. IA 0—45% wł. w. 35,50—36,00; gat. IB 0—55% wł. w 34,75—35,25; gat. I C. 32—60% wł. w. 34,00—34,50; gat. ID 0—65% wł. w. 33,25—33,75; gat. IIA 20—55% wł. w. 30,25—31,25; gat. IIB 20—6?% gat. w 29,75—30,75; gat. IIC 45—55% wł. w 28,75—29,75 gat. IID 45—65% wł. w. 28,00 29,00; gat. IIE 55—60% wł. 60% 26,75—27,75; gat. IIF 5 —65% wł. w. 23,75—24,25 gat. IIG 60—65% wł. w. 22,75—23,25; mąka pszenna razowa 0—95% wł. w. 25,75—26,25; Otręby żytnie wymiał stand. 10,50—11,00; Otręby pszenne miałkie 10,75—11,25; Otręby pszenne średnie 10,25—10,75; Otręby pszenne grube 11,25—11,75; Otręby jęczmienne 11,75—12,75; rzepak zimowy bez worka 35,00—37,00; rzepik zimowy bez worka 34,00—36,00; mak niebieski 57,00—60,00; gorczyca 31,00—33,00; siemię lniane 34,00—36,00; peluszka 18,00—19,00 — wyka 17,00—18,00; saradela 00,00—00,00; groch polny 00,00—00,00; groch Wiktorja 21,00—23,00; groch Folgera 22,00—24,00; łubin niebieski 00,00—00,00; łubin żółty 00,00—00,00; ziemniaki nadnoteckie 0,00 0,00; ziemniaki fabryczne za kg. % 0,00; płatki ziemniaczane 14,50—15,25 makuch lniany 18,00—18,50; makuch rzepakowy 14,00—14,50 makuch słonecznikowy 42/44% 16,50—17,50 makuch kokosowy 00,00—00,00; wytłoki suszone 0,00—0,00; słoma żytnia prasowana 2,50—2,75; siano nadnoteckie luzem 5,50—6,00 śrut soja 00,00—00,00. Ogólne usposobienie spokojne.

Bank Polski płacił w dniu 12. 9. 1936 r.

dolary amerykańskie	5,29
dolary kanadyjskie	5,28
funty sztrelingów	26,80
franki szwajcarski	172,60
franki francuskie	34,90
belgi belgijskie	89,55
floreny holenderskie	359,40
marki niemieckie	133,—
szylingi austriackie	98,—
liry włoskie	34,50
guldeny gdańskie	99,80

†

W piątek, dnia 11 września o godz. 8,25 zmarła po długich i ciężkich cierpieniach, opatrzona Sakramentami św. ś. p.

z Bogdańskich

Czesława Dubicka

o czem donoszą w smutku pogrążeni

Mąż i rodzina.

Pogrzeb odbędzie się w poniedziałek, dnia 14 września o godz. 16 z kaplicy cmentarza Najśw. Serca Jezusa. Msza św. żałobna we wtorek o godzinie 9-tej w kościele Najśw. Serca Jezusa. (9380

Ogłoszenie.

Zarząd Miejski miasta **Aleksandrowa Kujawskiego** niniejszym ogłasza **konkurs**

na przebrukowanie ul. Słowackiego na długości 450 mtr. b. oraz **ułożenie krawężnika** na tejże ulicy na długości 900 mtr. b. z dostarczonego materjału (kamień i krawężniki) przez Zarząd Miejski.

Po bliższe informacje należy się zgłaszać do biura Zarządu Miejskiego w Aleksandrowie Kujawskim w godzinach urzędowych.

Ślepe kosztorysy można nabyć za opłatą jednego złotego.

Termin składania ofert do **dnia 21 września 1936 r** godziny 10-tej rano w którym to dniu o godz. 12 w poł. nastąpi otwarcie ofert.

Zarząd Miejski zastrzega sobie ewentl. przeprowadzenie przetargu ustnego i wybór oferenta. (17296

Burmistrz (—) Strzelecki

Dyrekcja Okręgowa Kolei Państwowych w Toruniu zwraca uwagę na ogłoszony w Monitorze Polskim w numerze 212 z dnia **12. IX. rb.** nieograniczony przetarg publiczny na zdjęcie i ponowne ułożenie bruku, roboty ziemne i przełożenie kanału ulicznego rurowego przy obniżeniu jezdni kołowej pod mostami kolejowymi przy stacji Toruń-Przedmieście w km. 0,323 linii Toruń-Jamielnik i w km. 108,732 linii Kutno-Toruń.

Termin wnoszenia ofert upływa o godzinie 9-tej dnia 3 października r. b. (17360

Dyrekcja Okręgowa Kolei Państwowych.

Obwieszczenie o licytacji ruchomości. Komornik Sądu Grodzkiego w Bydgoszczy III rewiru Stefan Czarnecki mający kancelarję w Bydgoszczy ul. Matejki nr. 8 na podstawie art. k. p. c. 602 podaje do publicznej wiadomości, że **dnia 14 września 1936 r.** o godzinie 11-tej w Bydgoszczy, ul. Św. Trójcy nr. 16 odbędzie się 1-sza licytacja ruchomości, należących do Maksymiliana Sentkowskiego składających się z Palarni do kawy Firmy Emmrich, oszacowanych na łączną sumę zł 1.000. Ruchomości można oglądać w dniu licytacji w miejscu i czasie wyżej oznaczonym. (17375

Dnia 20 sierpnia 1936 r.

Komornik (—) Czarnecki

Obwieszczenie o licytacji ruchomości. Komornik Sądu Grodzkiego w Bydgoszczy rewiru I. Kazimierz Tustanowski mający kancelarję w Bydgoszczy ul. Sniadeckich Nr. 7 na podstawie art. 602 k. p. c podaje do publicznej wiadomości, że **dnia 16 września 1936 r.** o godz. 10-tej w Bydgoszczy ul. Szczecińska Nr. 1 odbędzie się 1-sza licytacja ruchomości, składających się z maszyny do pisania i mebli oszacowanych na łączną sumę 650,— zł.; **dnia 18 września 1936 r.** o godz. 10-tej w Bydgoszczy, Gdańska 14 odbędzie się 1-sza licytacja ruchomości, składających się z pianina oszacowanych na łączną sumę 1000.— zł; dnia **18 września 1936 r.** o godz. 10-tej w Bydgoszczy, ul. Gdańska nr. 31, odbędzie się 1-sza licytacja ruchomości, składających się z pianina, zegara i mebli, oszacowanych na łączną sumę 2.450.— zł; dnia **18 września 1936 r.** o godz. 10-tej w Bydgoszczy, ul. Pomorska nr. 14, odbędzie się 1-sza licytacja ruchomości, składających się z bufetu, kredensu, stołu okrągłego i zegara stojącego oszacowanych na łączną sumę 505.— zł.; dnia **18 września** 1936 r o godz. 12-tej w Bydgoszczy, ul: Gdańska nr. 140, odbędzie się 1-sza licytacja ruchomości, składających się z 3 kotłów parowych, 1 betoniarki, samochodu ciężarowego, maszyny do tartaku, wozu osobowego, motoru elektrycznego, materiałów drenarskich i budowlanych, 1 betoniarki, 1 traktora „Lanz", 1 traktora „Fiat", 6 platform, 4 wozów roboczych, 1 kotła parowego, dwóch kotłów do hartowania cegieł i betoniarki, oszacowanych na łączną sumę 45.840.—zł. Ruchomości można oglądać w dniu licytacji w miejscu i czasie wyżej oznaczonym.

Bydgoszcz, dnia 12 września 1936 r.

17374) **Komornik.**

SPRZEDAŻE

Krzewy
agrest, porzeczki tanio sprzedam. Gdańska 86, m. 2. (17380

Piekarnia Cukiernia
w pełnym biegu od zaraz do sprzedania. Pod nr. „16" Dz. Bydg. (17383

Fortepian
tanio sprzedam. Toruńska 93. (17367

Dom
dochodowy, duży ogród owocowy, warzywny ca. 1 mórg, wolne 2 pok. mieszk. pralnia, wędzarnia, 3 mieszk. 2 stajnie, skład, z powodu spadku za 10000 sprzedam. Kujawska 91. (9440

Fryzjerstwo (17369
sprzedam okazyjnie. Of. „Bydgoszcz, ul. Gdańska"

Kamienice
korzystnie sprzedam. Oferty pod „Korzystne kupno". (17372

Truskawki
flance sprzedaję. Pierackiego 39. (17366

Sprzedam
willę 5 pokoi, Fordon Bydgoska 39, właśc. Bydgoszcz, Toruńska 13 (skład). (17364

Składnica
drzewa budowlanego, dobrze prosperująca z powodu zmiany interesu sprzedam. Inowrocław, Narutowicza 51. (17368

Resztówka 180
buraczanej, kompletne, blisko Bydgoszczy tanio sprzedam. Wacławski, Długa 61. (17371

Restaurację
sprzedam lub wydzierżawię fachowcowi. Zgłoszenia pod „3.000" filia Dziennika. (9471

KUPNA

Pianino
czarne krzyżowe sprzedam. Długa 68—7. (9451

Sypialka
brzozowa tanio. Stolarnia Warmińskiego 11. (9466

Kupię
maszynę do pisania. Of. z ewtl. warunkami pod „Natychmiast", do Dziennika. (17269



Schlaak i Dąbrowski

Spółka z ogr. odpow.

BYDGOSZCZ, ulica Bernardyńska nr. 4

Telefon 3150 i 3830 Telefon 3150 i 3830

d o s t a r c z a j ą

górnośląski węgiel, koks hutniczy, brykiety

prima jakości

z kopalń wzgl. koksowni i brykietowni zrzeszonych w koncernie „Robur", Katowice, wagonowo i detalicznie.

Węgiel górnośląski
Koks hutniczy
Brykiety
Drzewo opałowe
oraz wszelki
materjał budowlany i opałowy
dostarcza punktualnie

F-a E. HAW

Bydgoszcz, Toruńska 1, tel. 3793

17182

Cegły szamotowe
Cegły radjalne
Płyty piekarskie i koryta
i wszelkiego rodzaju inne
materjały budowlane
korzystnie do nabycia u

BRACI SCHLIEPER

HURTOWNIA MATERIAŁÓW BUDOWLANYCH

Gdańska 140 Tel. 3306, 3361

5708

HANDEL MATERJAŁÓW OPAŁOWYCH

Bydgoszcz, Chełmińska 10, Telefon 3658

dostarcza:

Pa górnośląski węgiel w każdej ilości oraz drzewo opałowe

O łaskawe zlecenia prosi z poważaniem

właśc. *Czesław Schulz*

17173

17183

Józef Andrzejewski

Ul. Nowodworska 4, tel. 1290

Napisowe słowo (tłusto) 25 groszy, każde dalsze słowo 15 groszy, 5 cyfr = jedno słowo i, w, z, a = każde stanowi jedno słowo. Jedno ogłoszenie nie może przekraczać 50 słów.

Drobne ogłoszenia

Większe ogłoszenia wśród drobnych 50 % drożej jak w zwykłym dziale ogłoszeń.

Dla poszukujących posady 20% zniżki. Drobne ogłoszenia przyjmuje się do godziny 9. Omyłki, które zasadniczo nie zmieniają treści ogłoszenia nie zobowiązują Administracji do bezpłatnego powtórzenia ogłoszenia, ani do zwrotu pieniędzy.

Licytacja.
W dniu 15 i 16-tego września 1936, o godzinie 10 odbędzie się w Ekspedycji Towarowej w Bydgoszczy publiczna licytacja znalezionych przedmiotów. Skład znalezionych przedmiotów, Bydgoszcz. 17359

POLECENIA

Meble
solidne kupisz najtaniej tylko w (9227 **składzie fabrycznym T. Kasprowicz, ul. Długa 34.**

SPRZEDAŻE

Kolonialny
z koncesją wódek obrót 4500 sprzedam. — Filja „Okazja 4000." (9439

Majątek
okazyjny 800 mórg, Kujawy, 300 zł morga, wpłaty 120 tys. (17300

Gospodarstwo
prywatne 140 mórg, 33 tys. gotówką. Behr, Inowrocław Rzeźnicka 10. (17301

Place
budowlane przy ul. Kowalskiej 8 i Król. Jadwigi 14 odda C. Hartwig S. A., Dworcowa 54. (17350

Rowery,
wózki, zegary, regały, lustra sprzeda. Gdańska 136. (17744

Domek
ogrodem. Adres Dziennik. (17340

Kiosk
z powodu choroby na sprzedaż. Długa 5. (17342

Nieruchomość
w centrum miasta garnizonowego, masywna z 2 składami, śpichrzami, składnicami i 5 pokojowym mieszkaniem korzystnie na sprzedaż. Zgłoszenia Dziennik Bydgoski pod „Masywna". (17345

Gdynia
dom nowy, trzypiętrowy, komfort, dwa składy, dwie parcele blisko portu i stoczni, dochód roczny 7½ tys. sprzedam za 65 tysięcy, w tym Bank Gospodorstwa 20 długo terminowy lub pierwszą połowę za 22 tys. Zgłoszenia Dziennik Bydgoski **Gdynia** „45 000", (17309

Domek
z ogrodem, rolą szukam pod „Dzierżawa" (17337

Skład
sprzedam, urządzeniem na Gdańskiej. Oferty filia „Wyremontowany". (9452

Rower
Torpedo. Kordeckiego 11, m. 7. (17272

Kolonialkę
zaprowadzoną dobrym punkcie korzystnie lecz natychmiast sprzedam. Of. do filii Dzien. pod „Egzystencja 3000" (17378

Rower
nowy sprzedam. Sienkiewicza 35, kiosk. (17263

Rower
damski, męski nowy okazyjnie. Nakielska 3. (17255

Wózek
dziecięcy. Swiętojańska nr. 21—8. (9468

Kuchnię (9434
z linoleum i lodownią sprzedam. Sniadeckich 48.

Dogi (17336
niemieckie maści tygrysa z rodowodami nagrodzone złotem medalem sprzeda tanio Matejczyk, Kościerzyna, Strzelecka 9.



Ostry
pies. Orla 20. (17339

Jadalkę
kuchnie, parawan tanio. Kozietulskiego 32/1a.(9450

Fortepian
sprzedam tanio. Sniadeckich 13—1. (9433

Rower (9437
patefon. Kr. Jadwigi 13-4

KUPNA

Kupię (9444
aparat zegarowy do odnalezienia źródła. Oferty filia Dziennika „Źródło".

Sak
karakułowy damski w dobrym stanie kupię. „Korzystnie" filia. (9454

POSADY WOLNE

Młoda (9427
dziewczynka przychodnia potrzebna. 3 Maja 22, m. 4

Czysta
uczciwa przychodnia potrzebna. Dworcowa 20, m. 3. (9445

Przychodnia
do dzieci i wszystkiego. Garbary 19/11. (17343

Służąca
z gotowaniem od 15 bm. potrzebna. Gąszczak, Dworcowa 71. Zgłoszenia w poniedziałek. (17346

Chłopiec
zdolny otrzyma stałą lekką pracę, pożyczając zł. 300—500. Zgłoszenia pod „Sumienny" filja. (9461

Dziewczynka
przychodnia dla dwojga dzieci potrzebna. Plac Weyssenhoffa 6. Brückner. (9446

Służąca (17355
z dobrymi świadectwami zgłosić Jagiellońska 28—8.

Werkmistrza
stolarskiego z dobrymi kwalifikacjami poszukuje Fabryka Mebli Artystycznych, Rybnik, ul. Sobieskiego 3. (17295

DZIERŻAWY

Ubikacje
fabryczne na większe przedsiębiorstwa lub mniejsze wydzierżawię. Gdańska 80. (9453

Skład
6½×6½ kw. m. z dwoma wzgl. trzema pokojami i kuchnią, dobre położenie handlowe mieście powiatowym Pomorza na konfekcję i inną branżę do wydzierżawienia. Oferty Dziennik Bydgoski „Pewna egzystencja". (17299

MIESZKANIA WOLNE

5 pokoi
z łazienką, balkonem od 1. 10 do wynajęcia. Wiadomość Sniadeckich 40, m. 3. (17376

Piękne
wielkie mieszkanie, dwu względnie trzypokojowe, balkon, centralne ogrzewanie, — Paderewskiego. Wiadomość: Holtzendorf, Gdańska 35. (17379

4 pokoje
kuchnia. Wiad. Sienkiewicza 46—1. (9462

Mieszkanie
7 pokojowe komfortowe z balkonami i ogrodem. Gdańska 46, m. 1. (9469

Frontowy
niekrępujący utrzymaniem lub bez. Jana Kazimierza 4—3. (17283

Pokój (17289
Wały Jagiellońskie 15.

Pokój
umeblowany zcałym utrzymaniem zaraz do wynajęcia. Długa 61—2. (17291

Pokój
dla dwuch panów — pań, utrzymaniem lub bez. Pomorska 7—5. (9416

Pokój
Kościuszki 52, m. 1. (9408

Umeblowany
Staszica 1—4. (9449

Frontowy
utrzymaniem — wygody. Zduny 13—2. 9441

Dobrze
umeblowany pokój z łazienką i pierwszorzędnym utrzymaniem do wynajęcia. Kołłątaja 6, m. 1. 17264

Pokój
utrzymaniem urzędnikowi. Pomorska 70/1. (9471

Umeblowany
osobne wejście. Ułańska nr. 18. (17260

Dwuosobowy
utrzymaniem, kuchnia warszawska. Cieszkowskiego 8—4. (9415

Pokój
Świętojańska 22—3. (9435

Umeblowany
pokój dla pana. Gdańska 42, m. 8. (9443

Umeblowany (9456
pokój utrzymaniem odda Dysarz, Sniadeckich 21.

POKOJU POSZUKUJĄ

Pokoju (17257
próżnego osobnym wejściem w centrum, na sekretarjat poszukuję. Of. Dziennik pod „Związek".

RÓŻNE

Obiady
kolacje. Dworcowa 53(9448

Przyjmie
wspólnika krawieckiego, z małą gotówką. Adres filia. (9431

Wspólnika
do restauracji przyjmę, lokal z urządzeniem i koncesją, posiadam gotówki 3 000. Zgłoszenia pod „Właściciel" filia Dziennika. (9469

Zawiadamiam
że unieważniam moje piekarskie papiery czeladnicze, które w grudniu 1935 mi zaginęły. Brunon Gabriel, Nakło, Bydgoska 14. (9479

MATRYMONJALNE

Przystojna
20-letnia, średnie wykształcenie, majątek 17 tys. pozna pana na wyższym stanowisku. Oferty pod „26" Dziennik Bydgoski, Grudziądz. (17303

Kawaler
Poznańczyk lat 30, rzym. kat. zapozna uczciwą, religijną pannę dla otwarcia interesu. cel matrymonjalny, dyskrecja zapewniona. Oferty Dziennik Bydgoski **Gdynia** pod „Cukiernik". (17308

POLECENIA

Skład kolonjalny, dobrze prosperujący, w Bydgoszczy, wartości 3 000 zł. zamienię na domek z ogrodem tej samej wartości. Oferty pod „Domek" złożyć do Dziennika Bydgoskiego. (17239

Meble kupisz zawsze najtaniej **tylko u** (2812 **Bernarda Nowaka** Bydgoszcz, **Długa 10.** Uwaga na imię **Bernard.**

Swetry kamizelki, bluzki, pulowerki oraz wełny do robót ręcznych poleca pracownia trykotarska Bukowskiej, Śniadeckich 2. Nadrabiam pończochy, nabieram oczka, wszelkie reperacje. (17353

Fajans **porcelana i szkło** oraz **wszystkie sprzęty** kuchenne najtaniej w nowym składzie (17320 **tylko ul. Długa 64** **u Fr. Kaczmarka.**

MEBLE 1384 wszelkiego rodzaju, wysokiej jakości, gwarancja, najtaniej. Uwaga na adres. Długa 32. S. Dobrzyński.

Zegarki nowe, reperacje najtaniej Chmielewski, Dworcowa 41. (9430

SPRZEDAŻE

Majątki (17223 gospodarstwa, kamienice, wille okazyjnie. Nowakowski, Warmińskiego 17

Dom 18% dochodu, cena 19.000. Pod Blankami 20. (9411

Restauracja (17259 z wyszynkiem na sprzedaż. Adres w Dzienniku.

Sprzedam domek z ogrodem. Czerwonego Krzyża 59. (17265

Dom sześciomieszkaniowy centrum, wpłata 8 000 zł. Kamienica II p. cena 33 000, wpłata 10 000 zł. Kamienica 900 zł dochodu miesięcznie, cena 45 000 zł wpłata 25 000 zł. Domek nowy za 3 000 zł. Gospodarstwo 285 mórg, pełne żniwa, inwentarz wydzierżawię. 10 mórg, budynki 2800 zł. Informator, Śniadeckich nr. 42. (9378

10 mórg (17276 zabudowania, Bydgoszcz Jachcice, sprzedam lub wydzierżawię. Wiadomość, Grodzka 5, m. 13

Dom w Gdyni, z powodu choroby korzystnie sprzedam. Cena 30 000, dochód miesięczny 440. Wiadomość Gdynia, ul. Morska 158 b, m. 4. (17333

Willa dwupiętrowa (nowa) wpłata 25.000. Kieliszek Plac Piastowski 15. (9477

Place budowlane, korzystne warunki. Kieliszek — Plac Piastowski 15. (9476

Resztówka 300 mórg ziemi pszennej, dworek 12 pokoi, kompletne inwentarze, wpłata 60.000, reszta amortyzacja. Kieliszek Bydgoszcz Plac Piastowski 15. (9475

Rzeźnictwo centrum Gdyni, dobrze prosperujące, sprzedam, powód rodzinny. Kaczmarek, Świętojańska 97 (17304

Domek z ogrodem na sprzedaż. Wiadomość Łąkowa 13, Czyżkówko. (16976

Rower męski balonowy w dobrym stanie korzystnie sprzedam. Śniadeckich nr. 25—19. (17221

Płaszcz mundurkowy męski. Królowej Jadwigi 1—5. (9396

Fortepian tanio. Cieszkowskiego nr. 4—7. (9403

Motocykl (9413 stan bardzo dobry sprzeda. Warszawska 11—5.

Pianino sprzedam. Płocka 7. (9417

Kanapkę tapczan, kuchnię i różne sprzedam. Plac Piastowski 4—1. (9420

Pierwszorzędną reklamówkę na osobówkę sprzedam. Ul. Hetmańska 28. (17254

Piekarnia w pełnym biegu na sprzedaż. Adres wskaże Dziennik. (17250

Sypialkę stół rozsuwalny sprzedam tanio. Ul. Grunwaldzka 9, m. 7. (17290

Skład spożywczy 480. Adres Dziennik. (17292

Skład delikatesów oraz kolonialny dobrze prosperujący od 20 lat w śródmieściu z powodu wyjazdu sprzedam. Zgłoszenia filia pod „M. 20". (9406

Młode niemieckie owczarki (kórzucht) prima rodowód sprzeda Hanf, Gdańsk — Wrzeszcz, ul. Adolf Hitler 136, tel. 42082. (17306

Dom trzypiętrowy, centrum (składmi), 63.000, dochód 8.000, oraz inne 7.000, 10.000. Rauch, Chrobrego 23—5. (17315

Meble jadalki, sypialki, kuchnie sprzedaje tanio stolarnia Toruńska 35, ostatni przystanek tramwaju. (17352

Warsztat (17316 stolarski, gramofon szafkowy. Poznańska 23 — 2.

Okazyjnie rower damski, maszyna damska, dywan, fortepian. Chołoniewskiego 8, mieszkanie 12. (17267

Radio 4 lampkowe na sprzedaż Długa 61, Cukiernia. (17318

Fuzję piec kąpielowy, piecyk gazowy, sprzedam. Gdańska 22—6. (9428

Za bezcen radio 5 lamp. Markoni, prąd stały i rower. Gdańska 107—8. (9436

Sypialnie brzozowe tanio, stolarnia. Jackowskiego 34. (17271

Magiel Zobla i ręczna tanio Wełniany Rynek 10—1. (17256

KUPNA

Motor elektryczny prąd stały, 220 lub 110 volt, 1/4 konny, kupię. Oferty pod „Elektryczny" (17257

Rower (17331 używany kupię tanio. Oferty Dziennik pod „30".

Kupię sklep cukierków, dobrze prosperujący w Bydgoszczy lub Grudziądzu. Oferty pod „Nr. 1568" Dz. Bydg. Toruń. (17297

Kupię Leicę model III z objektywem Summar 1:2. Zgłoszenia **Gdynia,** 10 Lutego 4, m. 1. (17305



16997

POSADY WOLNE

Potrzebna dziewczyna, dobrze gotowanie do wszystkiego na wyjazd. Adres Filja Dziennika. (9409

Asystentka dentystyczna od zaraz. Ul. Podgóra 29. (14249

Uczennicę do szycia przyjmę. Wiatrakowa 15/8. (17330

Służąca kucharka umiejąca dobrze gotować, piec, potrzebna od 1 października na majątek. Odpisy świadectw fotografję, podanie pretensji do administr pod „Dobre". (17347

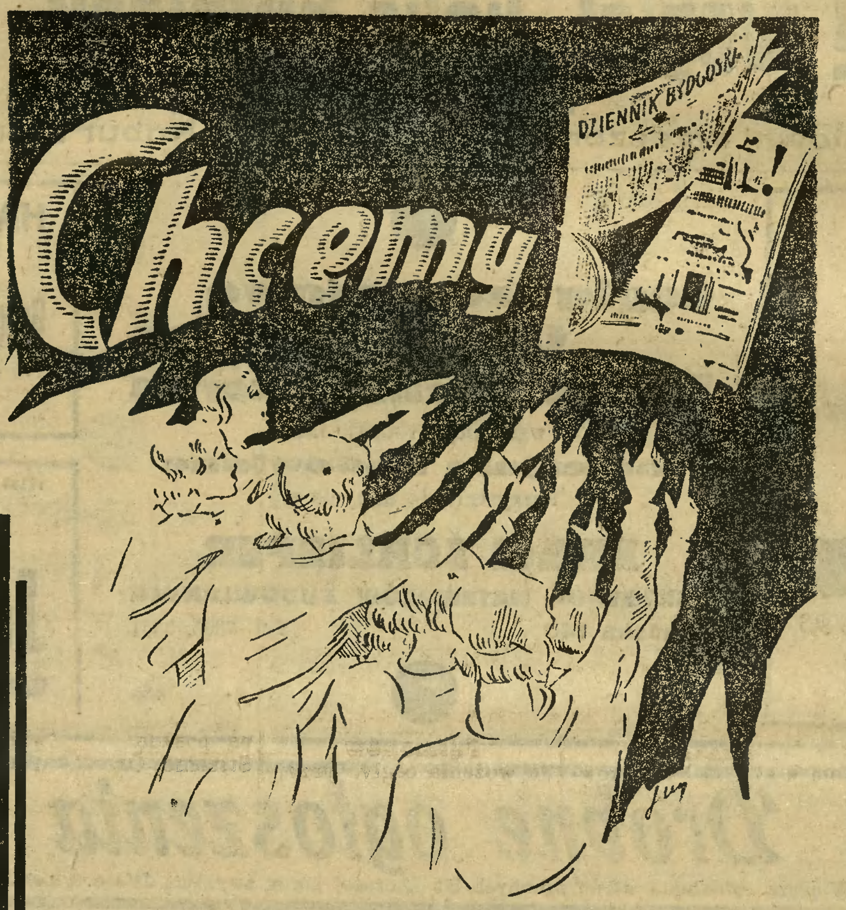
Służąca zręczna, umiejąca ładnie prać, prasować, cośkolwiek szyć, potrzebna od 1. X. na majątek. Odpisy świadectw, fotografję, podanie pretensji do adm. pod „Zręczna". (17348

Dziewczynka od 14—17 lat potrzebna. Gdańska 136. (1734

POSADY POSZUKUJĄ

Zastępstwa generalnego tylko poważnej firmy poszukuje kupiec Szczepański **Gdynia,** Świętojańska 100. (16818

Trio 15. lub 1. wolne. Kawiarnia Esplanada, Nakło. (17328



ogłoszenia! Pragniemy abyście nam ułatwili zakupy. Polecajcie wasze towary! Nie mamy czasu szukać i spacerować od składu do składu. — Mówcie o waszych towarach w ogłoszeniach, — my je chętnie czytamy.

...tak woła tysiące czytelniczek „Dziennika Bydgoskiego".

Prosimy p. p. kupców i przemysłowców szczególnie teraz w sezonie jesiennym i zimowym spełnić życzenia czytelników przez częste zamieszczanie ogłoszeń w „Dzienniku Bydgoskim".

Podróżujący na miasto Bydgoszcz, dobrze zaprowadzony na cukierki może się zgłosić Dziennik „Rzutki". (17314

Fryzjerkę pierwszorzędną, siła prima, żelazkowa i wodna ondulacja, na stałe poszukuję od zaraz, odpis świadectw. Czajkowski, Toruń, Prosta 2. (17298

Służąca z gotowaniem potrzebna zaraz. Zgłoszenia poniedziałek 11—1, Unia Lubelska 3—2 (17324

Duet damski lub męski z akordionem poszukuje od 1. X. rb. Podanie warunków, fotogr. Hotel „Kopernik" Lubawa. (17312

Piekarz na piec drzewny, potrzebny zaraz. Unia Lubelska 3—2. Zgłoszenia poniedziałek 17—18. (17323

Ekspedientkę rzeźnicką dzielną z praktyką poszukuje Franciszek Smeja, Toruń, Królowej Jadwigi 24. (17298

Stenotypistka polsko-niemiecka, z znajomością języka angielskiego potrzebna. Oferty z podaniem wymaganej pensji i odpisami świadectw, Gdynia skrytka pocztowa 185. (17329

Ćwiekier krajacz, pomocnik szewski potrzebni Marcinkowskiego 9—9. (9474

Piekarz z kancją potrzebny. Adres wskaże Dz. Bydg. (17318

Dziewczę młodsze do 2 dzieci i lżejszej pracy domowej potrzebne na przychodnie. Of. filia Dzien. Bydg. pod „A. O." (9463

Wylewaczki (17358 do figur czekoladowych, potrzebne. Zgłoszenia „Roma" Jagiellońska 10.

Stolarz na meble. Gdańska 26. III podwórze. (9478

Potrzebna służąca zaraz. Nowy Rynek 4—1. (17279

Osoba starsza, zaufana, zna kuchnię miejską i wiejską, przyjmie posadę do samodzielnego prowadzenia domu. Zgł. do Dziennika Bydg. „O. Z." (17322

Ekspedientka do bufetu lub piekarni składu kolonjalnego Kaucję 200 zł złożę. Oferty do administr. pod „H. J." 17262

Nauczycielka poszukuje posady wychowawczyni do dzieci w wieku szkolnym. Zgłoszenia pod Wychowawczyni". (17334

Administrację nieruchomości, sprawy meldunkowe, podatkowe, prowadzenie księgowości przyjmie fachowiec, buchalter b sekretarz skarbowy. Zgłoszenia filia Dzien. Bydg. „Rzetelny". 9412

Cukiernik starszy, dobry fachowiec poszukuje posady zaraz. Of. filia Dzien. „Cukiernik" (9467



Cena w tej rubryce 1 wiersz 50 gr.

1 pokojowe: rok zgory. Szubińska 63.
kuch.zaraz. Strzelecka 23/1

2 pokojowe: Ks. Skorupki 86.
kuchnia, wyg. Ugory 45.
kuch. Jackowskiego 36—1.

3 pokojowe: Nowogrodzka 4.

4 pokojowe: komfort. Chwytowo 14a.
komfort. Promenada 23.
wygody. Bocianowo 29.

5 pokojowe: 20 Stycznia 16
komf. 20 Stycznia 22—1.
wygody. Świętojańska 2/6.
odr. Sienkiewicza 13, portj.

Lokal handlowy: 3 ubikacje. Bielany 6—2.

Pokój i kuchnia zaraz wolne. Kujawska 42, m. 1. (17282

2 pokoje (17280 kuchnią, Nakielska 149.

2 pokoje (17273 kuchnią. Grunwaldzka 170.

2 pokoje kuchnią do wynajęcia. Strzelecka 69. (17270

5—6 pokoi od zaraz. Zgłoszenia do filii pod „Wygodne". (9407

6 pokojowe komfortowe, słoneczne do wynajęcia. Słowackiego 1, m. 9. (9422

Pokój (17326 kuchnia, bezdzietnym, dla emeryta. Rupienica 12.

3 pokojowe mieszkanie do wynajęcia. Grunwaldzka 57. (17357

7 pokoi komfortowych, przy Dworcowej 76, parter na biura lub podobne, oraz skład, przy Dworcowej 85, natychmiast do wynajęcia. Zgłoszenia Hotel „Victoria". (17351

5 pokojowe mieszkanie komfort. Jagiellońska 28, m. 10. (9438

2—3 (9455 pokoje stajnią. Pod „Hurtownik" filia Dziennika.

3 pokojowe mieszkanie. Dąbrowskiego 31. (17335

Pokój kuchnią nowym domu. Ujejskiego 13. (17338

1 pokój z kuchnią wynajmę. Wiadomość w składzie Ugory 28.

3 pokoje kuchnia z werandą do wynajęcia Bielawki, ul. Kosynierów 5. (17286

Wynajmę 3 - pokojowe mieszkanie Wrocławska 8. (17288

POKOJE WOLNE

Starsza pani przyjmie współlokatorkę na pokój. Ul. Łokietka 7—2. (17233

Pokój dla 2 panów, osobne wejście Chocimska 11. (9426

Niekrępujący utrzymaniem. Gdańska 85, m. 4. (9365

Pokój inteligentnemu panu. Marszałka Focha 22—2. (9465

Pokój umeblowany. Sienkiewicza 42—5. (9473

Pokój (17325 używaniem kuchni. Hermana Frankego 19—11.

Pokój Chocimska 1, m. 2. (9425

Ciepły dobrze umeblowany. Grunwaldzka 5—6. (17278

Pokój 17230 dla pana. Chrobrego 3/1.

Pokój umeblowany dla oficera. Wrocławska 1. (17216

Pokój umeblowany Stary Rynek 21 m. 9. (17287

DZIERŻAWY

Garaż do wynajęcia. Wiadomość Gdańska 81—8. (9424

Składnice warsztaty murowane, światło, woda. Pod Blankami 20. (9410

Do wynajęcia lokal na pracownię stolarską. Wełniany Rynek nr. 11. (17284

Piekarnię piec rurkowy, centrum miasta, do wydzierżawienia. Zgłoszenia Gozimirski, Inowrocław, Mikołaja 30. (17302

2 ubikacje na warsztat lub biuro, wolne. Dworcowa 75, gospodarz. (9418

Poszukuję dzierżawy 20—50 mórg gospodarstwa. Zgł. do Dziennika pod „43" (17275

Wydzierżawię dom, 5 mórg. Wiadomość Gołębia 16. (17268

Rzeźnictwo wydzierżawię. Oferty pod „70". (17327

Willa ogrodem, ul. Litewska — Bielawki, do wynajęcia. Wiadomość Jagiellońska 41, parter. (17332

RÓŻNE

Muzyka (9393 domowa. Pianista (dyletant) pozna partnera na skrzypcach celem wspólnego wykonania muzyki domowej (klasycznej). Pod „Duo" filia Dziennika.

Chiromantka przyjmuje. Sowińskiego 3. 17258

Wróżka przepowiada dobrze. Henryka Dietza 2/3. (9423

Dobrze zaprowadzona wytwórnia soków poszukuje spólnika z gotówką do 500 zł. Of. Dzien. Bydg. **Gdynia** „G. 500" 17307

Pies Dobermann młody 3 miesięczny zaginął 10. IX. Ostrzegam przed kupnem, oddać za wynagrodzeniem. Podgórna 20, gospodarz. (17317

MATRYMONJALNE

Mam (17261 dobre partie pań i panów, znaczek na odpowiedź. Jurczyk, Podgórna 7, m. 3.

Panna lat 25, córka rolnika, zapozna pana na stanowisku, religijnego. Oferty filia „Blondynka 25". 9414

Kawaler posiadający 3.500 zł., wyznanie katolickie, lat 29, poślubi przystojną, gospodarną pannę do lat 28 posiadającą interes lub gospodarstwo rolne. Zgłoszenia z fotografją (zwrot fotografji zapewniony) Dziennik Bydgoski pod „Nr. 200". (17354

Obrońca prywatny

załatwia sprawy sądowe, administracyjne, karne, procesowe, spadkowe, hipoteczne, waloryzacyjne, kontraktowe, spółkowe, najmu, podatkowe itd., ściąganie należności udziela porady prawnej.

St. Banaszak,
Bydgoszcz,
Gdańska 35. Tel. 1304.

POLECENIA

Wózki
dziecięce, rowery, latarki rowerowe, pantofle gimnastyczne, koszulki, spodeńki. Długa 25. (17224

Fotografie
paszportowe wykonuje na poczekaniu **6 sztuk 1,75** tylko (15064
Centrala Fotograficzna
Gdańska 27.

Futra
przerabia, reperuje, modnie tanio. Kuśnierz, Długa 47. (17185

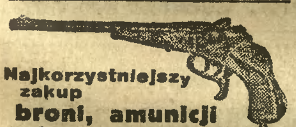
SOKI
wiśniowe i malinowe
prawdziwe
na białym cukrze. „Alja", Marsz. Focha 34, tel. 29-30. Nowa polska placówka chrześcijańska. (14245



10454

Meble
jadalnia, sypialnia, komplet inne sprzęty domowe na sprzedaż. Wiadomość Herzke, Kujawska nr. 4 (9340

Przeprowadzki
w kraju i zagranicę wykonuje własnemi wozami meblowemi spedytor Wodtke, ul. Gdańska 76, telefon 3015. (24231


Najkorzystniejszy zakup
broni, amunicji i przyborów
myśliwskich tylko w specjalnym składzie broni (12645
„Hubertus"
Bydgoszcz, ul. Grodzka 8
(narożnik Mostowej).
Reperacja broni. Kupna okazyjne.

Futszarstwo
nowoczesne tylko na zamówienie wykonujące jest celem wybrednej klienteli Rudak, kuśnierz, Dworcowa 70. (14880

MEBLE
solidnego wykonania najkorzystniej tylko w firmie (2293
Dom Mebli
Ign. D. Grajnert
Bydgoszcz, Dworcowa 21.

Przeprowadzki
wozami meblowemi uskutecznia tanio i fachowo, Fa Władysław Poczekaj Pomorska 62, tel. 3065. 16063

Okucia
meblowe, budowlane, trumienne, **dykty i forniery** kupisz tanio w najstarszej chrześcijańskiej firmie
Kalinowski
skład przyborów stolarskich
Bydgoszcz, ul. Dworcowa 77
Telef. 3815. (8391

Meble
najkorzystniej kupisz w
Centrali Mebli
ul. Długa 42
dawniej 44. (9281

SPRZEDAŻE

Skład (16978
delikatesowo-kolonjalny, bezkonkurencyjny tanio sprzedam. Gontarek, Inowrocław, Św. Ducha 5.

Dom (16687
frontowy, oraz 2 w podwórzu, plac budowlany, przy ulicy, miasto powiatowe, woj. Poznańskie, tanio zaraz sprzedam, wpłata 12—15.000, gimnazjum w miejscu. Zgłoszenia „Okazja" filia Toruń.

260 mórg
pszennej sprzedam zaraz, potrzeba 30—35.000. Adres poda Dziennik. Pośrednicy wykluczeni. (17157

Skład bławatów galanterii, dobrze prosperujący, sprzedam, najruchliwszy punkt miasta powiatowego, Pomorze-północ, zapas towarów ca 20.000 zł. obrót roczny 55.000, z powodu kupna w drodze przetargu jako wierzyciel innego przedsiębiorstwa. Wpłata połowę, reszta w jednym roku za pewną gwarancją. Tylko poważni z gotowką do Dziennika Bydg. „Egzystencja". (16970

Drogerję
w większym mieście garnizonowym sprzedam korzystnie, potrzebny kapitał 7 tys. zł. Oferty pod „Drogerja" do filii Dziennika. (9329

Dom
piętrowy z dużym ogrodem cena 17 000 sprzeda właściciel. Wolne mieszkanie. Zgłoszenia „Centrum" filia. (9397

Dom (9327
sprzedam dochodowy w centrum, 10% się kalkuluje, cena 25000. Zgł. filia Dzien. Bydg. pod „222"

Dom (9385
dochodowy, dwupiętrowy, dwa składy. Oferty filia Dziennika. „Bydgoszcz".

Hotel (9374
i restauracja, sala do zabaw, pełny wyszynk, ogród owocowy, prosperuje bardzo dobrze, na korzystnych warunkach sprzedam. Zgłoszenia pod „Okazja" filia Dziennika.

Plac
budowlany. Czyżkówko, Elbląska 18—1. (9364

Oberża
sala i rzeźnictwo, 10 mórg roli bez konkurencji w Szlachcie powiat Starogard, sprzedam 7000, wpłata 4 000. Wawrzon Talaśka, Osówek powiat Starogard. (17175

Sprzedam (17139
skład kolonialny z mieszkaniem. Oferty Dziennik Bydgoski pod „T. S."

Kolonialkę
dobrze zaprowadzoną, towarem lub bez sprzedam Wiadomość Dzien. (17236

Akordeon
w dobrym stanie. Lenartowicza 60, m. 3. (9331

Fryzjerskie
urządzenie, trzyosobowe, okazyjnie sprzedam. Mroczyński, Gdańska 42, (9367

Kiosk
z powodu wyjazdu oddam. Wiad. filia Dzien. (9368

Skład
kolonialny sprzedam. Adres filii Dziennika Bydgoskiego. (9384

Domek
sprzedam. Wiadomość Dziennik. (9382

Sprzedam
maszyny rzeźnickie, Wolf kuter, szprycę, motor. Kujawska 28. (17228

Kuchenka (9370
gazowa trójpłomienna dobrze utrzymana tanio na sprzedaż. Kopernika 3—2.

Sypialkę
z kuchnią używaną sprzedam. Niegolewskiego 13, m. 3. (17232

Kolonialka
z mleczarnią, mieszkaniem, tanio na sprzedaż. Oferty filia Dziennika „K. K". (9391

Parcelę
754 m² sprzedam. Zwierzchowska, Karłowicza 15a (Wesoła). (9405

Skład
towarów krótkich, dzielnica handlowa. Of. filia „Tanio" (9381

Motocykl (9389
sprzedam, Indian z przyczepką. Obejrzeć w niedzielę, Bocianowo 29.

Za bezcen
sprzedam z powodu wyjazdu hodowlę kaktusów, akwarium, stoły, ubrania, maszynkę gazową. Paderewskiego 14, m. 5. (17213

KUPNA

Kupię
dobre jezioro, wpłacę 15 000 zł. G. Dąbrowska, Grudziądz, Bracka 5. (17190

Domek (17218
kupię 3—4 lokatorów. Czyżkówko, Siedlecka 76.

Kupię
kolonialkę z mieszkaniem i skład galanteryjny. Zgłoszenia z ceną i komornego do Dziennika Bydgoskiego pod „Cena". (17207

Dajemy
zarobek: 9 złotych dziennie dla bezrobotnych. — Chętne do pracy panie ponad 24 lata bez względu na stan i zawód zgłoszą się dokumentami poniedziałek od 10—14 Gdańska 34 m. 3. (9383

Ekspedientka
młodsza do składu artyk. podróż. i galant. skórz. od 1. X. Oferty piśmienne pod „Galanteria" do Dziennika Bydgoskiego. (17205

Książkowy
dzielny fachowiec otrzyma stałą posadę za dobrym wynagrodzeniem, który może złożyć do 5000 zł pożyczki, gwarancja zapewniona, interes dobrze prosperujący, firma chrześcijańska. Oferty skrytka pocztowa 54 **Gdynia 1.** (17168

Technik drogowy
do wykonania pomiarów i projektu wykonawczego potrzebny. Oferty filia Dziennika „Technik". (9338

Kucharka
z długoletniemi świadectwami lepszych domów potrzebna natychmiast. Śląska 15, m, 3. (17086

Poszukuję
pomocnika i ucznia krawieckiego. Mistrz Krzoska, Kcynia, Wydartowo nr. 38. (17206


Najnowsze modele lamp elektrycznych
poleca 16068
A. Hensel
wl. W. Sierpiński i I. Kasprzak
ulica Dworcowa 4
Tel. 31-93

Kupię
dom z składem za gotówkę, miejscowość Bydgoszcz, Poznań, Tczew, Toruń. Pośrednicy wykluczeni. Oferty pod „Od gospodarza". (16946

Filateliści.
Kupię znaczki polskie, sprzedam stare europejskie, zestawienia cały świat. Filia Dzien. Bydg. pod „Korzystne". (9299

LEKCJE

Niemka
udziela lekcji niem. Cieszkowskiego 17, m. 2. (8991

Lekcyj
gimnazjastom udzielam stale. Oferty filia „Rutynowany". (9387

Lekcji
skrzypiec udzielam. Chrobrego 3—1. (17231

NAUKA

Echo obcojęzyczne
czasopismo dla znających początki francuskiego, niemieckiego. Szczegółowe prospekty, numery okazowe bezpłatnie. Warszawa, Waliców 3. Wymienić język. (16049

Szkoła Języków
Marji Romington wykłada dziewięć języków europejskich. Sienkiewicza 12, m. 4. (9386

POSADY WOLNE

Agentów
portretowych na niebywałych dotychczas warunkach poszukuje zakład portretowy „Renesans", Kielce, M. Focha 14. Specjalność portrety „Semi-Email", nowości fotograficzne. — Żądać prospektów. (15449

Akwizytora
poszukuje agencja reklamowa Bydgoszcz. Oferty filia „Zdolny". (9113

Furmanów
do wożenia cegły, przyjmie cegielnia „Wilczak", Jary 5. (19991

Pomocnik
ogrodniczy młodszy potrzebny. Bydgoszcz, Łęczycka 14. (17209

Służąca
dobre gotowanie, sprzątanie, drób, do dwojga osób, na wieś potrzebna od 1-go października. Majątek Lipno, koło Laskowic. (17165

Dzielna
ekspedjentka rzeźnicka z praktyką, potrzebna od 15. 9. 36, uprasza się o nadesłanie odpisów świadectw, oraz fotografii którą się zwróci, język polski, niemiecki wymagany. Józef Krakowski, Starogard, Rynek 10. (17093

Służąca (9390
gotowaniem, praniem, lubiąca dzieci, potrzebna do lepszego domu od października. Warunek długoletnie świadectwa i polecenia. Chrobrego 16—4.

Służąca
praniem, gotowaniem potrzebna. Mazowiecka 15, m. 6. (9366

Podróżujący
branży kolonialnej zaprowadzony na Pomorzu otrzyma stałą posadę. Warunek: kaucja gotówką. Oferty Dziennik „3000 zaprowadzony". (17217

Uczeń
kelnerski potrzebny. Kawiarnia Bristol. (17215

Bufetowy (17176
do restauracji Bar zaraz potrzebny, przejęcie towaru 700 zł. Oferty Dziennik Bydgoski pod „Bar".

Gosposia
potrzebna zaraz do wszystkiego, po trzydziestce, dobra kuchnia warszawska, pranie, pościel, długoletnie świadectwa. Zgłoszenia Nakło, Piłsudskiego 16, Sawicka. (17184

Potrzebna
przychodząca kucharka, warszawska kuchnia. Jagiellońska 12, I p. (9388

Potrzebni
od 1. 10. 1 ekspedient do działu jedwabii i wełny oraz 1 ekspedient do konfekcji męskiej. Reflektuje się tylko na dobre siły, z dłuższą praktyką. Oferty z odpisami świadectw skierować do f-my Roman Ernst, Bydgoszcz, St. Rynek 7. (17234

Kowal
jako woźnica potrzebny. Grunwaldzka 87—1. (17227

POSADY POSZUKUJĄ

Administrację
nieruchomości — sprawy meldunkowe, przyjmie fachowiec, wyższy urzędnik. Ul. Gdańska 31 m. 8. (16621

Rolnik
szuka posady stróża, portiera, woźnego, inkasenta itp. Złoży kaucję. Jan Zajchowski, Chabsko powiat Mogilno. (17188

Gospodyni
kucharka szuka posady większej restauracji, najchętniej Dworzec. Łaskawe oferty agentura Dziennika Bydg. Tczew „300". 16974

Wychowawczyni
poszukuje posady do młodszych dzieci, — przywiązanie rodzinne. Oferty filia Dziennika Bydgoskiego pod „Sierota". (9369

Biuralistka (17210
poszukuje posady. Oferty filia pod „Egzystencja".

Drukarz
maszynista na maszyny płaskie i bostonki szuka posady lub jakiejkolwiek innej pracy, miejscowość obojętna. Oferty pod „G. H." Dziennik. (17212

Inteligentna
dobrze polecona gospodyni przyjmie samodzielną posadę. Wyrwińska, Strzelno, Ogrodowa 3. 17173

Gosposia
samodzielna do samotnego pana, poszukuje posady. Oferty Dziennik „L. M." (17241

LOKALE

Lokale (16947
jasne I piętro front, na biura, składy komisowe lub pracownie. Rynek Marsz. Piłsudskiego 20.

Skład
w Grudziądzu
z 2 wielkiemi oknami wystawowymi w centrum miasta, nadający się na każde przedsiębiorstwo od zaraz (17189
do wynajęcia.
W razie potrzeby oddam również wielki **śpichlerz, piwnicę i stajnię.**
D. Klimek, drogerja
Grudziądz
ulica Wybickiego 31.

DZIERŻAWY

Warsztat
do wynajęcia. Gdańska nr. 148. (17114

Poszukuję (17192
dzierżawy dobrze prosperującej piekarni, najchętniej od właściciela. Oferty Dziennik Bydgoski, Inowrocław pod „Piekarnia".

Skład
3 ubikacje Hermana Frankego 5 od 1 października do wynajęcia. (9328

Skład
do wynajęcia od zaraz z mieszkaniem. Wiadomość Wełniany Rynek 11. (17208

Skład (17064
w Toruniu przy ulicy Szerokiej, od 1 10. 36 do wynajęcia. Zgłoszenia Hadega, Toruń, Mostowa 4.

Wróciłem (17251
Dr. Szubert
specjalista chorób skórnych
Bydgoszcz, Dworcowa 14.

MIESZKANIA SZUKA

Pokój (17235
kuchnią poszukują bezdzietni, czynsz rok zgóry. Oferty Dziennik pod „Z".

2—3 pokoje
kuchnią z wygodami szuka urzędnik miejski na stałej posadzie zaraz lub później, w okolicy Plac Piastowski, Gdańskiej, Jagiellońskiej, Bielawki. Of. do Dziennika Bydg. pod „Pewny płatnik" (17225

Słonecznego
bezwzgl. czystego 2—3 pokojowego mieszkania z komfortem szuka od 1 X. Oferty filia Dziennika „Nauczycielka". (9375

4—5 pokojowe
mieszkanie odremontowane, od 1. 10. poszukuję. Oferty filia Dziennika „F. G". (9376

Poszukuję
6—8 dużych pokoi nie w śródmieściu. Oferty — „Większe mieszkanie" filia Dziennika. (9399

4 pokojowego
mieszkania komfortowego poszukuję. Zgł. „D. K." filia Dzien. (9363



4 pokojowe (17125
mieszkanie z komfortem od 1 października 1936 r. do wynajęcia. Ul. Grunwaldzka 49, m. nr. 3.

3 pokoje
kuchnia, łazienka. Curie Skłodowskiej 20, koło stadionu. (9404

Jednopokojowe
kuchnią, wygody oddam samotnej pani. Asnyka 7. willa. (9392

Do
wynajęcia pokój kuchnia. Kcyńska 3. (17214

6 pokojowe
mieszkanie wydzierżawi korzystnie. Gundlach, Poznańska 9. (17240

2 pokoje
kuchnią odstąpię z meblami. Nowogrodzka 12—2a. (9401

5 pokoi
tanio. Długa 17—2. (17229

3 pokoje
z przynależnościami Mostowa 5 z meblami lub bez na biura lub mieszkanie od 1. X. do wynajęcia. Wiadomość Jachmann Mostowa 9. (9400

POKOJE WOLNE

2—3
pokoje umeblowane próżne adwokata, lekarza, biura telefon. Gospodarz, Focha 24. (17038

Pokój
umeblowany wynajmę. Konwersacja francuska, niemiecka bezpłatnie. Chrobrego 20, m. 3. (9371

Pokój
Król. Jadwigi 1—5. (9398

Pokój
umeblowany. Promenada 14—2. (9395

Pokój
panu—pani. Św. Jańska 3—5. (9362

Pokój
słoneczny niekrępujący. Kościuszki 18, m. 7. (9379

Pokój
balkonowy centrum. Podolska 1, m. 6. (17226

Pokój
umeblowany z łazienką, niekrępujące wejście. Gdańska 86, m. 2. (17246

POKOJU POSZUKUJĄ

Śródmieście
osobne wejście. Of. filia „Październik" (9112

RÓŻNE

Urodę
kobiecą konserwuje, uzupełnia jej braki Instytut Kosmetyczny „Cedib" Słowackiego 1, tel. 10-59. Odmładzające i odchudzające kuracje. (16975

Obiady
smaczne i obfite po 80 gr. wydaje restauracja „Wenecja", Śniadeckich 57, (Placu Piastowskich) (17160

Kto
okazyjnie zabierze meble (2 pokoje) z Bydgoszczy do Warszawy. Zgłoszenia Dziennik Bydgoski Inowrocław pod „Przeprowadzka". (17191

Wspólniczkę
z 1 500 zł wzwyż poszukuje karczmarz w średnim wieku. Późniejsze małżeństwo niewykluczone. Łaskawe oferty „Pat", Grudziądz „747". (17122

Koncesji
na wyszynk poszukuję. Zgłoszenia filia Dziennika „Wyrzysk". (9333

Uwaga!
Reflektantki, fryzjerki mają pierwszeństwo, kawaler lat 33, poszukuje spólniczki, miłej towarzyszki życia, celem otworzenia zakładu fryzjerskiego w centrum Gdyni. Zgłoszenia do Dziennika Bydgoskiego Bydgoszcz, pod „Mistrz". (17174

Wspólnika(czki)
poszukuję zaraz, dobrze prosperujące przedsiębiorstwo, celem powiększenia produkcji. Oferty filia Dziennika „Fabrykacja". (9377

Koncesji
na wyszynk poszukuję. Zgłoszenia filia Dziennika „Wyszynk". (9333

Chiromantka
przyjmuje. Poznańska 17, m. 4. (17220

POŻYCZKI

Pożyczkę
zł 30 000 dla dobrze prosperującego przedsiębiorstwa. na zapewnienie hipoteczne poszukuję. Zgłoszenia do filii Dziennika „30 000". (9337

MATRYMONJALNE

Sympatyczna
panna lat 28, ma gotówki 2 tys. i wyprawę, zapozna pana kawalera, lub wdowca, rzemieślnika, lub urzędnika. Cel matrymonialny. Oferty proszę skierować pod „Lat 28", Dziennik Bydg. (17055

Samodzielny
przemysłowiec, kawaler, lat 38, własna nieruchomość, wartości zł. 60.000, zapozna miłą pannę lub wdówkę odpowiednim majątkiem. Oferty nieanonimowe proszę do Dzien. snb „Poważne B". (17187

Przystojna (17131
lat 29, majątek 2000 zł, pozna pana na stanowisku Pod „Lepsze stanowisko".

Repertuar kin bydgoskich:

KRISTAL: „Kwiat Hawai" z Martą Eggerth i nadprogram.
ADRIA: „Walc królewski" i nadprogram.
APOLLO: „Wielki plan" i dodatek kolorowy p. t.: „Sprzedajemy na wesoło".
MARYSIEŃKA: „Syn admirała" i nadprogram.
REWJA: „Jego wielka miłość" z Jaraczem i „Dobra wróżka" oraz wielki nadprogram.
BAŁTYK: „Zbieg z Jawy" i „Grzesznik".

Czytajcie Dziennik Bydgoski.

IDEALNE MAŁŻEŃSTWO.



— Panem domu jestem ja — ale robi się zawsze według jej woli.

Ceny ogłoszeń: 25 gr. za wiersz milimetrowy na stronie 7-łamowej szerokości 38 mm. Za reklamy na stronie przed ogłoszeniami 70 gr., w tekście na drugiej i trzeciej stronie 1,20 zł., na dalszych stronach 1,00 zł. za milim. 1 łam., szer. 67 mm. Drobne ogłoszenia słowo tytułowe 25 gr., każde dalsze 15 gr.; dla poszukujących pracy oraz na nekrologi 20 % zniżki. Większe ogłoszenia, zamieszczone wśród drobnych, 50 % drożej jak w zwykłem dziale ogłoszeniowym. Przy powtórzeniu ogłoszeń o tym samym tekście udziela się rabatu. Przy konkursach i dochodzeniach sądowych wszelkie rabaty upadają. — Ogłoszenia zagraniczne 25% dopłaty. — Ogłoszenia skomplikowane oraz z zastrzeżeniem miejsca o 20% drożej. Za terminowe umieszczenie i przepisane miejsce administracja nie odpowiada. — Miejsce płatności: Bydgoszcz. — Konta bankowe: Bank Związku Spółek Zarobkowych, Bank Ludowy. Konto czekowe: P. K. O. 203713 Poznań.

Wydawca, nakładem i czcionkami: Drukarnia Bydgoska Sp. Akc. w Bydgoszczy. — Za redakcję odpowiedzialny: Stanisław Nowakowski w Bydgoszczy.